menhir

archeologiczne czasopismo naukowe
nr 10 (maj 2014) issn 1731-4313



zArcheologią na TY













© Zdjęcia zostały wykonane podczas zajęć w krakowskim Gimnazjum nr 4 i pochodzą z archiwum projektu Z Archeologią na Ty!

Czasopismo Archeologiczne
MENHIR
ukazuje się pod patronatem Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

Adres Redakcji:
Redakcja Czasopisma MENHIR
Instytut Archeologii UJ
ul. Gołębia 13, 31-007 Kraków
e-mail:
redakcja.menhira@gmail.com

Redaktor Naczelny: Maciej Wacławik
Skład Redakcji:
Zastępca redaktora naczelnego: Karolina Zagrabińska
Redaktor pomocniczy: Aleksandra Słowicka
Redaktor pomocniczy II : Maciej Wierzbicki
Redaktorzy sekcji:
Archeologia epoki kamienia i brązu - Justyna Rzońca
Archeologia epoki żelaza i średniowiecza - Dominik Pęcherek
Archeologia śródziemnomorska – Paulina Wołodźko
Archeologia Nowego Świata - Anna Słupianek
Archeologia Azji - Konrad Abramczuk
Korekta edytorska:
Sylwia Paszyna
Pozostali członkowie redakcji:
Paulina Dąbrowska
Joanna Jędrysik
Robert Kenig
Anna Maślak
Tomasz Oberc
Maćku Wierzbickim
Opiekunowie Czasopisma:
dr Piotr Kołodziejczyk
dr Marzena Przybyła
Recenzenci numeru:
dr Anna Gawlik
prof. dr hab. Krzysztof Ciałowicz
prof. dr hab. Janusz K. Kozłowski
dr Radosław Palonka
dr hab. Jacek Poleski, prof. UJ
dr hab. Judyta Rodzińska-Nowak
mgr Tomasz Wagner
mgr Albert Wydrzycki

OD REDACJI

Prezentujemy najnowszy, dziesiąty numer Menhira.

Można ten numer nazwać eksperymentalnym zkilku powodów: forma publikacji, cykl wydawniczy, zespół redakcyjny, na szacie graficznej kończąc – wszystko to ma swój debiut w tym numerze.

Tym, co mamy do zaprezentowania jest więc lista artykułów dotyczących różnych problemów archeologii, czy może szerzej przeszłości ludzi, które będą stopniowo tworzyć numer dziesiąty. To zestawienie, wraz ze spisem literatury wykorzystanej przez autorów, stanowić powinno wprowadzenie dla czytelnika zainteresowanego archeologią, choć niekoniecznie posiadającego archeologiczne wykształcenie, w konkretne problemy z jakimi borykają się badacze przeszłości.

Wiele zawdzięczamy naszym starszym kolegom, nierzadko już wykładowcom, którzy tworzyli starsze numery Menhira – ich uwagi i pomysły nie raz okazywały się bezcenne. Serdecznie dziękujemy i wyrażamy nadzieję, że nowa formuła nie sprawi nikomu zawodu.

Podziękowania należą się także władzom i pracownikom Instytutu Archeologii UJ, bez których przychylnego podejścia nie byłoby możliwe stworzenie warunków do internetowej publikacji Menhira. W szczególności dziękujemy opiekunom Czasopisma Archeologicznego Menhir oraz opiekunom Koła Naukowego Studentów Archeologii UJ.

Jedyne, co nam pozostaje, to odwdzięczyć się za okazaną pomoc w pełni ją wykorzystując.

Redakcja

SPIS TREŚCI

Prof. dr hab. Marek Gedl – krótkie wspomnienie
Justyna Rzońca.....s. 4
Civitates caeli. Wpływy kultur Basenu Morza Śródziemnego na angelologię chrześcijańską
Maciej Wacławik.....s. 5
Przygoda, poszukiwanie i odkrywanie, czyli "Z Archeologią na Ty!" – projekt edukacji i popularyzacji archeologii w placówkach szkolnych
Jadwiga Olbrot, Barbara Zajac, Maciej Wacławik.....s. 10
Obol Charona
Daria Białobrzecka.....s. 11
Allochtoni Kraków, czyli Drużyna Uniwersytecka Piłki Archeologów
Paweł Klóska.....s. 14
Przemiany modelu stroju kobiecego w_kulturze wielbarskiej na przykładzie materiałów pochodzących z cmentarzysk w Lubowidzu i Cecelach
Marta Raczyńska.....s. 15
Praca krakowskiego zduna w Złotym Wieku kaflarstwa, czyli o budowie renesansowych pieców kaflowych
Jadwiga Olbrot.....s. 31
Problem identyfikacji władzy w pradziejach. Wybrane przykłady badań
Anna Maślak.....s. 40
Problem zasiedlenia Nowego Świata a kwestie genetyczne
Justyna Rzońca.....s. 46
Archeologia eksperymentalna – rekonstrukcja techniki wykonania zdobien na grotach
Patryk Stachyra.....s. 54

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: **Justyna Rzońca (Instytut Archeologii UJ)**
tytuł: Prof. dr hab. Marek Gedl – krótkie wspomnienie
strony: 31

menhir
czasopismo • archeologiczne



Prof. dr hab. Marek Gedl – krótkie wspomnienie

Justyna Rzońca

Rok akademicki 2014/2015 rozpoczął się wyjątkowo smutno dla Instytutu Archeologii UJ. Pod koniec września odszedł pan prof. Marek Gedl, wieloletni kierownik Katedry Archeologii Polski, następnie Zakładu Epoki Brązu oraz wybitny badacz kultur tego okresu. Z jego znacznej wiedzy oraz doświadczenia korzystało kilka pokoleń archeologów, poczynając na pracownikach Instytutu, a na studentach rozpoczynających naukę kończąc.

Marek Gedl był uważany za niezwykle pracowitego badacza, co wyraźnie poświadcza jego bogaty dorobek naukowy. Jest on autorem ponad 500 publikacji, dotyczących przede wszystkim Europy Środkowej w epoce brązu oraz wczesnej epoce żelaza. Wiele z nich porusza tematykę kultury łużyckiej, która pozostawała w głównej sferze jego zainteresowań. Podejmował się on zarówno opracowań materiałów, jak i prób interpretacyjnych stosunków społeczno-gospodarczych. Ostatnia praca na ten temat, która wyszła spod pióra profesora, została opublikowana w 2012 roku. Prócz tego, nie omijał on również zagadnień związanych z typologią. Do jego autorstwa należy m.in. 13 zeszytów z serii Prähistorische Bronzefunde. Do dziś studenci korzystają także z napisanego przez niego podręcznika do epoki brązu.

Profesor znany był z niezwykle dokładnego podejścia do metodyki archeologicznej, co było szczególnie widoczne podczas prowadzonych przez niego wykopalisk na obszarze niezwykle bogatego cmentarzyska w Kietrzu. Posiadał on dar do przekazywania wiedzy, uchodząc wśród swoich studentów za osobę, od ktorej można było się nauczyć wielu istotnych umiejętności. Był człowiekiem otwartym, o ciętym, ale wyważonym poczuciu humoru. Cechy te z pewnością okazały się być także bardzo przydatne w jego podróży do Meksyku, którą odbył na początku lat 80.; potrafił on zainteresować tematyką kultury łużyckiej miejscowych badaczy.

Profesor osobiście uczestniczył w utworzeniu Instytutu Archeologii UJ w 1971 roku oraz we wszystkich przemianach, jakie zachodziły w jego strukturach aż do emerytury, na którą przeszedł w 2005 roku. Poza Uniwersytetem Jagiellońskim, zaangażowany był on między innymi w prace Komisji Epoki Brązu oraz Komitetu Nauk Pre- i Protohistorycznych PAN. Był zatem jedną z postaci, która bezpośrednio i w bardzo silnie oddziaływała na rozwój polskiej archeologii i ktorej pozytywny wpływ na stan nauki będzie odczuwalny jeszcze przez długi czas.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: Maciej Wacławik (Instytut Archeologii UJ).
tytuł: Civitates caeli. Wpływy kultur Basenu Morza Śródziemnego na angelologię chrześcijańską.
strony: 5-9.

menhir
czasopismo • archeologiczne

Civitates caeli. Wpływy kultur basenu Morza Śródziemnego na angelologię chrześcijańską.

Maciej Wacławik

Wśród metafizycznych bytów znanych z kultury chrześcijańskiej, obok transcendentnego Boga istnieją również stworzone przez Niego istoty duchowe, które Tradycja i Pismo określa mianem aniołów (KKK 328). Są to istotny nieśmiertelne, posiadające wolną i rozumną wolę, zaś ze względu na brak cielesności przewyższają w doskonałości wszystkie pozostałe stworzenia (KKK 330, Meier 2004, s. 14). Jak podaje Pismo (Ps 103,20, Hbr 1,14) są wykonawcami Bożej woli i jego wysłannikami na ziemię, gdzie pomagają wszystkim osiągnąć zbawienie, a także strzegąc ich i otaczając opieką. Sam termin, którym są istoty te nazywane, wywodzący się od hebrajskiego דאלמ, który przez pośrednictwo greckiego αγγελος znalazł swoje odpowiedniki w większości języków europejskich, nawiązuje do ich roli w historii zbawienia (Meier 2004, s. 14). Oprócz tej misji de facto niewiele więcej jesteśmy w stanie powiedzieć o aniołach. Chrześcijańska angelologia, czerpiąc z tradycji biblijnej (np. Dn 10,13, Tb 12,15, Ef 6,12) i żydowskiej teologii połączonych z myślą filozoficzną grecką, zwłaszcza teoriami pitagorejskimi, podejmowała próby głębszego zrozumienia natury tych stworzeń. Ojcowie Kościoła podejmowali próby usystematyzowania i ujęcia w pewne reguły aniołów, zwłaszcza w obrębie ich hierarchii. Zamykano je zazwyczaj w mającej szczególną wartość cyfrze dziewięciu chórów, różniących się od siebie tak nadawanymi im funkcjami, jak również wyglądem (Forstner 1990, s. 50, Rudwin 1999, s. 30; Barnes 2004).

Pomimo swojej niematerialności i nie posiadania widzialnej dla ludzkiego oka powłoki zewnętrznej, istnieją anioły w ludzkiej świadomości jako niezwykłej piękności postaci, podobnej kształtem do człowieka, od której bije jasność, obdarzonej ponadto skrzydłami przypominającymi z wyglądu ptasie (Cirlot 2001, s. 68). Mają one nie tylko symbolizować niezwykłą mobilność ich posiadaczy, ale także opiekuńczość i troskliwość względem powierzonych im ludzi (por. Ps 91,4, Forstner 1990, s. 225). W kreacji tej dopatrzyć się można związków z przedstawieniem egipskich bogiń Izydy i Neftydy (il. 1), które ochraniały skrzydłami szczątki zmarłego Ozyrysa, a także innych egipskich bóstw - protektorów. Występujące nad ich głowami dyski słoneczne weszły także do ikonografii chrześcijańskiej pod postacią nimbu czy też aureoli, jako wyznaczniki świętości i symbole wewnętrznego światła z niej pochodzącego (Forstner 1990, s. 97; Cirlot 2001, s. 75 i 270). Także w antycznej tradycji spotykamy się z uskrzydlonymi ponadnaturalnymi postaciami. Boski posłaniec Hermes wyposażony jest w umożliwiające szybką i daleką podróż skrzydełka u sandałów



ryc. 1 Uskrzydlone przedstawienia Neftydy i Izydy ochraniających filar dżed, Muzeum Egipskie, Kair (za: Wilkinson 2003, s. 160).

(Schmidt 2006, s. 142), w podobnym celu przyprawiono też skrzydła m.in. Gorgonom ścigającym Prometeusza na protoattyckiej amforze Malarza Nessosa (il. 2). W przedstawieniach fantastycznych zwierząt takich jak sfinksy czy gryfy, ptasie skrzydła oprócz podkreślenia mobilności, symbolizowały również ich dostojeństwo i potęgę związaną z okiełznaniem przestworzy powietrznych, które to było jednym z najgłębszych ludzkich pragnień, wyrażonym np. w micie o Ikarze (Markowska 1973, s. 245; Schmidt 2006, s. 155). Skrzydła także wskazywały na pozaziemskie pochodzenie tych stworzeń i ich przynależność do strefy niebiańskiej. Ten ich aspekt oddziaływał zapewne na autora proroctwa Ezechiela (1,1-14), później zaś Apokalipsy św. Jana (4,6-8), w których to widzeniach prezentowane są mistyczne hybrydy zwierząt, symbolizujących w późniejszej tradycji ikonograficznej Ewangelistów, które to urzeczywistniały różne typy siły fizycznej i umiejętności (Forstner 1990, s. 325). Także postać Nike, bogini zwycięstwa, musiała oddziaływać na



ryc. 3 Nike z Samotraki, Luwr, Paryż (fot. autora).



ryc. 4 Wiktoria z Brescie (za: Sadurska 1980, il. 111).

wyobraźnię artystów, kreujących podstawy kanonu sztuki chrześcijańskiej. Prezentowana w licznych przedstawieniach rzeźbiarskich (il. 3) jako uskrzydlona postać kobieca w zwiewnej szacie i z gałązką oliwną w ręce, zwiastująca sukces w zmaganiach, musiała kojarzyć się z boskimi posłańcami zwiastującymi dobrą nowinę (Łk 1,26-38; 2,9-15).

Sama bogini również znalazła swoje miejsce w kulturze chrześcijańskiej jako symbol zwycięstwa Chrystusa i jako taka została na przykład przedstawiona tuż obok kosza z chlebami i kielicha wina na mozaice z akwilejskiej bazyliki (Forstner 1990, s. 338). Przedstawienia bogini zwycięstwa w typie Wiktorii z Brescia (il. 4) z rzymskich pomników kommemoratywnych upamiętniających sukcesy



ryc. 2 Przedstawienie uskrzydlonych Gorgon, amfora Malarza Nessosa, Muzeum Narodowe, Ateny (za: Papuci-Władyka 2001, il. l65).

militarne, takich jak Kolumna Trajana (Sadurska 1980, s.166), jak również skrzydlatych geniuszy podtrzymujących sarkofagowe medaliony (il. 5) zdaje się, że wywarły największy wpływ na późniejsze przedstawienia aniołów, zwłaszcza zaś te ostatnie, które zostały bezpośrednio przeniesione na chrześcijańskie sarkofagi, na których to geniusze często zamiast portretu zmarłego podtrzymują monogram lub inicjał Chrystusa (il. 6), zaś dla przedstawień aniołów sztuki chrześcijańskiej doby renesansu i baroku kluczowe okazały się odkryte na nowo korowody Erosów, które zadomowiły się wśród detali dekoracyjnych kościołów, czyniąc, przez redukcję z potężnych istot do pucatych niemowląt (il. 7), niemałą szkodę w świadomości podziwiających je wiernych.

Także w przedstawieniach reprezentantów poszczególnych chórów można dopatrzeć się wpływów przedchrześcijańskich religii. Najszerzej rozpowszechnionym w świadomości zbiorowej jest chór siedmiu archaniołów, spośród których imiona trzech są przekazane przez Pismo święte (Tb 12,15, Dn 8,16, Dn 12,1), zaś imiona pozostałych przedstawiane są różnie przez Tradycję (Barnes 2004). Chociaż Nowy Testament (Jud 9) wiąże z tym tytułem tylko postać Michała, także pozostała szóstka interpretowana jest również jako zwierzchnicy pozostałych chórów, lub też książęta niebiescy. Idea siedmiu duchów wyższych – najbliższych współpracowników Bytu Transcendentnego wywodzi się najprawdopodobniej z



ryc. 6 Geniusze podtrzymujące medalion sarkofagowy, Stambuł (za: Koch 2000, il. 111).



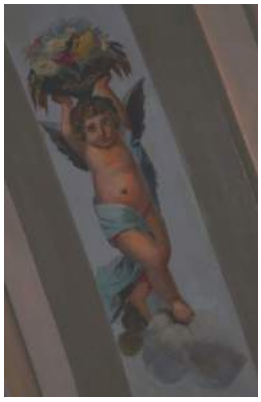
ryc. 5 Geniusze podtrzymujące medalion sarkofagowy, Watykan (za: Koch, Sichternann 1982, il. 284).

religii perskiej, pod wpływem której rozwijała się teologia judaistyczna w czasie powstania i spisania ksiąg traktujących o archaniołach (Moore 2004, s. 394; Towner 2004, s. 333). W perskich wierzeniach występuje siedem duchów wspomagających Ahura Mazdę w tworzeniu świata, a także walczących po jego stronie z zastępami Angra Manju (Margul 1988, s. 304; Goraj 2008, s. 18). W sposobie prezentowania artystycznego w większości przypadków nie różnią się od aniołów. Wyjątkiem jest niekiedy Michał, przedstawiany, ze względu na swoją rolę w kosmicznej walce z zastępami zła, na wzór wojownika, w uzbrojeniu adekwatnym epoce lub świadomości historycznej jej reprezentantów.

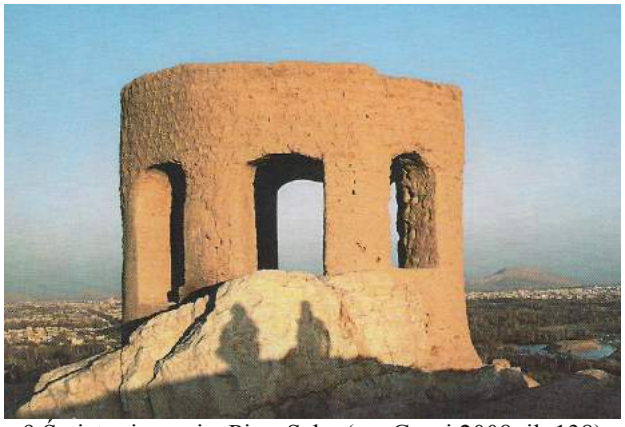
Do innych z szerzej znanych anielskich zastępów należą, wzmiankowane w proroctwie



ryc. 8 Przedstawienie serafina, krużganek katedry w Erfurcie (za: Forstner 1990, il. 131).



ryc. 7 Putto, fragment fresku absydalnego, kościół NMP z Lourdes, Ruda Śląska (fot. autora).

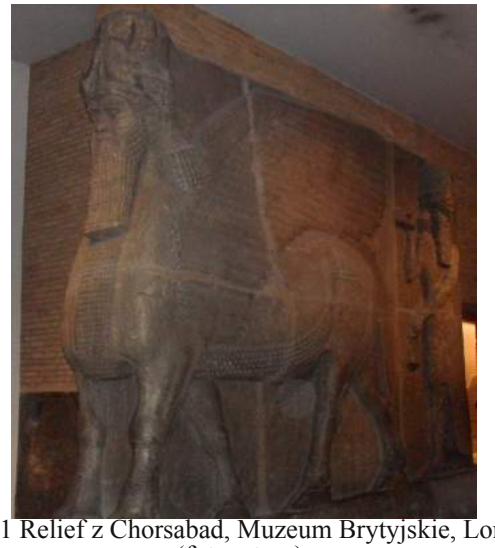


ryc. 9 Świątynia ognia, Pir-e Sabz (za: Goraj 2008, il. 138).

Izajasza (6,1-6), serafiny. Podstawowym wyznacznikiem ikonograficznych tych istot jest zwiększona do sześciu ilość skrzydeł niż w wypadku aniołów (il. 8). Prorok podkreśla też, że ich zadaniem jest nie tyle boskie posłannictwo, jak bardziej wychwalanie Stwórcy. Przeczy to podstawowej funkcji przypisywanej początkowo aniołom, jednak uproszczenie to zostało dokonane w czasach późniejszych, kiedy to αγγελος przestał oznaczać tylko funkcję, a odnosił się już do wszystkich pozytywnych stworzeń metafizycznych (Meier 2004, s. 14). Hebrajskie określenie ירש łączone jest z czasownikiem הרשיהל, określającym spalanie przez co interpretuje się, że powstały z bezdymnego ognia, zaś kilkakrotne występowanie tego czasownika w opowiadaniu o jadowitych wężach nękających Izraelitów na pustyni (Lb 21, 8), pozwoliło nadać serafinom postać ognistych węży (Burke 2004a). Ognisty pierwiastek

przynosi ponownie na myśl skojarzenia z mitologią perską, w której stanowił on istotny element istnienia, a także jedno ze sposobów komunikowania się z bogami (Goraj 2008, s. 24). Do dnia dzisiejszego zachowane są na terenie ziem dawnego Imperium Perskiego pozostałości świątyń w rytuałach, w których kluczową rolę odgrywał właśnie ogień (il. 9).

Ostatnim chórem, o którym posiadamy więcej informacji, są cherubiny. Podobnie do serafinów od aniołów odróżnia je zwiększona ilość skrzydeł, tym razem jednak tylko do czterech (il. 10; Ez 1,6).



ryc. 11 Relief z Chorsabad, Muzeum Brytyjskie, Londyn (fot. autora).

Pojawiają się one już na pierwszych kartach Księgi Rodzaju (3,24), gdzie wzmiankowani są obok połyskującego ostrza jako strażnicy strzegący powrotnego wejścia do rajskiego ogrodu, z którego upadły człowiek raz na zawsze pozostał wygnany. Informacja ta, razem ze wzmiankami u proroka Ezechiela (1,15-28 i 10,12), a także w innych miejscach Pisma pozwalają przypuszczać, że głównym zadaniem cherubinów jest ochrona świętości, jak to ma miejsce na przykład w wypadku Arki Przymierza (Wj 25,17-20). Z tego to powodu całe ich ciała pokryte są oczami, jak w wypadku znanego z greckiej mitologii stuokiego Argosa, który strzec miał Io (Markowska 1973, s. 32; Schmidt 2006, s. 45). Rola strażników pozwala wywodzić cherubiny od babilońskich i asyryjskich kirubi, które przedstawiane były na drzwiach świątyń i tronów władców jako ogromne istoty o cechach anatomicznych różnych istot: skrzydłach orlich, ludzkiej twarzy i tułowiu lwa lub wołu (il. 11; Horn 1989, s. 20; Cirlot 2001, s. 95; Burke 2004b). Samo ich określenie w pierwotnym, hebrajskim zapisie wyrażane jako כורב, wykazuje



ryc. 10 Przedstawienie cherubina, fragment emaliowanej plakietki, Luwr, Paryż (fot. autora).

bezpośrednie związki z mezopotamskim pierwowzorem, który najprawdopodobniej pochodzi od akadyjskiego karibu, oznaczającego istotę strzegącą człowieka. Babilońskie mury, pośród których głosił proroctwa Ezechiel, zdobione były także przedstawieniami czteroskrzydłych postaci (il. 12), które mogły zainspirować proroka, zaś przez porównanie do znanego obrazu ułatwić odbiorcom zrozumienie jego słów.

Reasumując, stwierdzić można, że dostrzegalny jest wpływ kultur otaczających rozwijające się chrześcijaństwo na istniejącą w jego teologicznych zagadnieniach angelologię, tak zarówno w samej idei, jak i również sposobie ich przedstawienia. W pierwszej z nich akcentują się przede wszystkim wpływy wschodnie, które miały znaczenie dla ukształtowania się świadomości religijnej starożytnego Izraela, z której następnie wyrosła religia chrześcijańska. W wypadku ikonografii zaś dostrzegalne są przede wszystkim wpływy ośrodków antycznych, które zdominowały świadomość wierzących i artystów kolejnych pokoleń.



ryc. 12 Czteroskrzydły mężczyzna z Nimrud, Muzeum Brytyjskie, Londyn (fot. autora).

Wykaz skrótów:

LR – **Tyloch W. et al (red.)** (1988) *Leksykon religioznawczy*, Warszawa.
SWB – **Metzger B. M., Coogan M.D. (red.)** (2004) *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa.
KKK – Katechizm Kościoła Katolickiego.
Sigla biblijne według Biblii Tysiąclecia.

Bibliografia:

Barnes W. H. (2004) *Archaniołowie*, [w:] SWB, s. 31.
Burke D. G. (2004a) *Seraf*, [w:] SWB, s. 709.
Burke D. G. (2004b) *Cherub*, [w:] SWB, s. 82.
Cirlot J. E. (2001) *Słownik symboli*, Kraków.
Forstner OSB, D. (1990) *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa.
Goraj N. (2008) *Mitologie świata: Ludy starożytnej Persji*, Warszawa.
Horn S. (1989) *Z archeologią przez kraje biblijne*, Warszawa.
Koch G. (2000) Frühchristliche Sarkophage,, München.
Koch G., Sichternann H. (1982) *Römische Sarkophage*, München.
Margul T. (1988) *Zaratusztranim*, [w:] LR, s. 304-305.
Markowska W. (1973) *Mity Greków i Rzymian*, Warszawa.
Meier S. A. (2004) *Aniołowie*, [w:] SWB, s. 13-14.
Moore, C.A. (2004) *Księga Tobiasza*, [w:] SWB, s. 393-394.
Papuci-Władyka E. (2001) *Sztuka starożytnej Grecji*, Warszawa - Kraków.
Rudwin M. (1999) *Diabeł w legendzie i literaturze*, Kraków.
Sadurska, A. (1980) *Archeologia starożytnego Rzymu tom 2*, Warszawa.
Schmidt J. (2006) *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Katowice.
Towner W. S. (2004) *Księga Daniela*, [w:] SWB, s. 331-334.
Wilkinson R. H. (2003) *The Complete Gods and Goddesses of Ancient Egypt*, London.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: **Jadwiga Olbrot, Barbara Zając, Maciej Wacławik (Instytut Archeologii UJ)**
tytuł: Przygoda, poszukiwanie i odkrywanie, czyli *Z Archeologią na Ty!* – projekt edukacji i popularyzacji archeologii w placówkach szkolnych
strony: 10

Przygoda, poszukiwanie i odkrywanie, czyli *Z Archeologią na Ty!* – projekt edukacji i popularyzacji archeologii w placówkach szkolnych

Jadwiga Olbrot, Barbara Zając, Maciej Wacławik

Archeologia jest kojarzona z odkopywaniem dinozaurów, przygodami Indiany Jonesa i niesamowitymi skarbami, a sam zawód archeologa uważany za fascynujący. Często słyszymy, że większość naszych rozmówców zawsze chciała być archeologiem. Jednak niewielu zna rzeczywisty obraz badań. Innym problemem, szczególnie istotnym w dzisiejszych czasach, jest kwestia nielegalnego pozyskiwania zabytków i handlu nimi.

W ramach szkolnego programu nauczania zagadnienia dotyczące archeologii omawiane są bardzo rzadko. Dzieje się tak między innymi w naukach humanistycznych, gdzie archeologia stanowi tylko niewielką część zagadnień poruszanych na lekcjach historii. - ze względu na ograniczenia dana tematyka często opowiadana jest jedynie w kilku zdaniach. Z tego powodu studenci i doktoranci Instytutu Archeologii UJ zdecydowali się przygotować warsztaty, których celem jest przybliżenie dzieciom i młodzieży archeologii, pracy archeologa, a także badań prowadzonych przez instytut. W ich trakcie są omawiane także zagadnienia dotyczące ochrony i zarządzania dziedzictwem kulturowym.

Projekt będzie obejmował cykl bezpłatnych zajęć, składających się z wykładów i warsztatów, w trakcie których uczniowie mogą z bliska przyjrzeć się zabytkom wytworzonym w pradziejach i czasach historycznych. Zajęcia będą realizowane w formie 45- lub 90-minutowych spotkań, w trakcie których będzie prezentowany warsztat archeologa oraz prowadzone badania.

Jeśli jesteś zainteresowany włączeniem się w inicjatywę zapraszamy do kontaktu z nami. Wszystkie potrzebne informacje znaleźć można na stronie projektu na-ty.archeo.uj.edu.pl, a także na naszym profilu na Facebooku.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: Daria Białobrzecka (Instytut Archeologii UJ).
tytuł: Obol Charona.
strony: 11-13.

menhir
czasopismo • archeologiczne

Obol Charona

Daria Białobrzecka

Poprzez intensywne kontakty Rzymian z ludnością barbarzyńską zamieszkującą rozległe tereny znajdujące się poza rzymskim limesem, doszło do wzajemnego zapożyczenia różnych elementów kulturowych. Można ten proces, między innymi, zauważyć poprzez obserwację zmian zachodzących w inwentarzach grobów na obszarze Barbaricum. Pojawiają się w nich przedmioty o proweniencji rzymskiej, niekiedy mocno związane z obyczajowością funeralną tego kręgu kulturowego. Można do nich zaliczyć na przykład: lampki oliwne, amulety czy też monety, które wiąże się najczęściej z głęboko zakorzenionym w tradycji grecko-rzymskiej zwyczajem „obola Charona". W niniejszym artykule omówione zostanie bliżej zagadnienie recepcji w środowisku „barbarzyńskiej" Europy zwyczaju obola Charona. Zostanie ono przedstawione w oparciu o wybrane znaleziska pochodzące z terenów duńskich: z Himlingøje, Ellekilde i Kærup Nord.

Według mitologii greckiej Charon był synem boga wiecznej ciemności Ereba i bogini nocy Nyks. Pełnił on ważną funkcję przewoźnika przeprowadzającego dusze zmarłych poprzez znajdującą się w podziemiach rzekę Styks/Acheron ku zaświatom. Często był wyobrażany jako odrażający starzec. Swoje usługi oddawał jedynie duszom tych zmarłych, którzy zostali odpowiednio pochowani, tzn. posiadali w swoim wyposażeniu grobowym monetę, która stanowiła zapłatę dla przewoźnika za przeprawę przez Styks. Według starożytnych wierzeń duchy niepogrzebanych musiały błądzić przez wieki (lub według innych wyobrażeń jedynie przez 100 lat) wzdłuż brzegów świętych rzek (Zamarovský 2003, s. 87). Według rzymskiego retora i satyryka Lukiana z Samosaty śmierć byłaby może lepsza bez obola, ponieważ wtedy Charon nie mógłby zabrać duszy zmarłego ze sobą i w ten oto sposób nieżywy mógłby powrócić do świata żywych (Morris 1992, s. 106). Grecki mit opisujący umieszczanie zapłaty w ustach zmarłego by mógł on przebyć drogę wzdłuż rzeki Styks w Podziemiach za pośrednictwem przewoźnika Charona, jest znany ze źródeł pisanych datowanych już na V wiek p.n.e. Obyczaj ten został odnotowany w dziełach greckich i rzymskich pisarzy, które datuje się aż do II wieku n.e. Znaleziska tego typu w greckich grobach są archeologicznie potwierdzone od ok. 470 r p.n.e. Obserwuje się znaczne zróżnicowanie sposobów umieszczania monet w grobach. Oprócz monet znajdujących się w ustach zmarłego, spotyka się egzemplarze ułożone w rękach, obok ciała, jak również umieszczone w glinianych naczyniach lub w wypełnisku grobu. Mads Drevs Dyhrfjeld-Johnsen uważa, że monety deponowane w grobach w zróżnicowanych układach mogą świadczyć o istniejących znacznych różnicach w funkcjonowaniu monet w ceremoniale pogrzebowym (Dyhrfjeld-Johnsen 2011, s. 151). Faktem wiadomym jest to, że Rzymianie zaadoptowali zwyczaj obola Charona, o czym świadczą zarówno znaleziska italskie datowane już na III wiek p.n.e., jak i późniejsze, pochodzące ze znacznego obszaru należącego do Imperium

Rzymskiego. Różnorodność w sposobie ułożenia monet widoczna jest także na podstawie rzymskich znalezisk. Jak już wspomniano, dzięki intensywnym kontaktom ludów Barbaricum z ludnością prowincjonalnorzymską doszło do zapożyczenia pewnych elementów kulturowych. Powszechnie sądzi się, że zwyczaj obola Charona został zaadaptowany na terenie Germanii poprzez kontakty z północną Galią w późnym okresie wpływów rzymskich. Znaczną rolę w tym procesie mieliby odegrać wracający w rodzinne strony germańscy wojownicy, którzy służyli jako najemnicy w rzymskiej armii (Dyhrfjeld-Johnsen 2011, s. 151).

Z terenu Danii znanych jest kilka grobów zawierających monetę interpretowaną jako zapłata dla Charona i datowanych na wczesnych okres wpływów rzymskich. Takim przykładem jest grób wodza z Baek z północnego Szlezwiku. Badacze nie są w tym przypadku całkiem zgodni, czy monetę należy traktować jako przejaw zwyczaju tzw. obola Charona. W późnym okresie wpływów rzymskich na terenach duńskich występują pochówki z monetami umieszczonymi w ustach zmarłych. Wymienić tu można np. bogaty grób z Hågerup na Fionii. Warto dodać, że zazwyczaj w grobie znajduje się tylko jedna moneta, oprócz której spotyka się jeszcze wiele innych



Ryc. 1 Grób kobiety z Himlingøje (wg Grane 2007).

importów rzymskich, np. w Himlingøje i Hågerup. Monety odkrywa się także w grobach, które nie są bogato wyposażone w inne importy rzymskie lub wcale ich nie zawierają, np. Møllegårdsmarken, Gudme na Fionii (Dyhrfjeld-Johnsen 2007, s. 71). Zwraca uwagę fakt, że oryginalna wersja zwyczaju obola dla Charona, czyli umieszczanie monety w ustach zmarłego, w ogóle nie została poświadczona na Zelandii. Mimo to, znanych jest 17 różnych znalezisk z 11 lokalizacji na Zelandii (datowanych na fazę C1b oraz C2, czyli ok. 210/220-310/320 r. n.e) zawierających zapewne symboliczną zapłatę dla Charona, jednakże w postaci substytutu monety. Jako zamiennik monety służą skrawki złota, złote dyski, pierścienie, bryłki bursztynu lub odłamki szkła (Dyhrfjeld-Johnsen 2011, s. 151). Archeolog Mads Drevs Dyhrfjeld-Johnsen (2007, s. 72) na podstawie analizy znalezisk tego typu wymienia kilka wariantów umieszczania w grobie zapłaty dla przewoźnika. Według niego pierwszą odmianę stanowi umieszczanie skrawka złota w ustach zmarłego, co zostało poświadczone trzema znaleziskami odkrytymi na obszarze Zelandii. Uwaga ta dotyczy pary grobów szkieletowych z Bakkegård Øst: bogatego pochówka kobiety z Himlingøje oraz grobu młodego mężczyzny w Brøndsager. Do drugiego typu wspomniany autor zalicza przypadek pochówka ze stanowiska w Brandelev w południowej Zelandii, w którym zmarłemu włożono między zęby złoty pierścień. Kolejny wariant stanowią znaleziska fragmentów potłuczonego szkła w ustach zmarłych. Znaleziska takie pochodzą z dwóch cmentarzysk na Zelandii: z Engbjerg (w czterech grobach szkieletowych - trzech kobiet i jednego mężczyzny - odnaleziono kawałki potłuczonego szkła w ustach zmarłych) oraz ze Skovgårde (gdzie fragment potłuczonego szkła znajdował się w odległości około pięciu centymetrów od dolnej szczęki pochowanej kobiety). Ostatnią odmianą adaptacji zwyczaju obola dla Charona wyróżnioną przez wspomnianego badacza, jest posłużenie się w tym celu brakteatem, co znane jest z terenu Gotlandii. Badacz ten zwraca uwagę na fakt, że mieszkańcy Barbaricum zaadaptowali zwyczaj obola Charona na swój własny sposób, dlatego też sądzi, że należy liczyć się z możliwością nieco odmiennego znaczenia tego zwyczaju w tym kręgu kulturowym, niż miało to miejsce w środowisku rzymskim.

Bardzo istotnym znaleziskiem w tym

kontekście jest niezwykle bogaty grób kobiety z Himlingøje (Ryc.1), datowany na fazę C1b młodszego okresu wpływów rzymskich (ok. 210/220-250/260 r. n.e.). Jak już wspomniano, w ustach zmarłej znaleziono skrawek metalu, co traktuje się jako przejaw zaadaptowania zwyczaju obola Charona. W skład wyposażenia tego grobu wchodził ponadto zestaw importowanych rzymskich naczyń metalowych oraz drogocenne ozdoby. Wśród ozdób szczególnie wyróżnia się bardzo długa kolia, złożona z ok. 80 paciorków wykonanych ze szkła, srebra, bursztynu, srebrnego pojemniczka na amulet oraz rzymskiego denara znajdującego się pośrodku kolii, pochodzącego z czasów cesarza Tytusa (79-81 r. n.e.) (Grane 2007, s. 165).

Kolejnym bardzo interesującym znaleziskiem jest bogaty grób z cmentarzyska z Ellekilde (Dyhrfjeld-Johnsen 2011, s. 151). Był to „książęcy" pochówek podkurhanowy, wokół którego natrafiono na 29 dalszych pochówków. Centralnie umieszczony grób należał do mężczyzny, zmarłego w wieku ok. 35-40 lat na skutek obrażeń odniesionych w walce, o czym świadczą ślady zachowane na szkielecie. W ustach zmarłego znaleziono bardzo słabo zachowany fragment szkła, który można interpretować jako substytut zapłaty dla Charona. Ponadto w grobie tym znajdowały się inne elementy wyposażenia, w postaci zastawy stołowej, składającej się z naczyń pochodzenia rzymskiego oraz miejscowego (Iversen 2011, s. 118).

Na terenie późnorzymskiego cmentarzyska w Kærup Nord, leżącego na północny wschód od Ringsted na Zelandii, odkryto dwa pochówki zawierające substytuty obola dla Charona. W pierwszym z nich znaleziono szczątki rocznego dziecka, któremu pomiędzy mleczne zęby włożono mały fragment szkła. Natomiast w drugim grobie odkryto szkielet starszej kobiety, która miała umieszczoną w ustach jajowatą, wypolerowaną bryłkę bursztynu (Christensen 2011, s. 67).

Grecko-rzymski zwyczaj obola Charona został zaadaptowany przez ludność barbarzyńską na swój własny, niepowtarzalny sposób. Zamiast monety posługiwano się jej substytutami, takimi jak skrawki metalu, bryłki bursztynu, pierścienie, fragmenty szkła czy brakteaty. Fakt ten skłania do przypuszczenia, że zwyczaj ten w środowisku „barbarzyńskim" mógł mieć nieco inne znaczenie niż w świecie grecko-rzymskim. Ponadto uważa się, że należy go wiązać z elitami germańskimi, o czym miałyby świadczyć bogate groby z terenu Danii, takie jak Himlingøje czy Ellekilde, a także pochówki „książęce" z terenu Niemiec środkowych.

Bibliografia:

Christensen L. M. (2011) *Kærup Nord – a cementery from the Late Roman Iron Age near Ringsted*, Aarbøger for Nordisk Oldkyndighed og Historie 2009, s. 19-68.
Dyhrfjeld-Johnsen M. D. (2007) *Roman Ideological Influences*, [w:] Grane T. (red.), Beyond the Roman Frontier. Roman Influences on the Northern Barbaricum, Roma, s. 67-83.
Dyhrfjeld-Johnsen M. D. (2011) *Charon's custom and the alternative use of Roman coins*, Aarbøger for Nordisk Oldkyndighed og Historie 2009, s. 133-154.
Grane T. (2007) *The Roman Empire and Southern Scandinavia – a Northern Connection!*, København.
Iversen R. (2011) *Ellekilde: A late Roman Iron – Age cemetery with a high status princely burial and circus cups*, Aarbøger for Nordisk Oldkyndighed og Historie 2009, s. 69-120.
Morris I. (1992) *Death – Ritual and Social Structure in Classical Antiquity*, Cambridge.
Zamarovský V. (2003) *Bogowie i herosi mitologii greckiej i rzymskiej*, Warszawa.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: **Paweł Klóska (Instytut Archeologii UJ)**
tytuł: Allochtoni Kraków, czyli Drużyna Uniwersytecka Piłki Archeologów
strony: 14

menhir
czasopismo · archeologiczne

Allochtoni Kraków, czyli Drużyna Uniwersytecka Piłki Archeologów

Paweł Klóska



W drugiej połowie XX wieku w Instytucie Archeologii UJ kilku studentów założyło swój zespół piłkarski zrzeszający, nie tylko ich, ale również doktorantów i pracowników tej właśnie jednostki. Poprzez lata spotykali się oni i utworzyli drużynę o nazwie ALLOCHTONI, która występowała na różnych turniejach organizowanych w naszym kraju, skierowanych do archeologów. Jednak po latach sukcesów, przyszył lata posuchy spowodowane ukończeniem przez zawodników studiów, a przy tym braku nowych chętnych i lekka stagnacja w działaniach tego stowarzyszenia.

Nowe początki

W 2013 roku reaktywowaliśmy drużynę. Choć na początku nie było łatwo, jednak po kilku miesiącach daliśmy radę, w znacznej części z magistrantów i doktorantów, odbudować trzon drużyny, zorganizować regularne treningi, wdrążając przy tym nowy plan na przyszłość. To poskutkowało startem w Akademickiej Lidze Sportowej, w której mogliśmy sprawdzić nasze siły, okazało się że wiele nam brakuje pod względem kondycyjnym, ale waleczność to nasze drugie ja. Kolejnym krokiem jaki podjęliśmy było stworzenie nowego herbu naszej drużyny. Jest on nawiązaniem do legendarnego wawelskiego smoka niszczącego rywali, umiejscowionego na żółtym tle, ulubionym kolorze Konfucjusza i buddyjskich lamów, nieodparcie przywodzącym na myśl pożółkłe karty mądrych ksiąg, symbolizującym wiedzę, intelektualny przebłysk i oświecenie. Warto wspomnieć, że jest to kolor, w którym Allochtoni rozgrywają swoje mecze od początku istnienia..

Kolejne cele i działania

Rok 2014 był rokiem obwitym w nowe pomysły naszego stowarzyszenia, a ciągłość spotkań doprowadziła do wzrostu liczby uczestników. Sukcesywnie zaczęli uczęszczać na treningi młodsi koledzy, którzy zaczynają dopiero swoją archeologiczną karierę naukową i sportową, co cieszy i zapewni ciągłość drużynie. Jednak dużym problemem pozostaje brak dziewczyn w naszych szeregach, a są one niezbędne do uczestnictwa Allochtonów w turniejach międzynarodowych, takich jak Winckelmann Cup, dlatego zapraszamy wszystkie koleżanki zainteresowane udziałem w tak zaszczytnej drużynie. Rozwój grupy nie mógłby być możliwy bez wsparcia Dyrekcji naszego instytutu, której bardzo dziękujemy.

Przyszłość to Ty

Zapraszamy wszystkich studentów i studentki naszego instytutu, niezależnie od umiejętności – wszystkiego da się człowieka nauczyć. Konieczne są dobre chęci i wiedza, w którą stronę należy kopać piłkę. Naszym zawodnikom zapewniamy wzrost sprawności fizycznej, fantastyczne towarzystwo, oraz niezapomnianą przygodę i wieczną chwałę. Więcej informacji możecie znaleźć na naszym profilu na Facebooku. SIŁA I SPOKÓJ!

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: Marta Raczyńska (Instytut Archeologii UJ, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ).
tytuł: Przemiany modelu stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej na przykładzie materiałów pochodzących z cmentarzysk w Lubowidzu i Cecelach.
strony: 15-30.

Przemiany modelu stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej na przykładzie materiałów pochodzących z cmentarzysk w Lubowidzu i Cecelach

Marta Raczyńska

Celem pracy jest ukazanie przemian, jakim podlegał model stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej, w oparciu o materiały zabytkowe pochodzące ze stanowisk sepulkralnych w Lubowidzu, pow. lęborski, woj. pomorskie i Cecelach, pow. siemiatycki, woj. podlaskie. Stanowiska te powszechnie uznawane są za modelowe dla starszej oraz młodszej fazy rozwoju kultury wielbarskiej, co prowokuje do pytania o rzeczywisty stopień ich reprezentatywności dla obszarów Pomorza oraz prawobrzeżnego Mazowsza i Podlasia w kolejnych fazach rozwoju wspomnianej kultury. Opracowanie niniejsze stanowi ponadto próbę rekonstrukcji modelu stroju kobiecego na podstawie źródeł archeologicznych pochodzących z wymienionych cmentarzysk. Krótka charakterystyka znalezisk tekstyliów oraz omówienie informacji zawartych w źródłach antycznych pod kątem zagadnień związanych z wyglądem kobiet zamieszkujących obszary środkowoeuropejskiego Barbaricum mogą być traktowane jako uzupełnienie odtwarzanego fragmentu barbarzyńskiej rzeczywistości.

Strój, obok swej nadrzędnej funkcji, jaką jest ochrona i okrycie ciała, od wieków pełnił rolę wyznacznika kulturowego. Wielu wartych uwagi refleksji nad dawnym ubiorem dostarczają opracowania typowo etnograficzne, rozważania z dziedziny antropologii kulturowej, a w pewnym zakresie również filozofii. Analogie etnograficzne z powodzeniem tłumaczyć mogą przyczyny kształtowania się rodzajów i wyglądu odzieży. Warunki naturalne, w jakich przyszło żyć danej społeczności, decydują bowiem w znacznej mierze o charakterze gospodarki oraz umożliwiają pozyskiwanie określonych surowców (Bazielich 1995, s. 7). Perspektywa antropologiczna pozwala z kolei widzieć strój jako symbol manifestujący odrębność i tożsamość człowieka, podstawowy element komunikacji (Bogatyriew 1979, s. 233; Dziechcińska 2005, s. 692), a także wyznacznik społecznego statusu. Moda od wieków stanowiła naśladownictwo przykładu, nakazującego podążać jednostce wyznaczoną drogą oraz mogącego zaspokoić pragnienie społecznej adaptacji (Simmel 1980, s. 272).

Prób rekonstrukcji wyglądu kobiety barbarzyńskiej dokonywano nie raz w sposób całkiem dowolny, umieszczając rozważania poza naukowym dyskursem (Mączyńska 1985a, s. 5). Uwaga ta dotyczy literatury popularnonaukowej oraz wykorzystujących atrakcyjność zagadnienia środków masowego przekazu, które kształtują w świadomości odbiorców obrazy niemające z historyczną prawdą wiele wspólnego. Odtwarzanie rzeczywistości dawnej, która odbicie znajduje niemalże wyłącznie[1] w materiale zabytkowym, nie jest prostym zadaniem również dla archeologów. Do istotnych problemów należy przede wszystkim niezadowalający stopień zachowania inwentarzy grobowych. Kultura martwa stanowi pozostałość po tym, co wytworzone zostało przez człowieka i co funkcjonowało niegdyś w określonym kontekście, w ramach kultury żywej. Rozróżnienie powyższe, w ujęciu H.J. Eggersa (Eggers 1951), stanowi odzwierciedlenie procesu, jakiemu ulegają zdeponowane w ziemi przedmioty, ale również

pogłębia świadomość faktu, iż pełny obraz kultury, który badacz pragnie odtworzyć, zniekształcony został przez wiele czynników. Należą do nich: procesy społeczno-kulturowe[2], procesy podepozycyjne, a także filtr, jakim jest proces badawczy, składające się nań analiza oraz interpretacja materiału.

Badania nad strojem barbarzyńskim. Problemy i możliwości

Studia mające na celu odtworzenie modelu stroju społeczeństw barbarzyńskiej Europy wymagają uwzględnienia wyników analizy materiałów archeologicznych, antycznych źródeł pisanych oraz rzymskiej ikonografii. Swego rodzaju uzupełnienie tych rozważań stanowić mogą również rezultaty badań etnografów, socjologów czy historyków.

Baza źródłowa studiów nad strojem obejmuje w znacznej mierze materiały zabytkowe pochodzące z cmentarzysk. Uwaga ta dotyczy na ogół jedynie przedmiotów wykonanych z surowców niepodlegających rozkładowi, tj. metalowych, a niekiedy też kościanych, rogowych lub szklanych elementów stroju. Stopień zachowania się zabytków zdeterminowany jest w dużej mierze przez rodzaj obrządku pogrzebowego; koniecznością okazuje się zatem uwzględnienie wszelkich ograniczeń z tym związanych. Niewątpliwie pełniejszy wgląd w wyposażenie grobowe umożliwiają pochówki szkieletowe, ciałopalne zaś – uszczuplają inwentarze o elementy ulegające destrukcyjnej sile ognia stosu.

Znacznej ilości informacji na temat tekstyliów, zwłaszcza stosowanych rodzajów tkanin oraz kroju odzieży, dostarczają znaleziska bagienne znane przede wszystkim z terenów Wysp Duńskich. Spośród źródeł pisanych kluczowym wydaje się być opis Germanii przedstawiony przez Publiusza Korneliusza Tacyta, który uwzględnia nie tylko kwestie podziałów plemiennych oraz zwyczajów ludów barbarzyńskich, ale także wyglądu zewnętrznego germańskich kobiet i mężczyzn (Kolendo, Mączyńska 1991). Nie bez znaczenia pozostają też rzeźbiarskie przedstawienia mieszkańców obszarów położonych na północ od limesu rzymskiego (Mączyńska 1985a, s. 81).

Pierwszą próbę opisania i odtworzenia stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej podjęła M. Sajkowska (Sajkowska 1981). W polskiej literaturze, wśród prac dotyczących rekonstrukcji modelu stroju w okresie rzymskim, na pierwszy plan wysuwają się jednak prace M. Mączyńskiej. Znajduje się pośród nich publikacja poświęcona paciorkom znanym z terenu środkowoeuropejskiego Barbaricum (Mączyńska 1985b), która dała początek dalszym studiom nad inwentarzami grobów kobiecych pod kątem rekonstrukcji ubioru (Mączyńska 1981; 1985a; 1988). Badania te rozciągnięte zostały na rozległe obszary Europy, sięgające Renu na zachodzie, środkowego i dolnego Dniepru na wschodzie, opierając się o południowe wybrzeża Morza Północnego oraz Bałtyckiego na północy, zaś na południu – o Dunaj i północno-zachodnie wybrzeża Morza Czarnego. W licznych pracach M. Mączyńskiej odnaleźć można treści odnoszące się bezpośrednio do kwestii stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej. W literaturze nie brakuje również opracowań poświęconych tekstyliom znanych z terenów objętych zasięgiem kultury wielbarskiej (Maik 1977; 1981; 2012).

Tekst niniejszy stanowi próbę konfrontacji wyników analizy materiału pochodzącego ze stanowisk eponimicznych dla obu faz rozwoju kultury wielbarskiej, tj. cmentarzyska w Lubowidzu (dawn. Luggewiese, Kr. Lauenburg) (Wołągiewicz 1995) oraz cmentarzyska w Cecelach (Jaskanis 1996) z dawniejszymi ustaleniami dotyczącymi stroju kobiecego tejże jednostki kulturowej. Pytanie o stopień reprezentatywności materiałów zabytkowych z Lubowidza i Cecel jest tym bardziej zasadne, gdyż monografie obu stanowisk ukazały się długo po dokonaniu pierwszych, i jak dotąd jedynych, rekonstrukcji stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej. Poświęcimy też nieco uwagi znaleziskom tekstyliów, a także ikonografii rzymskiej i źródłom pisanym poprzez odniesienie do interpretacji poczynionych przez J. Kolendo i M. Mączyńską w komentarzu do fragmentu Germanii Tacyta (Kolendo, Mączyńska 1991).

Przeobrażenia modelu stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej na tle podziału chronologicznego

W oparciu o przemiany stroju kobiecego wypracowany został podział wczesnego okresu rzymskiego w kulturze wielbarskiej na trzy etapy. Starszy etap, przypadający na fazę B1-B2, charakteryzuje się występowaniem w grobach niewielkiej ilości ozdób. Odpowiadający fazie B2b etap młodszy wyznacza pojawienie się szerszego

asortymentu ozdób, zaś etap najmłodszy (faza B2c-B2/C1) stanowi kontynuację poprzedniego przy jednoczesnym wzbogaceniu form i stylistyki ozdób oraz zastosowaniu do ich wyrobu metali szlachetnych (Sajkowska 1981, s. 254).

Dominujący element stroju kobiecego w okresie wpływów rzymskich stanowią zapinki. Nie inaczej sytuacja ta przedstawia się w obrębie kultury wielbarskiej. Już w fazie B1 na Pomorzu Nadwiślańskim mamy do czynienia z charakterystycznym dla wczesnego okresu rzymskiego trójkowym układem, obejmującym parę analogicznych fibul (umieszczonych zwykle na ramionach lub obojczykach) oraz trzecią, odmiennego typu i mniejszych rozmiarów (umieszczoną zazwyczaj na klatce piersiowej, rzadziej przy głowie lub w nogach zmarłej). Najczęściej jednak zapinki noszone są parami (Mączyńska 1988, s. 205). Przypadki występowania w grobie tylko jednej fibuli pozwalają sądzić, iż służyła ona zwykle spinaniu tkaniny na piersi (Mączyńska 1981, s. 237). Główki fibul najczęściej skierowane są w dół, niemniej jednak istnieją odstępstwa od tej reguły[3]. Sprzączki pasa zaś, wykonane przede wszystkim z brązu, występują w omawianej fazie dość rzadko, natomiast niekiedy aż w dwóch egzemplarzach (Mączyńska 1985a, s. 55).

Przypuszcza się, iż inne metalowe części pasa nie były wówczas użytkowane. W grobach datowanych na fazę B1 znajdowane są pojedyncze egzemplarze szpil metalowych, leżące zwykle w okolicy głowy zmarłej. M. Sajkowska przypuszcza, iż szpila taka służyć mogła podtrzymywaniu nakrycia głowy w okolicach skroni (Sajkowska 1981, s. 255). Niekiedy w podobny sposób mogła być noszona zapinka, nigdy jednak nie współwystępowała ona ze szpilą. Przegub jednej z rąk zdobiła bransoleta. Wśród najczęściej spotykanych typów bransolet dominują odmiany sztabkowe, bądź też wykonane z drutu brązowego. Na szyi noszona była krótka kolia z różnobarwnych szklanych paciorków, niekiedy w połączeniu z pojedynczymi wisiorkami metalowymi (Mączyńska 1988, s. 205).

Kombinacja trzech zapinek utrzymuje się w kolejnej fazie chronologicznej, kiedy to całość stroju ulega znacznemu wzbogacaniu. Wraz z początkiem fazy B2 w inwentarzach grobowych pojawiają się końcówki oraz okucia pasa (Mączyńska 1988, s. 205).

Znaleziska grobowe z tego okresu poświadczają usytuowanie sprzączki na wysokości bioder lub pasa, nierzadko wraz z okuciami rzemienia, z którymi układała się ona w jedną linię (Mączyńska 1985, s. 56). Okucia końca pasa znajdowały się zaś na udach, kolanach lub nawet poniżej kolan. Głowę zmarłej w dalszym ciągu zdobiła pojedyncza szpila, najczęściej wykonana z brązu. W fazie B2a pojawiają się i utrwalają w modelu stroju kobiecego długie kolie z paciorków szklanych i bursztynowych oraz pojedynczych metalowych wisiorków nanizanych na sznurek, którego końce łączyła klamerka esowata (Mączyńska 1988, s. 205).

W fazie B2b pojawia się (obok istniejącego modelu 2+1) kompozycja złożona z trzech różnych zapinek. Znane są przypadki usytuowania czwartej fibuli ponad szkieletem, co mogło być związane z koniecznością spięcia również całunu (Mączyńska 1985a, s. 61; Maik 1981, s. 222). Układ akcesoriów pasa pozostał bez zmian. Wśród sprzączek stosunkowo licznie występowały w omawianym stadium egzemplarze wykonane z żelaza (Gładysz 1997, s. 39)[4]. Znane są inwentarze grobowe zawierające wyłącznie okucia końca pasa, co może sugerować, iż niektóre sprzączki wykonywane były z materiałów organicznych (Mączyńska 1985a, s. 56). Od stadium B2b udział szpil w wyposażeniu grobowym ulega stopniowemu zmniejszaniu (Mączyńska 1988, s. 206). Znaleziska datowane na ten okres poświadczają również, iż bransolety zaczęto nosić parami; pojawiły się też pierwsze bransolety wężowate. Coraz częściej kobiety zdobiły szyję długimi koliami z paciorków i pojedynczych wisiorków metalowych, spośród których znane są m.in. złote lub srebrne wisiorki gruszkowate, rzadziej srebrne kuliste, brązowe kapsułkowate, zupełnie sporadycznie zaś wisiory opasane. Kolie spinane były prawdopodobnie za pomocą klamerek esowatych, których znaczenie w omawianej aktualnie fazie znacznie wzrosło. Klamerki usytuowane były najczęściej pod brodą zmarłej, na karku bądź na klatce piersiowej. Stadium B2b wyznacza również moment pojawienia się w zespołach grobowych gładkich, brązowych lub srebrnych pierścieni przypominających obrączki (Mączyńska 1985a, s. 56).

Pod koniec fazy B2 zaczęły zanikać sprzączki żelazne na rzecz brązowych (Mączyńska 1985a, s. 57). Na odcinek B2c datowane są pierwsze znaleziska charakterystycznych dla kultury wielbarskiej dwustożkowych paciorków srebrnych (Mączyńska 1988, s. 206). Pozostałe elementy stroju oraz ich kompozycje pozostały bez zmian.

Pomimo faktu, iż układ trzech fibul spinających szaty na ramionach oraz na piersi stanowił kompozycję typową również dla fazy B2/C1, pojawiły się wówczas modele złożone nawet z sześciu zapinek. M. Sajkowska nazywa tę konfigurację modelową dla omawianego etapu, stwierdzenie to wydaje się jednak dość śmiałe (Sajkowska 1981, s. 258). Inwentarze grobowe, w skład których wchodziła tak duża ilość fibul, odznaczały się bowiem szczególnym bogactwem (Wołągiewicz 1981, s. 167). Spore przemiany zaszły w omawianej fazie w zakresie ozdób noszonych na rękach. Na przegubach widniały dobrane w parę, a niekiedy nawet w dwie pary, bransolety wężowate bądź żmijowate, najczęściej wykonane ze srebra (Mączyńska 1988, s. 206). Rodzaj czepka zakładany na głowę kobiety zdobić mogły (pojedynczo bądź w zestawach, w zależności od stopnia bogactwa wyposażenia) szpile bądź lunule. Te ostatnie znajdowane są jednak niezwykle rzadko, wyłącznie w bardzo bogatych grobach. Szczególnym bogactwem charakteryzuje się również wystrój kolii w fazie B2/C1. Wspomnieć należy tutaj chociażby o inwentarzach zawierających dwie klamerki esowate; przypuszcza się, że jeśli jedna klamerka esowata spinała kolię na piersi, to pośrodku naszyjnika znajdowała się druga, najczęściej analogiczna (Mączyńska 1981, s. 238). Kolie z paciorków szklanych i bursztynowych w dalszym ciągu wzbogacane były niezbyt licznymi wisiorkami metalowymi (Mączyńska 1985a, s. 114). Spośród surowców używanych do wyrobu ozdób częstsze zastosowanie znalazły metale szlachetne.

Materiały zabytkowe pochodzące z nekropolii datowanych na fazę cecelską w mniejszym stopniu pozwalają na rekonstrukcję stroju kobiecego. Ograniczone możliwości interpretacyjne wiążą się w pierwszej kolejności z upowszechnieniem ciałopalnego obrządku pogrzebowego w młodszym okresie rzymskim (Jaskanis, Okulicz 1981, s. 181).

Przemianom podlega również udział poszczególnych elementów stroju, których prawdopodobny układ pozwalają odtworzyć mniej liczne groby szkieletowe (Mączyńska 1988, s. 211). Przeobrażenia w obrębie inwentarzy wskazują na odmienny sposób komponowania przedmiotów, w tym rezygnację z jednych na rzecz drugich (Mączyńska 1981, s. 240; 1988, s. 213).

Już pod koniec fazy B2/C1 rozpoczął się proces redukcji pewnych elementów stroju. Na nowo zasiedlonych obszarach (Jaskanis, Okulicz 1981, s. 187) niezwykle rzadko stosowany był trójkowy układ zapinek, kontynuowany wyłącznie na rdzennym terytorium kultury wielbarskiej, tj. nad dolną Wisłą (Mączyńska 1988, s. 210). Typowym dla fazy cecelskiej stał się bowiem zwyczaj noszenia dwóch fibul lub, rzadziej, jednej zapinki – jak poświadczają znaleziska grobów szkieletowych – na ramionach lub na piersi. M. Mączyńska zauważa, iż proces uproszczania owego modelu rozpoczął się w momencie, gdy wśród inwentarzy grobowych na cmentarzyskach typu Odry-Węsiory-Grzybnica pojawiły się najstarsze egzemplarze fibul grupy VI Almgrena (Mączyńska 1988, s. 211). Na fazę cecelską datowane są również stosunkowo liczne inwentarze niezawierające zapinek, co pozwala przypuszczać, iż nie zawsze spinano strój wyłącznie za pomocą zapinek (Maik 1981, s. 218; Madyda-Legutko, Rodzińska-Nowak, Zagórska-Telega 2005, s. 182[5]; Mączyńska 1988, s. 217). Coraz rzadziej występowały bransolety, spośród których preferowano zwykle egzemplarze o kształcie sztabkowatym. W fazie C1a kobiety nosiły pas ze sprzączką oraz jednym okuciem końca pasa, jednakże bez okuć rzemienia, dominującym zaś liczebnie elementem stroju okazały się kolie z paciorków wraz z wisiorkami (Mączyńska 1988, s. 211). O ile paciorki bursztynowe w większości przypadków uległy zniszczeniu na stosie pogrzebowym, to znane są liczne przykłady paciorków szklanych: jedno- lub wielobarwnych, różnokształtnych, na rozmaite sposoby zdobionych. Zjawisko powszechnego występowania tego typu ozdób silnie zaznaczyło się w środowisku kultury czerniachowskiej (Dąbrowska 1981, s. 280). W miejsce wisiorków oraz paciorków srebrnych i złotych pojawiły się brązowe, a niekiedy też żelazne wisiorki wiaderkowate oraz szklane paciorki na kółkach. Szpile oraz klamerki esowate noszono niezwykle rzadko (Mączyńska 1985a, s. 61).

Opis materiałów pochodzących ze stanowisk eponimicznych. Lubowidz i Cecele vs. ustalenia modelowe

I. Lubowidz

Cmentarzysko w Lubowidzu odkryte zostało pod koniec XIX wieku, jednak prace archeologiczne w tym miejscu rozpoczęły się dopiero w latach '30 kolejnego stulecia. Przebadano i opracowano ok. 300

pochówków, z czego przeważającą większość stanowiły groby szkieletowe. Ramy chronologiczne stanowiska obejmują okres od końca I wieku p.n.e. (faza A3) do początków III wieku n.e (faza B2/C1) (Wołągiewicz 1995, s. 11).

Zachowanie pierwotnego układu elementów stroju w grobie szkieletowym 280 poświadczyć może tendencje określające sposób noszenia ozdób w fazie B1. Znaleziska fibul potwierdzają istnienie modelu 2+1. Usytuowanie jednej z nich w okolicach prawego ramienia, zaś dwóch pozostałych na piersi może, lecz nie musi wskazywać na miejsca spinania szat. Trójkowy układ odkryty został jeszcze w trzech innych grobach (253, 277, 289) dwójkowy – w jednym (224), w pozostałych zaś znajdowały się pojedyncze fibule. Wśród ozdób tego typu najliczniejszą grupę stanowiły wykonane z brązu zapinki oczkowate A 50, A 51 i A 53 oraz żelazne egzemplarze silnie profilowanych zapinek w typie A 74/75[6]. Niewiele można powiedzieć na temat szpil metalowych z fazy B1, choćby z uwagi na fakt, iż tylko jeden inwentarz grobowy (253) dostarczył znaleziska tego typu. Przeguby rąk zdobiły wówczas proste bransolety dobrane w parę bądź noszone pojedynczo. Z grobu 280 pochodzi bransoleta o przekroju kolistym z ornamentem w formie oczek widniejącym na spłaszczonych końcach. Na palcu kobiety pochowanej w tym samym grobie znajdował się pierścień wykonany z żelaza. Szyję zmarłej zdobiła ponadto kolia składająca się z 75 szklanych i bursztynowych paciorków, wśród których obecny był paciorek z przedstawieniem twarzy ludzkiej (Stawiarska 1987, s. 73). Spośród akcesoriów pasa dwukrotnie pojawiły się pojedyncze egzemplarze sprzączek żelaznych z okrągłą jednodzielną ramą. Bogato wyposażony grób 280[7] zawierał trójdzielną sprzączkę do pasa.

W początkowym stadium fazy B2 dominującą rolę w dalszym ciągu odgrywały zapinki oczkowate A 57-60 (groby 157, 242, 266). Przypuszczać można, iż noszone były one zarówno pojedynczo, jak i w zestawie trzech identycznych lub zbliżonych formą egzemplarzy. Na fazę B2a datowany jest jedna szpila brązowa (242), a także jeden egzemplarz bransolety wykonanej z gładkiego drutu. 13 paciorków szklanych i bursztynowych z grobu 249A tworzyć mogły bransoletę (Mączyńska 1988, s. 206).

Przeważająca część inwentarzy grobowych wpisana została w ramy chronologiczne odpowiadające całej fazie B2. Zdecydowana większość odkrytych grobów[8] zawiera bowiem po jednym egzemplarzu fibuli. Dopiero analiza wyposażenia 16 dobrze zachowanych grobów szkieletowych pozwala wysnuć wniosek, iż równie często użytkowane były zestawy w postaci dwóch identycznych, jak również trzech zapinek w popularnej kombinacji 2+1. Fibule przypinano do ubrania w taki sposób, by ich główki skierowane były delikatnie ukosem w dół (grób 30) lub w górę (23), prawie nigdy zaś w bok. Dominowały egzemplarze oczkowate A 60 oraz A 38/39, rzadziej zaś noszone były fibule A 100, A 148 oraz A 123/124 z grzebykiem na główce. Najczęściej spotykane układy tworzyły dwie zapinki A 38/39 niekiedy skomponowane w modelu 2+1 z pojedynczymi egzemplarzami A 60, A 148 lub A 124, jak również dobrane w parę bądź trójkę fibule oczkowate A 60. W jednym grobie (192) obecna była prawdopodobnie czwarta zapinka. Niektóre z fibul posiadały dekorację[9]. Z trzech różnych grobów pochodzą ponadto znaleziska szpil metalowych, służących prawdopodobnie jako ozdoba stroju głowy.

W fazie w B2 regułą stało się zdobienie przegubów obu rąk dwiema bransoletami, wśród których dominowały proste egzemplarze wykonane z drutu brązowego, niekiedy ornamentowane[10] lub posiadające rozszerzające się zakończenia. Na omawianą fazę datowanych jest także kilka podwójnych znalezisk bransolet wężowatych typu I wg E. Blume. Dekoracje tychże przedmiotów stanowiły zarówno oczka wykonywane przy użyciu puncy, zdobienie drutem filigranowym, a także ornament w postaci poprzecznych nacięć. Wówczas po raz pierwszy w Lubowidzu pojawiły się dwa identyczne egzemplarze bransolet wężowatych typu II wg E. Blume z płaskim, pięciokątnym w przekroju kabłąkiem zdobionym puncą oraz rytym ornamentem w kształcie litery V (grób 22). Kolie z paciorków szklanych i bursztynowych w bieżącej fazie stawały się zaś coraz dłuższe, o czym świadczą znaleziska z grobów 12, 52, 109 i 192. W grobie 12 znajdowało 65 paciorków, w tym wielobarwne egzemplarze z nicią szklaną typów T-M 278b i T-M 290 oraz paciorek obłożony złotą folią typu T-M 387. Nieco mniej, bo 47 paciorków liczyła kolia pochodząca z grobu 52. Obecne były wśród nich m.in. paciorki podłużne typu T-M 182a-b, jeden mozaikowy T-M 366b z wielokolorowym wzorem szachownicy, a także dwa obłożone złotą folią typu T-M 387a. Inwentarz grobu 109 zawierał kolię liczącą 30 paciorków, w tym

egzemplarze zaliczane do typu T-M 12, okazy z ornamentem jodełkowym przypominające typ T-M 355b, oczkowate (T-M 211c, T-M 216e, T-M 223g) oraz jeden ósemkowaty wykonany z bursztynu (T-M 471e). Układ elementów stroju w grobie pozwala na stwierdzenie, iż naszyjnik ten tworzyły dwa sznury paciorków. Wśród przykładów szklanych ozdób pochodzących z grobu 192 znajdowały się m.in. paciorki żeberkowane typów T-M 163 i T-M 208, wraz z pozostałymi tworzące kolię składającą się z 44 elementów. Uzupełnieniem takiej ozdoby szyi mogły być wisiorki metalowe. Z lubowidzkiego cmentarzyska pochodzą zaledwie dwa przykłady tego typu zabytków. Pierwszy z nich – wisior opasany – stanowił część składową naszyjnika z grobu 109; wykonany był ze zdobionej rzędem punkcików blachy brązowej, która uformowana w kształt listków obejmowała znajdujący się w środku kamień. Paciorkom z grobu 192 towarzyszył brązowy wisiorek kapsułkowaty. Dwa z opisanych naszyjników spinały klamerki esowate odmiany C, stanowiło to jednak wyjątek powiązany z bogatszym wyposażeniem tychże grobów. Większość znalezisk klamerek esowatych z fazy B2 reprezentowała bowiem odmianę A (np. 105). Wśród akcesoriów pasa znajdowały się pojedyncze sprzączki żelazne, sporadycznie w połączeniu z okuciami rzemienia oraz końcówek pasa grupy O wg Raddatza.

Grób szkieletowy datowany na fazę B2b (192) zawierał fragment żelaznej sprzączki, trzy prostokątne okucia blaszane z nitami oraz dwa okucia końca pasa. Dostarczył on informacji na temat układu części pasa, który okazał się typowy dla starszej fazy kultury wielbarskiej (Mączyńska, 1985a: 57). Sprzączka zlokalizowana była na wysokości talii, a towarzyszyło jej kilka okuć. Identyczne elementy ułożone były jedno pod drugim, od pasa do kolan, gdzie zlokalizowane były dwa okucia końcowe. Z Lubowidza znany jest również jeden grób (21) zawierający wyłącznie okucia końcowe oraz fragmenty okuć rzemienia.

Końcowe stadium opisywanej fazy (B2c) odznaczało się częstszym występowaniem par zapinek silnie profilowanych A 80 oraz egzemplarzy z grzebykiem na główce A 126 i A 128. W jednym z grobów (77) odnaleziona została ponadto klamerka esowata odmiany D.

Zarówno w zakresie zdobnictwa, jak i układów elementów stroju w fazie B2/C1 należy mówić o stylu barokowym. Fibule w dalszym ciągu spinały odzież na ramionach oraz piersi, tworząc w ten sposób model 2+1 (np. 15, 198). Zdecydowanie rzadziej zdobiły wyłącznie ramiona (np. 6). Dominowały fibule z grzebykiem na główce A 128 i A 130[11], nierzadko posiadające ornament. Bogate kompozycje powstawały również przy udziale zapinek trójgrzebykowych A 95-96 towarzyszących parami pojedynczym egzemplarzom kuszowatym typu A 193 oraz, jak poświadcza to grób 16, zapince z jednym grzebykiem na główce. Szpile niezwykle rzadko wchodziły w skład stroju kobiecego w opisywanej fazie. Istotnym elementem wystroju były zaś bransolety, wśród których na pierwszy plan wysuwają się srebrne egzemplarze wężowate typu II wg E. Blume (1, 16). Dalece zachodzące zmiany należy podkreślić w przypadku ozdób szyi. Znaleziska z kilku grobów poświadczają, iż obok licznych paciorków szklanych i bursztynowych pojawiać zaczęły się wówczas misternie zdobione dwustożkowe paciorki srebrne puste w środku[12], niekiedy występujące parami. Wisiorki reprezentują nieliczne znaleziska o kształcie kapsułkowatym oraz wiaderkowatym. O ile w przypadku większości odnalezionych kolii możemy mówić o wahającej się od 20 do 35 liczbie tworzących ją elementów, to grób 268 poświadcza istnienie naszyjnika złożonego z około 200 ozdób nanizanych na dwa osobne sznury. Niezwykle rozpowszechnione stały się paciorki bursztynowe typów T-M 388-389, T-M 392-393, T-M 395, T-M 403 i T-M 406. Wśród egzemplarzy wykonanych ze szkła, obok znalezisk przypominających te z poprzedniej fazy, wyróżniał się paciorek mozaikowy T-M 365b z motywem szachownicy. Niekiedy zdarzało się, że klamerki esowate spinały kolię w dwóch miejscach. W grobach 71 i 268 znajdowały się po dwa tego rodzaju znaleziska reprezentujące odmiany B i D. Znany jest z Lubowidza egzemplarz klamerki esowatej odmiany B zdobiony srebrną granulacją oraz liczne pojedyncze przykłady klamerek odmiany D. Charakterystyka wystroju pasa w fazie B2/C1 musi niestety opierać się o analizę wyposażenia zaledwie trzech grobów. Jeden z nich (71) zawierał wyłącznie sprzączkę z półokrągłą jednodzielną ramą, drugi (176) końcówki pasa i prostokątne blaszane okucie oraz zachowaną sprzączkę z jednodzielną półokrągłą ramą i profilowanym kolcem, trzeci zaś (268) sprzączkę jednodzielną o prostokątnej ramie, a także okucia pasa. Stan zachowania tych pochówków pozwolił jednak na częściowe odtworzenie lokalizacji akcesoriów pasa. Szczególnie dotyczy to okuć w postaci brązowych

prostokątnych płytek, które – jak poświadcza dokumentacja inwentarza grobu 176 – tworzyły ciąg elementów ułożonych od pasa do kolan.

II. Cecele

Podczas badań przeprowadzonych w latach '70 XX wieku pod kierunkiem J. Jaskanisa na cmentarzysku w Cecelach odkrytych zostało prawie 580 grobów płaskich oraz 8 kurhanów wraz z konstrukcjami kamiennymi. Około 90% wszystkich obiektów stanowiły groby ciałopalne; pozostałe wskazywały zaś na praktykowanie inhumacji. Pośród zmarłych pochowanych na cecelskiej nekropolii przeważały kobiety oraz dzieci, co poświadczone zostało przez analizy antropologiczne. Okres użytkowania cmentarzyska wyznaczają fazy B2/C1-C1a oraz D (od schyłku II wieku n.e. po początek V wieku n.e.) (Jaskanis 1996, s. 110).

Wielokrotnie w literaturze podkreślany był fakt, iż jedynie kilka spośród 61 zachowanych w Cecelach grobów szkieletowych pozwala na odtworzenie pierwotnego układu elementów stroju (Jaskanis 1996, s. 92; Mączyńska 1988, s. 211). Przyjąwszy jednak, iż rosnąca przewaga ciałopalenia jest jednym z kluczowych wyróżników fazy cecelskiej, trudno jednoznacznie uznać nieliczne przypadki grobów szkieletowych za próbę reprezentatywną dla całości badanego cmentarzyska. Opis najlepiej zachowanych znalezisk okazuje się być jedyną drogą do częściowej choć rekonstrukcji wyglądu kobiet z fazy cecelskiej kultury wielbarskiej. Na uwadze należy mieć także kwestię licznych pochówków dziecięcych wchodzących w skład cecelskiej nekropolii (Jaskanis 1996, s. 96), a także współwystępowanie m.in. szczątków kobiecych oraz dziecięcych, a także kobiecych i męskich w tych samych grobach. Konieczna będzie zatem ostrożność w doborze próby reprezentatywnej dla wszystkich inwentarzy o cechach kobiecych.

Wśród zabytków odpowiadających fazie C1a znajdowały się skomponowane w pary fibule. Są one reprezentatywne dla II (77), VI (533) oraz VII grupy Almgrena (60).

Większość grobów ciałopalnych datowanych na fazę C1b oraz C1b-C2 zawierało po jednym egzemplarzu zapinki. Problematyczna jest zatem kwestia, czy uznać to za świadectwo ubożenia stroju pod względem ilości fibul, czy może tłumaczyć owe zjawisko złym stanem zachowania inwentarzy grobowych Trzy odpowiadające tej chronologii groby szkieletowe dostarczyły inwentarzy liczących kolejno: jedną (grób 66), dwie (99) oraz cztery (81) tego typu ozdoby. Komponowane ze sobą fibule reprezentowały egzemplarze A 167, A 164 i A 170, wśród zapinek noszonych najprawdopodobniej pojedynczo znajdowały się zaś typy A 161, A 162 i A 170.

Zaledwie dwa (na około 600 inwentarzy) znaleziska bransolet każą przypuszczać, iż stopniowo zaprzestawano wówczas zdobienia przegubów rąk. Sporadycznie, zwykle w okolicach stóp, składane były wraz z ciałem brązowe szpile haczykowate, które interpretować należy jednak jako narzędzia służące do przędzenia, nie zaś elementy stroju (Mączyńska 1981, s. 239). Począwszy od fazy C1b następuje rozkwit w dziedzinie ozdób szyi. Liczne znaleziska paciorków szklanych misternej roboty pozwalają na wierne rekonstrukcje długich, bo składających się zwykle z około kilkudziesięciu elementów, kolii. Na cecelskiej nekropolii odkryto przykłady różnobarwnych paciorków walcowatych pokrytych kanelurami (T-M 187), spiralnych (T-M 187a; podobne występują w kulturze przeworskiej i kręgu nadłabskim; Mączyńska 1972), melonowatych (T-M 158) czy też wykonanych z przyciemnianego szkła. Wśród znalezisk tego typu pojawił się jeden egzemplarz w kształcie liścia koniczyny (T-M 178). W grobach szkieletowych (m.in. 66, 81) zachowały się trójkątne oraz ósemkowate wisiorki bursztynowe, które mogły stanowić przykład popularnej ozdoby szyi, lecz zastosowany w większości przypadków obrządek ciałopalny nie pozwolił im na przetrwanie. Z omawianej fazy znane są również pojedyncze znaleziska wisiorków brązowych (np. 108). Akcesoria pasa reprezentowały najczęściej pojedyncze sprzączki brązowe z dwu- lub jednodzielną ramą, spośród których większość w dobrym stanie dotrwała do czasów współczesnych, nieliczne zaś zachowały się fragmentarycznie[13]. Znaleziska te odpowiadają typom M-L D1, M-L D11 (382[14]), M-L D17 i M-L D19, M-L D23, M-L D29 i M-L D30. Kształty ram sprzączek ograniczały się przede wszystkim do litery D. Niekiedy znaleziskom tym towarzyszyła skuwka, nity bądź kolec. Jeden z inwentarzy (grób 540) zawierał, obok sprzączki brązowej z płaską ramą oraz trójkątnej skuwki i nitów, żelazne skorodowane okucie końca pasa typu J IV-5. Grób 485 wyposażony był z kolei w dwa żelazne okucia pasa, nie zawierał jednak sprzączki. Z uwagi na to, iż brak dokładnych informacji co do układu tychże

elementów w grobach, należy posłużyć się analogiami z innych faz chronologicznych.

Do nieznacznych przemian w dziedzinie stroju kobiecego doszło w fazie C2. Spośród zapinek w dalszym ciągu preferowano egzemplarze grupy VI posiadające profilowane guzki na zakończeniach osi, podwiniętą nóżkę, niekiedy również zagięty kabłąk. Ornamentyka fibul nie uległa większym zmianom. Zwyczaj noszenia bransolet na przegubach rąk zanikł niemalże całkowicie. Pojawiać zaczęły się za to pierścienie brązowe; z grobu 142 pochodzi egzemplarz z tarczą spiralną wykonaną ze zwiniętego brązowego drutu. Szczególnym zaś artyzmem odznaczały się paciorki szklane, o ile nie uległy całkowitemu stopieniu lub jeśli stanowiły część wyposażenia grobu szkieletowego. Prócz szeroko rozpowszechnionych form odpowiadających typowi T-M 53, z upodobaniem noszono wisiorki o kształcie ósemkowatym (T-M 82) oraz paciorki wielościenne (T-M 126, 127, 128, 131, 132). Na fazę C2 datowane są również spełniające tę samą funkcję elementy kościane oraz kamienne, w tym wielokątny paciorek wykonany z karneolu (T-M 499). Bardziej zróżnicowanie w porównaniu do poprzedniej fazy przedstawia się wystrój pasa; ramy sprzączek w większości przypadków przypominają kształtem owal, literę D lub grecką literę omega. Znaleziska poświadczyć mogą występowanie wówczas typów M-L H2, M-L E7, M-L E14, M-L D29, M-L D30 oraz M-L D31. Znaczna część przebadanych inwentarzy zawierała wyłącznie sprzączki; dwa groby (233, 536) wyposażone były w okucia końcówek pasa typu J IV, zaś tylko jeden (436) w żelazne okucia pasa składające się z trzech prostokątnych elementów. Grób szkieletowy 399 zdołał potwierdzić lokalizację sprzączki na wysokości bioder.

W przeważającej części grobów datowanych na fazę C2-C3 znajdowały się zapinki reprezentujące grupę VI. Dominowały inwentarze zawierające po jednej ozdobie lub nie zawierające jej wcale[15]. Wartym podkreślenia jest fakt, iż z cmentarzyska w Cecelach znany jest jeden egzemplarz fibuli srebrnej (283). Zdecydowanie częściej niż w poprzednich fazach palce kobiet cecelskich zdobiły pierścienie. Współtworzyły one m.in. inwentarz grobu 453, skąd pochodzi zachowany w całości pierścień wykonany z brązowego drutu, do którego przylegał rząd jasnozielonych nadtopionych paciorków szklanych, a także trzy fragmenty podobnej biżuterii. W grobie 518 odnalezione zaś zostały pierścienie z brązowego drutu ze spiralnie zwiniętymi końcówkami, które przytrzymywały umieszczony weń paciorek (a w przypadku drugiego przedmiotu – dwa zniszczone przez ogień paciorki). Należy podkreślić, iż pierścienie nie były w omawianej fazie ozdobą szeroko rozpowszechnioną, a ich dużą ilość tłumaczyć należy faktem, iż najczęściej do jednej kobiety należało kilka tego typu ozdób. Szyję kobiety w dalszym ciągu zdobiła kolia z paciorków szklanych, niekiedy również kamiennych (znanych jest m.in. 10 wielokątnych kamiennych paciorków typu T-M 499), którym w przypadku dwóch grobów towarzyszyły wisiorki wiaderkowate. Na akcesoria pasa składały się przede wszystkim sprzączki brązowe typów M-L H2, M-L H11, M-L H12 i M-L H27 z owalną ramą, niekiedy zaopatrzone w skuwkę. Dwa okucia pasa wykonane z brązu, w tym jedno prostokątne oprawione w pierścieniowatą ramę, oraz brązowe okucie końca pasa stanowiły wyposażenie tylko jednego grobu (458).

Pochówków datowanych na fazę C3-D odkryto w Cecelach zaledwie osiem. Ich wyposażenie każe przypuszczać, iż dominowały wówczas zapinki brązowe grupy VI, reprezentujące typy zbliżone do egzemplarzy znanych z fazy poprzedniej[16]. Odnaleziona została tylko jedna szpila brązowa z półkulistą główką (359). W zakresie ozdób szyi nie nastąpiły w fazie C3-D zauważalne zmiany. Noszony przez kobiety pas spinała zaś zwykle sprzączka z jednodzielną owalną ramą, reprezentująca najczęściej typ M-L H2, M-L H11 lub M-L H12. Skuwki, okucia pasa oraz jego końcówek, o ile wykonane zostały z brązu, zachowały się do dziś w postaci pozwalającej na obserwację rozmaitych motywów dekoracyjnych. W grobie 407 odnaleziono – obok sprzączki w typie M-L H43 – skuwkę pokrytą dekoracją stempelkową w stylu Untersiebenbrunn (Madyda-Legutko 1988, s. 199), a także prostokątne okucie z czterema nitami.

Wyjątkowy pod względem wyposażenia jest grób 498 wyposażony w dwie sprzączki brązowe M-L H12 oraz jedną żelazną tego samego typu, jak również trzy okucia końca pasa, w tym jedno pokryte ornamentem wybijanym i dekoracją w formie oczek. Zdobione odciskami stempli okucia końca pasa znajdowały się w grobie 500 (Jaskanis 1996, s. 67).

Słów parę o wielbarskich tekstyliach

O zachowaniu się szczątków tekstylnych możemy mówić wyłącznie w przypadku grobów szkieletowych, których wyposażenie nie uległo niszczącej sile ognia. Przetrwaniu w ziemi niewielkich

fragmentów tkanin sprzyjać mogła wilgoć, jak również obecność innych czynników konserwujących, m.in. przedmiotów metalowych (Mączyńska 1985a, s. 60). Fizjografia polskich stanowisk datowanych na okres rzymski uniemożliwiła zachowanie się tkanin w stopniu dostatecznym do podjęcia szerszych ustaleń w zakresie tekstyliów (Maik 2012, s. 9).

Zarówno niekompletny i przypadkowy materiał archeologiczny, jak i niepełna dokumentacja części inwentarzy stanowią ogromną przeszkodę w rekonstruowaniu odzieży kultury wielbarskiej (Maik 1981, s. 217). Konieczna jest zatem konfrontacja tychże źródeł ze znaleziskami bagiennymi oraz ikonografią rzymską (Mączyńska 1988, s. 84; Ostrowski 1990, s. 75). Próby rekonstrukcji stroju na podstawie zachowanych fragmentów tkanin kultury wielbarskiej (w oparciu o tekstylia pochodzące z grobów 1 i 52 z Lubowidza) podjął się W. V. Stokar[17]. Szczątki tkanin pozwalające wyciągnąć wnioski na temat odzieży odnalezione zostały również m.in. w Odrach i Węsiorach. Na ich podstawie można wysnuć teorię, iż strój kobiecy składał się z szaty spodniej (koszula) i wierzchniej (suknia) wykonanych z tkaniny wełnianej (Maik 1981, s. 220).

Co o stroju barbarzyńskim powiedzieć nam mogą źródła antyczne?

Kluczowym źródłem pisanym służącym poznaniu stroju mężczyzn i kobiet zamieszkujących obszary położone na północ od limesu rzymskiego pozostaje opis zawarty w Germanii[18] Tacyta. Rozważania filologów klasycznych stanowić mogą doskonałe uzupełnienie analiz stricte archeologicznych. Należy podkreślić, iż powiększający się zasób materiału badawczego pozwala na ciągły rozwój myśli nad tymże tekstem (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 248).

Konfrontacji z tekstem w pełni poddawane mogą być materiały archeologiczne odpowiadające fazie B1 wg chronologii H. J. Eggersa, powiązane z obszarami między Renem a Łabą. J. Kolendo i M. Mączyńska w komentarzu do fragmentu Germanii optują jednak za możliwością zestawiania z nim źródeł ze środkowoeuropejskiego Barbaricum, w tym znalezisk datowanych odmiennie (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 249). Prawdą jest, iż znaczna odległość dzieląca obszary penetrowane przez informatorów Tacyta od ziem polskich wpływa na ograniczenia w swobodnej interpretacji źródeł archeologicznych kultur wielbarskiej i przeworskiej. Nie oznacza to jednak, iż dokonane na podstawie Germanii ustalenia nie mogą być uzupełnieniem dla tychże materiałów. Informacje dotyczące odzieży są szczególnie cenne z uwagi na znikomą ilość tekstyliów z okresu rzymskiego odnalezionych na ziemiach polskich (Maik 2012, s. 9).

Lekturze dzieła towarzyszyć powinna świadomość stereotypowych przedstawień mieszkańców Germanii[19], a także zabiegów artystycznych jakimi posłużył się Tacyt[20]. Dzieło to stanowi w pewnym sensie streszczenie charakterystyki zawartej w Bella Germaniae libri viginti z jednoczesną rozbudową fragmentów, które dotyczyły zjawisk malowniczych i w opinii Tacyta najciekawszych. Niemniej jednak może to stanowić wytłumaczenie dla szczegółowości opisu górnej części stroju przy jednoczesnym pominięciu części dolnej (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 248).

Powstały pod rzymskim piórem opis stroju kobiet germańskich zaczyna się od słów: *Nec alius feminis quam viris habitus, nisi quod feminae saepius lineis amictibus velantur, eosque purpura variant, partemque vestitus superioris in manicas non extendunt, nudae brachia ac lacertos: sed et proxima pars pectoris patet.*[21] Tacyt wyraźnie wskazuje na fakt, iż odzież noszona przez kobiety nie różniła się zbytnio od stroju męskiego. Stwierdzenie to doczekało się najróżniejszych interpretacji. Część badaczy przypuszcza, iż historyk miał na myśli odzież wierzchnią, a więc płaszcz (sagum) noszony zarówno przez mężczyzn, jak i kobiety[22]. Mógł być on wykonany z lnu oraz zdobiony purpurą. Mało prawdopodobna wydaje się być natomiast hipoteza głosząca, iż kobiety germańskie nosiły koszulę lnianą zdobioną czerwonymi aplikacjami oraz spodnie. Uwagę Tacyta na temat podobieństwa stroju kobiet i mężczyzn tłumaczyć może fakt istnienia sztywnego kanonu mody kobiecej i męskiej w kulturze starożytnego Rzymu. Autor wspomina również o ubranym w kobiece szaty kapłanie z ośrodka kultowego Naharwalów, stosując na ich określenie termin muliebri ornatu (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 270).

Treść Germanii dostarcza informacji na temat elementów odróżniających strój kobiecy od męskiego. W pierwszej kolejności podkreślone zostaje powszechniejsze użycie lnu. Autorzy wspomnianego

wyżej opracowania przywołali fragment Historia Naturalis Pliniusza Starszego, w którym mowa jest o żonach wrogów nadreńskich, wśród których za najpiękniejsze uważane były kobiety noszące szaty lniane. Prawdopodobnie taki sam przekaz znajdował się w *Bella Germaniae libri viginti*. Wreszcie sam Tacyt dokonuje stwierdzenia, iż kobiety często używały koloru czerwonego (purpurowego) do zdobienia szat. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy odnosiło się to do tkanin dwu- lub wielokolorowych zawierających czerwień, czy może mniejszych elementów w tym kolorze, np. aplikacji, pasków i frędzli. Niewykluczone też, że fragmenty odzieży haftowano przy użyciu czerwonej nici, jak miało to miejsce w przypadku znalezisk z grobu 1 w Lubowidzu. Analiza tekstu pozwala ponadto wysnuć przypuszczenie, iż strój kobiecy – na zasadzie podobieństwa do męskiego sagum – odznaczał się bogactwem kolorystyki (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 251). O wiele bardziej problematyczne okazują się wzmianki o braku rękawów oraz istnieniu swego rodzaju dekoltów w stroju germańskich kobiet, nie tylko z uwagi na zastosowany w tekście zabieg stylistyczny. Opis ten nawiązywać może poniekąd do zamieszczonych w Germanii uwag na temat eksponowanej przez germańskich mężczyzn nagości.

Prostsza interpretacja tego fragmentu polega na stwierdzeniu, iż sposób upięcia szat umożliwiał odsłonięcie ramion oraz dekoltu. Nie ulega wątpliwości, iż informacja o braku rękawów w stroju germańskiej kobiety jest wysoce nieadekwatna dla obszarów położonych w głębi Germania libera, zwłaszcza zaś dla północnej oraz środkowej Europy, które to obszary zajmowała kultura wielbarska[23]. Wreszcie sporządzony przez Tacyta opis nie uwzględnia żadnych metalowych elementów stroju kobiecego (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 275).

Domniemany wygląd kobiety barbarzyńskiej przybliżyć mogą również rzymskie reliefy. Mowa tutaj nie tylko o scenach umieszczanych na ołtarzach, kolumnach cesarskich, tropaeach, dyptykach konsularnych czy kameach, ale także motywach zdobiących prowincjonalne stele nagrobne (Mączyńska 1985a, s. 81).

Przedstawienia kobiet i bóstw żeńskich znajdujące się na stelach norycko-pannońskich stanowią źródło pomocne w rekonstrukcji ówczesnego stroju[24]. Część z nich poświadcza noszenie przez kobiety szaty spodniej z długimi rękawami, na którą zakładana była szata wierzchnia bez rękawów i spinana następnie na ramionach przy pomocy dwóch zapinek. Stele nagrobne z Noricum i Pannonii precyzują również sposób noszenia pasa, składającego się z szerokiego rzemienia z płytką pośrodku i kilkoma okuciami końca pasa na wysokości kolan (Mączyńska 1985a, s. 84). Identyczna lokalizacja tychże elementów stwierdzona została na podstawie inwentarzy grobowych kultury wielbarskiej z fazy B2a (Wielowiejski 1970, s. 51). Ślady znajdujące się na omawianych stelach każą sądzić, iż tkaniny barwiono najczęściej na kolor żółto-pomarańczowy (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 273).

Kobiety wyobrażone na kolumnie Marka Aureliusza[25] nie nosiły żadnych ozdób, co może być powiązane z próbą odzwierciedlenia wyglądu niewolnic przetrzymywanych wówczas w Rzymie (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 273). Relief ten potwierdza fakt noszenia szaty spodniej z rękawami oraz wierzchniej bez rękawów, przepasanej wysoko w talii, a także uwzględnia akcesoria pasa w postaci rzemieni zwisających od pasa w dół.

W badaniach nad strojem okazują się być przydatne przedstawienia podbitej Galii lub Germanii (Ostrowski 1990, s. 75). Prowincje personifikowano i ukazywano jako wzięte do niewoli i siedzące u stóp tropaeum kobiety. Ich strój składał się z dłuższej i posiadającej rękawy szaty spodniej oraz krótszego okrycia wierzchniego, niekiedy przypominającego płaszcz. M. Mączyńska wśród zabytków, które ukazują odzież tego typu wymienia m.in. Tropaeum Mariusza[26] (na którym widnieje kobieta ubrana w długą suknię i płaszcz z frędzlami) oraz reliefy z Pałacu Konserwatorów w Rzymie (pierwotnie z bazyliki Neptuna) i z Casino Villa-Doria Pamfili. Przedstawienia te potwierdzać mogą fakt noszenia odzieży z długimi rękawami m.in. w kulturze wielbarskiej, co przeczy ustaleniom Tacyta (Kolendo, Mączyńska 1991, s. 272).

Zakończenie

Dane zgromadzone przez M. Mączyńską poświadczają, iż proces upraszczania stroju rozpoczęty na przełomie wczesnego i młodszego okresu rzymskiego mógł mieć związek z przesunięciem się grup ludności kultury wielbarskiej w kierunku południowo-wschodnim (Mączyńska 1988, s. 217). Uległy wówczas rozluźnieniu więzi łączące kulturę

wielbarską z północną częścią kręgu nadłabskiego oraz południową Skandynawią, umocniły zaś kontakty z obszarami zajmowanymi przez kształtującą się kulturę czerniachowską (Mączyńska 1988, s. 214).

Kultura wielbarska we wczesnym okresie wpływów rzymskich tworzyła wraz z kręgiem nadłabskim oraz południową Skandynawią jednolitą prowincję kulturową pod względem stroju. Strój kobiecy z fazy lubowidzkiej podlegał jednak nie tylko wpływom z północny i zachodu Europy, ale i południa, co znalazło swój wyraz w obecności elementów stroju przejętych z kultury przeworskiej[27]. Okazuje się zatem, że w początkowej fazie rozwoju strój wielbarski stanowił odbicie ponadregionalnych prądów stylistycznych w zakresie metalowych części stroju[28]. Wraz z wędrówką ludności w kierunku SE wcześniejsze cechy ulegały jednak stopniowemu zatracaniu. Magdalena Mączyńska (założywszy, iż ubiory wielbarski oraz czerniachowski są pochodzenia gockiego) wysnuwa teorię, jakoby obszar krystalizacji stroju gockich kobiet stanowiło Mazowsze i Podlasie w fazie cecelskiej – potwierdzać to mają studia nad wyposażeniem grobów kobiecych historycznych Gotów (Mączyńska 1986, s. 203-230). Przykłady wschodniogockich znalezisk z terenu Węgier oraz materiałów italskich służyć mogą celem potwierdzenia procesu redukcji części stroju do elementów pełniących funkcje głównie użytkowe (Mączyńska 1981, s. 241[29]; 1988, s. 217). Kwestia znacznego udziału paciorków szklanych w obrębie inwentarzy grobowych z fazy cecelskiej może być powiązana z obecnością warsztatów szklarskich na terytorium kultury czerniachowskiej, a także kontaktami z innymi ośrodkami produkcji szklarskiej (Dąbrowska 1981, s. 280; Mączyńska 1972, s. 355). Niewątpliwy wpływ na zachowanie się większości elementów ubioru wywarły bez wątpienia praktykowane zwyczaje pogrzebowe (Mączyńska 1985a, s. 118). Nowy nurt religijny nie mógł jednak pozostawać bez z związku z kształtowaniem się ogółu cech etnicznych, w tym m.in. sposobów zdobienia odzieży.

Pomimo faktu, iż cmentarzyska w Lubowidzu i Cecelach nie są oczywiście pozbawione indywidualnych cech, należy uznać je za reprezentatywne dla obu faz rozwojowych kultury wielbarskiej. Przemiany stroju kobiecego nakreślone w toku studiów nad materiałami zabytkowymi pochodzącymi z w/w stanowisk stanowią w dużej mierze odzwierciedlenie całego cyklu rozwojowego kultury (Wołągiewicz 1981, s. 154)[30]. Obecność pochówków bogatszych, jak i grobów ubożej wyposażonych pozwala na przekrojowe ujęcie obu stanowisk. Wreszcie zróżnicowanie w obrębie inwentarzy, składające się nań elementy stroju oraz powstałe kombinacje reprezentować mogą wzorce przyjęte w literaturze jako lubowidzki i cecelski. Swoistymi odstępstwami od wyznaczonych w ten sposób reguł są zjawiska lokalne, jak na przykład brak wisiorków gruszkowatych w grobach z Lubowidza. Nie jest to jednak zjawisko, które mogłoby wykluczać reprezentatywność wspomnianego stanowiska dla starszej fazy rozwoju kultury wielbarskiej.

Pewnych informacji na temat odzieży dostarczają rzadkie znaleziska tekstylne. Istnienie szaty spodniej w postaci wełnianej koszuli oraz szaty wierzchniej przypominającej suknię poświadczyć mogą również szczątki tkanin zachowane na innych cmentarzyskach datowanych na fazę lubowidzką. Ze względu na niewielką ilość tego typu znalezisk studia nad zagadnieniem wymagają uzupełnienia o wiedzę pochodzącą w głównej mierze ze źródeł antycznych.

Trzeba jednak mieć na uwadze wszelkie ograniczenia, jakie niesie ze sobą konfrontacja materiałów archeologicznych kultury wielbarskiej z treścią Germanii Tacyta, a także rzymskimi źródłami ikonograficznymi. Mimo wszystko zbieżność poszczególnych przedstawień z wynikami badań nad materiałem zabytkowym znacznie zwiększa szanse na odtworzenie odzieży oraz elementów stroju kobiecego z obszarów środkowo-europejskiego Barbaricum. Nie należy również zapominać, iż kultura wielbarska zdecydowanie wyróżnia się pod względem możliwości rekonstrukcyjnych stroju kobiecego na tle ziem polskich w okresie wpływów rzymskich, co stanowi konsekwencję przyjętego przez jej ludność birytualnego[31] obrządku pogrzebowego.

Rozważania nad strojem kobiecym w kulturze wielbarskiej oraz jego przemianami prowadzą wprost do rekonstrukcji modelu stroju. Jedynie kompleksowe zestawienie materiału zabytkowego w postaci ozdób i elementów spinających bądź przytrzymujących odzież, szczątków tekstylnych oraz źródeł antycznych pozwala na podjęcie próby odtworzenia wyglądu kobiety w omawianej kulturze. Obraz ten zawsze pozostanie jednak zniekształcony przez perspektywę współczesnego człowieka, zaś przywracany do życia fragment dawnej rzeczywistości – w mniejszym bądź większym stopniu pozbawiony będzie kontekstu.

Przypisy

[1] Wyjątek stanową źródła antyczne.

[2] Dotyczy to zwłaszcza kwestii obrządku pogrzebowego. Rodzaje praktyk stosowanych podczas chowania zmarłych wywierały realny wpływ na zachowanie się elementów wyposażenia grobowego.

[3] Fibula spinająca szatę na piersi niekiedy usytuowana była poziomo.

[4] Występowanie przedmiotów żelaznych w fazie lubowidzkiej kultury wielbarskiej, zwłaszcza zaś w strefie B w ujęciu R. Wołągiewicza, może być świadectwem przetrwania tradycji oksywskich oraz w pewnym zakresie również jastorfskich.

[5] Ponieważ nawet przedmioty metalowe mogą ulegać całkowitemu zniszczeniu w procesie ciałopalenia, brak zapinek w grobie nie musi oznaczać braku tych elementów stroju przed kremacją. Uwaga ta dotyczy w pewnym stopniu wszystkich omawianych inwentarzy grobów ciałopalnych (Madyda-Legutko, Rodzińska-Nowak, Zagórska-Telega 2005, s. 182).

[6] Wczesne formy zapinek oczkowatych nierzadko zestawiane były z zapinkami silnie profilowanymi (groby 253, 280, 289).

[7] Z uwagi na bogactwo wyposażenia grobu 280 trudno jest określić stopień jego reprezentatywności dla ogółu lubowidzkich znalezisk z fazy B1.

[8] Stan zachowania tych obiektów nie pozwolił na odtworzenie pierwotnego układu elementów stroju.

[9] Najczęściej spotykane są zapinki zdobione filigranem (pary fibul typu A 38 z grobów 22, 102 i 192, grzebyki oraz nóżki fibul z grzebykiem na główce A 122 z grobu 41, kabłąk fibuli typu A 38 z grobu 43), ornamentem rytym (główki trzech fibul typu A 38, osłona cięciwy fibuli typu A 38 z grobu 43, główki oraz osłony cięciw fibul typu A 38 z grobu 52) oraz ornamentem wybijanym (brzegi kabłąka fibuli typu A 148 z grobu 59, fibula typu A39 z grobu 12). Interesujący przykład zdobnictwa zapinek stanowi para egzemplarzy typu A 38 z grobu 298; na ich kabłąkach widnieją dekoracje w postaci liter V.

[10] Spotykane są bransolety z dekoracją w postaci oczek i trójkątów, a także zdobione drutem filigranowym.

[11] Wśród fibul zaliczanych do typu A 130 znajdują się dwa interesujące egzemplarze. Pierwszy, pochodzący z grobu 71, posiada kolankowato zgięty kabłąk, pół-cylindryczny grzebień na główce oraz zdobienie w postaci złotej folii z odciśniętym na niej ornamentem zygzakowatym i sznurowym, a także dekorację wykonaną przy użyciu srebrnego drutu filigranowego. Znalezisko z grobu 198 charakteryzuje się zdobieniem za pomocą srebrnej folii oraz srebrnego drutu tordowanego.

[12] Z grobu 15 pochodzą dwa tego typu paciorki pokryte pięcioma rzędami granulacji.

[13] W kilku przypadkach odnaleziono wyłącznie ramę bądź jej fragment.

[14] Jest to grób podwójny zawierający szczątki kobiety i mężczyzny.

[15] Przypadki obecności w grobie dwóch zapinek są sporadyczne.

[16] Niektóre zapinki posiadają żebrowany bądź zdobiony poprzecznymi nacięciami kabłąk lub nóżkę.

[17] W. V. Stokar, Die Gewebefunde von Luggewiese (Ein Beitrag zur germanischen Trachtenforschung). Niepublikowany maszynopis przechowywany jest w Muzeum Narodowym w Szczecinie.

18 Pierwsza część dzieła, zawierająca ogólny opis życia Germanów, oparta została o tekst autorstwa Pliniusza Starszego pt. Bella Germaniae libri viginti powstały w połowie I w. n.e. Pamiętać należy, iż etnograficznej charakterystyce poddano świat, jaki rozciągał się wówczas po drugiej stronie Renu. Wszelkie analizy treści powinny zatem uwzględniać specyficzną perspektywę Pliniusza, czyniącego obserwacje z pozycji terenów nadgranicznych, co manifestuje się w częstym podkreślaniu różnic między Rzymianami a Barbarzyńcami.

[19] Na stereotyp Barbarzyńcy w literaturze oraz ikonografii antycznej składają się m.in. eksponowana nagość, noszenie spodni oraz odzieży wierzchniej wykonanej ze skór zwierzęcych. Treść Germanii nie do końca jednak wpisuje się w ów stereotyp, o czym świadczy chociażby brak informacji o spodniach.

[20] W opisie stroju germańskiego Tacyt użył synonimów (tegumen, vestis, habitus, amictus), które miały na celu najprawdopodobniej wzbogacenie formy wypowiedzi. Znamienne jest również stosowanie przezeń aliteracji, czego przykład stanowi fragment: *proxima pars pectoris patet*.

[21] Kobiety nie noszą innej odzieży niż mężczyźni, z wyjątkiem tego, że częściej okrywają się płóciennymi szatami, które zdobią purpurą. Części górnej okrycia nie wydłużają w rękawy mając nagie ramiona i łokcie; również najbliższa część piersi jest odkryta. (tłum. za: J. Kolendo, M. Mączyńska 1991, s. 270).

[22] Rodzajem odzieży wierzchniej może być suknia poświadczona znaleziskami tekstylnymi z cmentarzysk kultury wielbarskiej (m.in. groby 1, 21 i 52 w Lubowidzu).

[23] Znaleziska tekstylne pochodzące z cmentarzysk kultury wielbarskiej wyraźnie wskazują na istnienie długich rękawów

zarówno w przypadku szaty spodniej jak i wierzchniej.

[24] Szczególnie pomocne okazują się zabytki najwcześniejsze, tzn. datowane na koniec I w. n.e.

[25] Należy pamiętać, iż reliefy te przedstawiają wydarzenia z lat 172-175.

[26] Tropaeum Mariusza wzniesione zostało po zwycięstwie nad Chattami w 89 r.

[27] Oddziaływania południowe są jednak zdecydowanie słabsze. Do ozdób przejętych ze środowiska kultury przeworskiej należą przede wszystkim brązowe wisiorki wiaderkowate.

[28] Upowszechnianie idei było konsekwencją napływających fal importów.

[29] Mowa o obszarach zasiedlonych przez plemiona gockie po bitwie pod Nedao w 455 r., a tuż przed rozpoczęciem wędrówki do Italii w 488 r.

[30] Omawiane stanowiska mogą odzwierciedlać cykl rozwoju kultury wielbarskiej dla dwóch stref osadniczych: Dolnego Powiśla oraz prawobrzeżnego Mazowsza i Podlasia.

[31] Przede wszystkim dotyczy to starszej fazy rozwoju kultury wielbarskiej.

Bibliografia

Almgren O. (1923) *Studien über Nordeuropäische Fibelformen der ersten nachchristlichen Jahrhunderte mit Berücksichtigung der provinzialrömischen und südrussischen Formen*, Leipzig.
Bazielich B. (1995) *Stroje ludowe narodów europejskich, cz. I: Stroje ludowe Skandynawii i krajów bałtyckich*, Wrocław.
Blume E. (1912) *Die germanischen Stämme und die Kulturen zwischen Oder und Passarge zur römischen Kaiserzeit*, Teil 1, Würzburg.
Bogatyriew P. (1979) *Znaki teatralne*, [w:] Bogatyriew P. (red.), Semiotyka kultury ludowej, Warszawa, s. 233-252.
Dąbrowska T. (1981) *Elementy innych kultur (kultura czerniachowska)*, [w:] J. Wielowiejski, Prahistoria Ziem Polskich, tom V: Późny okres lateński i okres rzymski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 278-280.
Dziechcińska H. (2005) *Strój, czyli ciało ubrane*, [w:] Kolankiewicz L. (red.), Antropologia widowisk, Rozdział XIII: Maska, kostium, Warszawa, s. 683-692.
Eggers H. J. (1951) *Der römische Import im freien Germanien*, Hamburg.
Gładysz M. (1997) *Zabytki żelazne w inwentarzach grobowych kultury wielbarskiej i grupy masłomęckiej*, [w:] Studia Gothica, t. 2, Lublin, s. 35-88.
Godłowski K. (1981) *Kultura przeworska*, [w:] J. Wielowiejski (red.), Prahistoria Ziem Polskich, tom V: Późny okres lateński i okres rzymski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 57-134.
Godłowski K., Okulicz J. (1981) *Prowincje kulturowe strefy środkowoeuropejskiej w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie wpływów rzymskich*, [w:] T. Malinowski (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 27-64.
Garbsch J. (1965) *Die norisch-pannonische Frauentracht im 1. und 2. Jahrhundert*, München.
Jaskanis J. (1974) *Badania cmentarzyska z okresu rzymskiego w Cecelach, pow. siemiatycki, przeprowadzone w latach 1969-1970*, Rocznik Białostocki 12, s. 429-435.
Jaskanis J. (1996) *Cecele. Ein Gräberfeld der Wielbark-Kultur in Ostpolen*, Monumenta Archaeologica Barbarica Tom II, Kraków.
Jaskanis J., Okulicz J. (1981) *Kultura wielbarska (faza cecelska)*, [w:] J. Wielowiejski (red.), Prahistoria Ziem Polskich, tom V: Późny okres lateński i okres rzymski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 178-191.
Kaczanowski P. (2005) *Europa barbarzyńska*, [w:] A. Krawczuk i in. (red.), Wielka historia świata, tom 3: Świat okresu cywilizacji klasycznych, Kraków, s. 447-561.
Kmieciński J. (1962) *Zagadnienie tzw. kultury gocko-gepidzkiej na Pomorzu Wschodnim w okresie wczesnorzymskim*, Łódź.
Kokowski A. (1986) *Wprowadzenie do problematyki kultury wielbarskiej w młodszym okresie rzymskim*, Archeologiczne Listy, tom 4, Lublin.
Kokowski A. (2005) *Starożytna Polska. Od trzeciego stulecia przed narodzeniem Chrystusa do schyłku starożytności*, Warszawa.
Kokowski A. (2007) *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum*, Warszawa.
Kolendo J. (1981) *Źródła pisane w badaniach nad strefami kulturowymi i etnicznymi Europy środkowej w okresie rzymskim*, [w:] Malinowski T. (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 65-78.
Kolendo J. (2008) P. Cornelius Tacitus, Germania. Wstęp i komentarz, [w:] Mrozewicz L., Musielak M. (red.), Fontes Historiae Antiquae 10, s. 9-61, 108-204.
Kolendo J., Mączyńska M. (1991) *Opis stroju germańskiego w Germanii Tacyta. Próba konfrontacji tekstu i danych archeologicznych*, [w:] Kwartalnik Historii Kultury Materialnej 39 (3), s. 247-276.
Kropotkin V. V. (1973) *Bogatoje pogrebenije u d. Pilipki (uezd Belsk Podlaski, voev. Belostok, Polša)*, Archeologia Polona 14, s. 321-336.
Madyda-Legutko R. (1987) *Die Gürtelschnallen der römischen Kaiserzeit und der frühen Völkerwanderungszeit in mitteleuropäischen Barbaricum*, British Archaeological Reports – International Series 360, Oxford.
Madyda-Legutko R. (1988) *Powiązania kultury wielbarskiej z sąsiednimi obszarami w świetle analizy*

metalowych części pasa, [w:] Gruba J., Kokowski A. (red.), Kultura wielbarska w młodszym okresie rzymskim, Lublin, s. 189-202.
Madyda-Legutko R., Rodzińska-Nowak J., Zagórska-Telega J. (2005) *Uwagi na temat reguł wyposażania zmarłych w kulturze przeworskiej w okresierzymskim*, [w:] Do, ut des – dar, pochówek, tradycja. Funeralia Lednickie, Spotkanie 7, Poznań, s. 181-188.
Maik J. (1977) *Tkaniny z okresu rzymskiego z terenu Polski*, [w:] Pomerania Antiqua 7, s. 77–145.
Maik J. (1981) *Zastosowanie tkanin w odzieży ludności kultury wielbarskiej*, [w:] Malinowski T. (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 217–233.
Maik J. (2012) *Włókiennictwo kultury wielbarskiej*, Łódź.
Margos U. (2000) *Uwagi na temat genezy obrządku szkieletowego na Pomorzu na przełomie młodszego okresu przedrzymskiego i okresu wpływów rzymskich*, [w:] Madyda-Legutko R., Bochnak T. (red.), Superiores Barbari. Księga ku czci Profesora Kazimierza Godłowskiego, Kraków, s. 255-270.
Mączyńska M. (1972) *Uwagi o chronologii i rozprzestrzenieniu paciorków w okresie rzymskim i wczesnej fazie okresu wędrówek ludów w Polsce*, Archeologia Polski 17, s. 349-387.
Mączyńska M. (1981) *Przemiany stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej i czerniachowskiej* [w:] Malinowski T. (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 235-243.
Mączyńska M. (1985a) *Części stroju kobiecego w okresie rzymskim na obszarze środkowo- i wschodnioeuropejskiego Barbaricum*, Rozprawy Habilitacyjne UJ 98, Kraków.
Mączyńska M. (1985b) *Die Perlen der römischen Kaiserzeit und der frühen Völkerwanderungszeit im mitteleuropäischen Barbaricum*, Römisch – Germanische Forschungen 43, Mainz.
Mączyńska M. (1986) *Das "reduzierte" Trachtmodell der Gotischen Frauen und seine Ursprünge*, Archaeologia Baltica 8, s. 203-230.
Mączyńska M. (1988) *Strój kobiecy kultury wielbarskiej i jego powiązania z sąsiednimi obszarami*, [w:] J. Gruba, A. Kokowski (red.), Kultura wielbarska w młodszym okresie rzymskim, Lublin, s. 206-218.
von Müller A. (1957) *Formenkreise der älteren römischen Kaiserzeit in Raum zwischen Havelseeplatte und Ostsee*, Berlin.
Ostrowski J. A. (1990) *Les Personnifications des provinces dans l'art romain*, Warszawa.
Pietrzak M. (1981) *Uwagi na temat krystalizowania się cech kultury wielbarskiej w świetle badań na cmentarzysku z okresu przedrzymskiego i wpływów rzymskich w Pruszczu Gdańskim*, [w:] Malinowski T. (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 107-115.
Raddatz K. (1957) *Der Thorsberger Moorfund, Gürtelteile und Körperschmuck*, Offa-Bücher 13, Neumüster.
Sajkowska M. (1981) *Próba rekonstrukcji stroju kobiecego w kulturze wielbarskiej we wczesnym okresie wpływów rzymskich*, [w:] Malinowski T. (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 246-261.
Simmel G. (2005) *Filozofia mody*, [w:] Sztompka P., Kucia J. (red.), Socjologia. Lektury, s. 272-277.
Simmel G. (1980) *Filozofia mody*, [w:] S. Magała, Simmel, Wiedza Powszechna, Warszawa.
Stawiarska T. (1987) *Katalog paciorków szklanych z obszaru Polski północnej w okresie wpływów rzymskich*, Wrocław.
Walenta K. (1981) *Wybrane zagadnienia obrządku pogrzebowego wczesnej fazy kultury wielbarskiej*, [w:] Malinowski T. (red.), Problemy kultury wielbarskiej, Słupsk, s. 193-207.
Wielowiejski J. (1970) *Kontakty Noricum i Pannonii z ludami północnymi*, Wrocław.
Wołągiewicz R. (1970) *Napływ importów rzymskich do Europy na północ od środkowego Dunaju*, [w:] Archeologia Polski 15, Warszawa-Wrocław, s. 207-252.
Wołągiewicz R. (1974) *Zagadnienie stylu wczesnorzymskiego w kulturze wielbarskiej*, [w:] Lachowicz F. J. (red.), Studia Archaelogica Pomeranica, Koszalin, s. 129-152.
Wołągiewicz R. (1981) *Kultury oksywska i wielbarska (faza lubowidzka)*, [w:] J. Wielowiejski (red.), Prahistoria Ziem Polskich, tom V: Późny okres lateński i okres rzymski, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk, s. 135-178.
Wołągiewicz R. (1985) *Związki Pomorza z strefami zachodniobałtycką i nadczarnomorską w okresie rzymskim w świetle przemian w kulturze wielbarskiej*, [w:] W. Filipowiak, Najnowsze kierunki badań najdawniejszych dziejów

Pomorza, Szczecin, s. 125-148.
Wołągiewicz R. (1995) *Lubowidz. Ein birituelles Gräberfeld der Wielbark-Kultur aus der Zeit vom Ende des 1. Jhs. v. Chr. bis zum Anfang des 3. Jhs. n. Chr.*, Monumenta Archaeologica Barbarica, Tom I, Kraków.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: Jadwiga Olbrot (Instytut Archeologii UJ).
tytuł: Praca krakowskiego zduna w Złotym Wieku kaflarstwa, czyli o budowie renesansowych pieców kaflowych.
strony: 31-39.

menhir
czasopismo • archeologiczne

Praca krakowskiego zduna w Złotym Wieku kaflarstwa czyli o budowie renesansowych pieców kaflowych

Jadwiga Olbrot

Głównym celem pracy jest przedstawienie rzemiosła garncarskiego, ze szczególnym zwróceniem uwagi na grupę zajmującą się kaflarstwem. Zakres chronologiczny badań obejmuje okres największego rozkwitu sztuki, od XVI do połowy XVII wieku. Temat ten zaprezentowany zostanie na przykładzie środowiska rzemieślników z terenu historycznego miasta Krakowa, Kazimierza, Kleparza oraz przyległych jurydyk.

Analiza obejmie zarówno źródła pisane jak i źródła archeologiczne. Dzięki tym narzędziom autor przedstawi możliwości rekonstruowania zarówno lokalizacji jak i wyglądu warsztatów zduńskich. Zostanie także przedstawiony status społeczny i prawny garncarzy. Autor będzie chciał zwrócić szczególną uwagę na proces tworzenia pieców. Zostanie zrekonstruowany przebieg prac od momentu wydobycia gliny (poprzez formowanie kafla) aż do momentu wytworzenia gotowego produktu – pieca kaflowego. Istotnym źródłem dla analizy poszczególnych etapów będą ślady wytwórczości odkrywane na kaflach krakowskich. Badania makroskopowe dotyczyć będą kafli odkrytych podczas badań wykopaliskowych prowadzonych w latach 2012-2013 na terenie klasztoru dominikańskiego.

Kraków położony jest w strefie klimatu umiarkowanego, stąd od zawsze jedną z podstawowych potrzeb mieszkańców było ogrzewanie pomieszczeń mieszkalnych. W tej strefie klimatycznej istniała konieczność ogrzewania siedzib mieszkalnych przez okres od trzech do nawet dziewięciu miesięcy w roku. Korzystano z różnego typu urządzeń grzewczych, m. in. od późnego średniowiecza z pieca kaflowego (Moskal 2012, s. 9).

Wytwarzaniem kafli i budową pieców zajmowali się rzemieślnicy należący do cechu garncarskiego. Początkowo wytwórstwo kafli było jednym z wielu zadań wykonywanych przez garncarzy. W późniejszym okresie wykrystalizował się specjalistyczny zawód zduna. Niestety, trudno odróżnić garncarza od wyspecjalizowanego w kaflarstwie rzemieślnika na podstawie nazwy fachu. Spowodowane jest to tym, że aż do końca XVIII na określenie tych dwóch zawodów stosowano wymiennie te same nazwy: *figulus, lutifigulus, ollifex* oraz *ollificus* (Kwapień 1976, s. 39).

Z siedemnastowiecznych źródeł historycznych dowiadujemy się o garncarzach - Matysie oraz Jędrzeju Dzwonniku, którzy zajmowali się pracami zduńskimi na Wawelu, a nie wytwarzaniem garnków, jak mogłaby na to wskazywać nazwa ich fachu (Renner 1992, s. 57). Analiza tych łacińskich określeń także wskazuje na pochodzenie sztuki kaflarstwa od rzemiosła garncarskiego. Przykładem może być sama nazwa określająca kafel, która wywodzi się z niemieckiego słowa Kachel[1] lub łacińskiego uproszczenia wyrazu *caccalus* oznaczających w obu przypadkach naczynie gliniane (Moskal 2012, s. 11).

Największy rozkwit sztuki kaflarskiej to okres od XVI do połowy XVII wieku, który przypada na czasy ogólnego rozwoju gospodarczego Krakowa. Dobra koniunktura, zamożność oraz wzrost liczby mieszkańców, wpłynęły na zwiększenie zapotrzebowania na wyroby ceramiczne (Renner 1993, s. 63). Ważnymi odbiorcami wyrobów ceramicznych były także ośrodki władzy kościelnej i świeckiej. Jednym z czynników, które wpłynęły na ożywienie w zakresie budownictwa już od początku XVI wieku, były właśnie prace wykonywane na Wawelu. W 1507

r. przebudowano zachodnie skrzydło zamku na zlecenie Zygmunta I (Piątkiewicz- Dereniowa 1960, s. 342). Równocześnie z zakrojonymi na wielką skalę pracami budowlanymi podjęto się także wykonania drobniejszych prac, jakimi było wystawienie nowych pieców. Odzwierciedlenie świetności tych przemian odnajdujemy w panegiryku autorstwa Cola Antonio Carmignano „Cztery komnaty tam są i stosownie do tego/ wszystkie mają swoje ozdoby/ brokaty, gładkie tkaniny i arrasy w jedwabiu,/ piece złocone jeszcze tam były w dwóch..." (pokojach) (Piątkiewicz-Dereniowa 1960, s. 369-370). O dużym zapotrzebowaniu na wyroby ceramiczne świadczy także wzrost liczby kaflarzy w stosunku do liczby mieszkańców. W połowie XVI w. w Krakowie działało dwudziestu garncarzy, a na Kazimierzu dwóch. W 1551 r. 0,11% ludności krakowskiej trudniło się rzemiosłem garncarskim – jest to najwyższy w historii Krakowa odsetek garncarzy (Kwapień 1976, s. 43). Połowa XVI wieku to także próba zmonopolizowania rynku przez lokalnych wytwórców. W 1552 r. Zygmunt August wydał rozporządzenie zabraniające dowozu naczyń, kafli oraz wszelkich wyrobów ceramicznych[2] wytworzonych poza Krakowem (Kwapień 1976, s. 73).

Miejscowe produkty ceramiczne były wytwarzane w małych warsztatach (Kwapień 1976, s. 11). Rekonstrukcja ich lokalizacji jest możliwa dzięki badaniom toponomastycznym. Z XIV-wiecznego Krakowa znana jest *Platea lutifigulorum*[3] jednoznacznie kojarząca się z opisywanym rzemiosłem. Ulica Garncarska, wraz z ulicami: Bracką, Wiślną, Żydowską[4] oraz Szewską, zawierała się w kwartale średniowiecznego miasta określanym jako garncarski[5] (Kwapień 1972, s. 87). Aktywność wytwórczą z XIV w. przy dawnej ul. Garncarskiej[6] potwierdzają także wyniki badań archeologicznych. Na terenie północnego dziedzińca Collegium Novum UJ odkryto jamy do dołowania gliny (Niemiec 2012, s. 175-176, fig. 7). Już w 1462 r. w miejsce nazwy ul. Garncarskiej zaczyna pojawiać się nazwa ul. Gołębiej (*Platea Columbarum* u Jana Długosza), używana do chwili obecnej (Tomkowicz 1926, s. 140-141). W 2. połowie XVI wieku (przed 1564 r.) zanika zwyczaj nazwania ul. Gołębiej dawną nazwą związaną z cechem garncarzy. Należy sądzić, że ma to bezpośredni związek ze stopniowym przenoszeniem od XV w. pracowni garncarskich do jurydyki na Garbarach. Już od 1423 r. istniała tam ulica Garncarska[7]. Wraz z ul. Różaną oraz Kawiorami tworzyła obszar, który od końca XV i w XVI w. był najchętniej wybieranym przez garncarzy[8] (Kwapień 1972, s. 89). Również na zewnątrz zachodniego odcinka fortyfikacji miejskich, ale nieco bardziej na południe, znajdowała się też inna dzielnica garncarska – Smoleńsk. Zamieszkiwana była przez „wszelkiego rodzaju szturarzy i przeszkodników nie należących do cechów krakowskich" (Kwapień 1972, s. 91).

Rozległa działalność krakowskich garncarzy nie była przeszkodą dla rzemieślników z Kazimierza. Najbardziej znanym przedstawicielem kazimierskiego cechu był zdun Bartosz. Jego osobę identyfikuje się z wytwórcą kafli podpisywanych *Bartosz fecit, de Cazimirus fecit* lub Bartosz uczinil[9] oraz właścicielem warsztatów w pobliżu kościoła Bożego Ciała czy w okolicy kościoła św. Katarzyny[10] (Moskal 2012, s. 22). Z rejestrów podatku zwanego szos dowiadujemy się także o lokalizacji innych pracowni. W XVI w. garncarze skupiali się w okolicach kościoła Bożego Ciała, ul. Szewskiej, ul. Żydowskiej oraz na Psim Rynku (Kwapień 1972, s. 94, 96).

Garncarzy obu miast skupiały cechy: krakowski, ze statutem z 1504 r., oraz kazimierski, ze statutem nadanym w 1509 r. (Kwapień 1972, s. 57). Obrady tych grup rzemieślników odbywały się w izbach i gospodach cechowych, a przewodniczył im cechmistrz – jeden z bogatszych w zgromadzeniu. Czytelnymi znakami tych obrad są wyjątkowe zabytki archeologiczne, do których można zaliczyć „obesłania". Jednym z nich jest odnaleziony w Krakowie krzyżyk, który służył uwierzytelnianiu wiadomości przekazywanych przez posłańca, a dotyczących pogrzebu czy mszy suchedniowych. Symbolicznym przedmiotem znajdującym się w cechowej izbie była także skrzynia[11]. Takim kufrem, zdobionym scenami staro- i nowotestamentowymi, a pochodzącym z Kleparza, posługiwano się podczas rozpoczynania obrad jeszcze w 1820 r. Świadkiem urzędowania kleparskiego cechu jest także srebrny pierścień. Znane są też inne przedmioty wzmiankowane w źródłach pisanych. Jednak ze względu na brak cech szczególnych, np. młotków czy dzwonków, są one zabytkami trudnymi do identyfikacji. Cech posiadał kompetencje zarówno prawodawcze, jak i sądownicze (które wykorzystywał w drobnych wykroczeniach wobec członków cechu).

menhir 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313 www.menhir. archeo.uj.edu.pl

Informacji o ostatnim z wymienionych uprawnień dostarczają nam przekazy pisane, które mówią o używaniu tzw „dobrych obyczajów", które miały formę kijów, biczy czy rózg. Ze względu na materiał, z których były wykonane, są one zabytkami nieuchwytnymi archeologicznie (Bimler-Mackiewicz 2007, s. 233-234).

Szczególną powinnością cechu był obowiązek posiadania chorągwi. Krakowski przykład sztandaru to zabytek pochodzący z 1870 r., który przedstawia Adama i Ewę w raju. Analogiczne przedstawienie możemy odnaleźć na chorągwi bydgoskiej z 1856 r. Przedstawienia te zostały wykonane zapewne na postawie popularnych w XIX wieku reprodukcji graficznych obrazów malarzy Jana Brueghela Starszego oraz Petera Paula Rubensa. Pomimo późnej metryki samych sztandarów wyobrażenie pierwszych rodziców wydaje się sięgać starszych tradycji. Od

cena kufla malowanego, polewanego	**cena budowy pieca**
3 gr	5 zł 23 gr – 20 zł

rok	średnia cena kafli za kopę w groszach			średnia cena roczna w groszach			średnia cena odzieży w groszach	
	malowane	zielone	proste	żyto	groch	masło	buty	koszula
1613	360	-	60	86	60	128	28	-
1627	270	120	-	-	92	225	48	33
1636	180	120	78	-	270	292	-	-

Ryc. 1 Porównanie wyrobów garncarskich z cenami żywności (na podstawie Kwapień 1976).

średniowiecza motyw ten wykorzystywany był ze względu na symbolikę materiału, z którego został stworzony Adam, czyli gliny – tworzywa używanego najczęściej przez garncarzy (Moskal 2012, s. 21; Bimler-Mackiewicz 2007, s. 233).

Do religijnych obowiązków cechu garncarskiego można zaliczyć te związane z utrzymaniem kościoła św. Szczepana, a w szczególności ołtarza św. Agnieszki[12]. Rzemieślnicy zobowiązani byli do opłacania oprawy mszy czy dostarczania świec do oświetlenia ołtarza. Jego wyposażenie nie należało do najbogatszych, a na tle pozostałych cechów jawi się jako jedno z uboższych (Moskal 2012, s. 18). Wiąże się to z tym, że garncarze jako grupa społeczna w świetle źródeł pisanych rysują się jako ludność uboga, rzadko średniozamożna. Do typowych prac zarobkowych tych rzemieślników można zaliczyć zarówno wytwórstwo: naczyń, drobnej galanterii, kafli, płytek oraz dachówek jak i prace zduńskie. Garncarze podejmowali się niejednokrotnie wielu zadań: zajmowali się handlem, łączyli przynależność do bractwa garncarskiego z przewodniczeniem w innym cechu np. rybaków czy murarzy. Dodatkowy zarobek można było osiągnąć np. trudniąc się lichwą. Pomocnym źródłem w utrzymaniu było też tkactwo, którym zajmowały się żony rzemieślników (Kwapień 1972, s. 63, 96). Na podstawie analizy danych przedstawionych przez M. Kwapień (1976, tab. 7-14), która porównuje ceny wyrobów garncarskich z cenami żywności i odzieży (ryc. 1) można wykazać, że stan majątkowy omawianej grupy był jednak zróżnicowany. Spośród wielu zadań, jakich podejmowali się rzemieślnicy, wytwórstwo kafli oraz prace zduńskie były jednym z ważniejszych źródeł dochodów. Odzwierciedleniem zróżnicowania społecznego garncarzy była odmienność zabudowy kwartału garncarskiego. Przechadzając się tą dzielnicą można było zauważyć zarówno bogate kamienice wykonane z cegły i kamienia, jakim był znany ze źródeł pisanych np. *domus lapidea* Andrzeja Dzwonnika[13], jak i domy lub domki drewniane, określane jako *domus lignea* lub *domuncula lignea* (Kwapień 1972, s. 98-99). Charakterystycznym elementem krajobrazu XVI-wiecznych Garbar był dom cechowy, który odgrywał znaczącą rolę w życiu towarzyskim mieszkańców. W tym centrum podejmowano wędrownych czeladników, schodzono się na pogawędki oraz sesje cechowe. Wspólnie także spędzano czas podczas ćwiczeń posługiwania się bronią (Kwapień 1972, s. 105).

Więzi społeczne niejednokrotnie były też wzmacniane poprzez zawieranie małżeństw. Częstym zabiegiem było żenienie się młodych rzemieślników z

córkami rzemieślników, a także z wdowami po garncarzach. Szczególnym przykładem jest historia rodu Siudów, w której to żona po zmarłym cechmistrzu Szymonie Siuda wyszła za mąż jeszcze dwukrotnie, co zostało przedstawione na diagramie (ryc. 2). Mężowie Anny przyjmowali nazwisko po pierwszym małżonku, obydwaj też byli garncarzami, z czego pierwszy z nich – Andrzej Siuda alias Szimala był podcechmistrzem. Tytułem cechmistrza mógł również pochwalić się jeden z dwóch synów-garncarzy Walenty Siuda (Kwapień 1972, s. 82).

Popularność tego zjawiska częściowo wyjaśniają udogodnienia, jakie płynęły dla czeladnika w wyniku zawarcia małżeństwa z wdową. Pomocnym dla młodego adepta były zniżki podczas opłat związanych z wyzwolinami, zwolnienie z majstersztyku, a nawet wyposażenie warsztatu (Kwapień 1972, s. 79). Z wielu ulg korzystali też synowie rzemieślników. Dziedzicząc fach ojca przejmowali również warsztat. W ich wypadku kontynuacja fachu była naturalną konsekwencją tego, że pracowali oni w warsztacie już od najmłodszych lat.

W odróżnieniu od rzemieślników, którzy byli mężami wdów, synowie garncarzy, aby wstąpić do cechu musieli wykonać majstersztyk (Kwapień 1972, s. 78). Głównym zadaniem podczas egzaminu na zduna było postawienie pieca kaflowego (Dąbrowska 1987, s. 211).

Stawianie pieca było procesem stosunkowo długim, trwającym ok. dwa – trzy tygodnie (Dąbrowska 1987, s. 214). Pierwszym etapem pracy było pozyskanie gliny. Za możliwość kopania w danym miejscu płacono radzie miejskiej w różny sposób. Mogła być to zapłata pieniężna, w naturze lub w formie świadczeń zawodowych. Jak dowiadujemy się ze źródeł historycznych, krakowscy garncarze złoża gliny żelazistej czerpali z Błoń oraz z Niecieczy, odnogi rzeki Rudawy. Rzemieślnicy z Kazimierza złoża potrzebne do produkcji (rudę darniową oraz mady rzeczne) czerpali z pastwisk miejskich[14] (Kwapień 1972, s. 94; Wałowy 1979, s. 36; Moskal 2012, s. 19). Szacuje się, że do produkcji jednego pieca potrzebowano wydobyć jedną furę gliny (Dąbrowska 1987, s. 177). Ze względu na „tłustość" gliny z okolic Krakowa rzemieślnicy przygotowywali ją do dalszej obróbki m. in. przez dodawanie domieszki schudzającej. W okresie szczytowego rozwoju garncarstwa był to zazwyczaj drobnoziarnisty piasek. Każdy warsztat posiadał własną recepturę, jednak przeważała zasada dodawania niewielkiej ilości domieszki (Dąbrowska 1987, s. 212).

Kolejnym etapem było formowanie elementów składowych pieca. Proces ten szczegółowo przedstawiła K. Dymek (1995), która wskazała, że pierwszym krokiem w produkcji kafla było kształtowanie płytki. Czytelnymi śladami tego etapu są negatywy listewki służącej uformowaniu czworobocznej formy oraz rysy wytworzone przez ziarna piasku, które zostały „przeciągnięte" przez drut mający odciąć niepotrzebną masę (Dymek 1995, s. 64). Kolejnym etapem wytwarzania kafla było odciśnięcie ornamentu za pomocą matrycy której produkcją zajmowali się garncarze. Prostsze wzory odciskano w formach drewnianych, bardziej skomplikowane kompozycje z kolei w formach glinianych[15] (Dymek 1995, s. 60). Matryce o bogatym wzorze pozyskiwano od wyspecjalizowanego rzemieślnika za pośrednictwem wędrownych handlarzy. Odzwierciedleniem takiego procederu są odnajdywane w oddalonych od siebie stanowiskach kafle z ornamentem odciśniętym w identycznych matrycach (Dymek 1995, s. 83). Innym przykładem na sposób rozprzestrzeniania się motywu ornamentacyjnego są kafle z „rozetą w kwadracie".



Ryc. 2 Diagram przedstawiający kolejnych małżonków wdowy po Szymonie Siudzie.

Pierwowzór tego wzoru pochodzi z Austrii. W Krakowie rozwinęła się jego lokalna odmiana, która często zdobi kafle odkrywane podczas badań archeologicznych prowadzonych na terenie miasta. Motyw „rozety w kwadracie" rozpowszechnił się także w okolicach Krakowa. Kafle z takim wzorem wydobyte zostały na stanowiskach: Spytkowice, Pieskowa Skała, Ojców, Nowy Wiśnicz (Wojenka 2008, s. 52-54)[16]. Inspiracją dla wytwórców matryc często były źródła ikonograficzne. XVI-wieczny przykład przedstawiający „starego" i „młodego króla" pokazuje, że podczas wykonywania formy rzemieślnik musiał posiłkować się rycinami znajdującymi się w Statutach Łaskiego (Piątkiewicz- Dereniowa 1960, s. 343). Często motywy zdobnicze były odzwierciedleniem elementów architektonicznych znajdujących się w otoczeniu miejsca, w którym miał stanąć piec. Renesansowe kafle nierzadko zdobią



Ryc. 3 Charakterystyczne ślady użycia koła garncarskiego.

przedstawienia kolumn oraz dachówek. Również bogate kompozycje roślinne są odzwierciedleniem sztuki większego formatu. Pokrewne motywy, jak na kaflu odkrytym na ul. Krupniczej, odnajdujemy na epitafiach Kallimacha w kościele dominikańskim oraz Salomona w kościele Mariackim (Piątkiewicz-Dereniowa 1960, s. 327)[17].

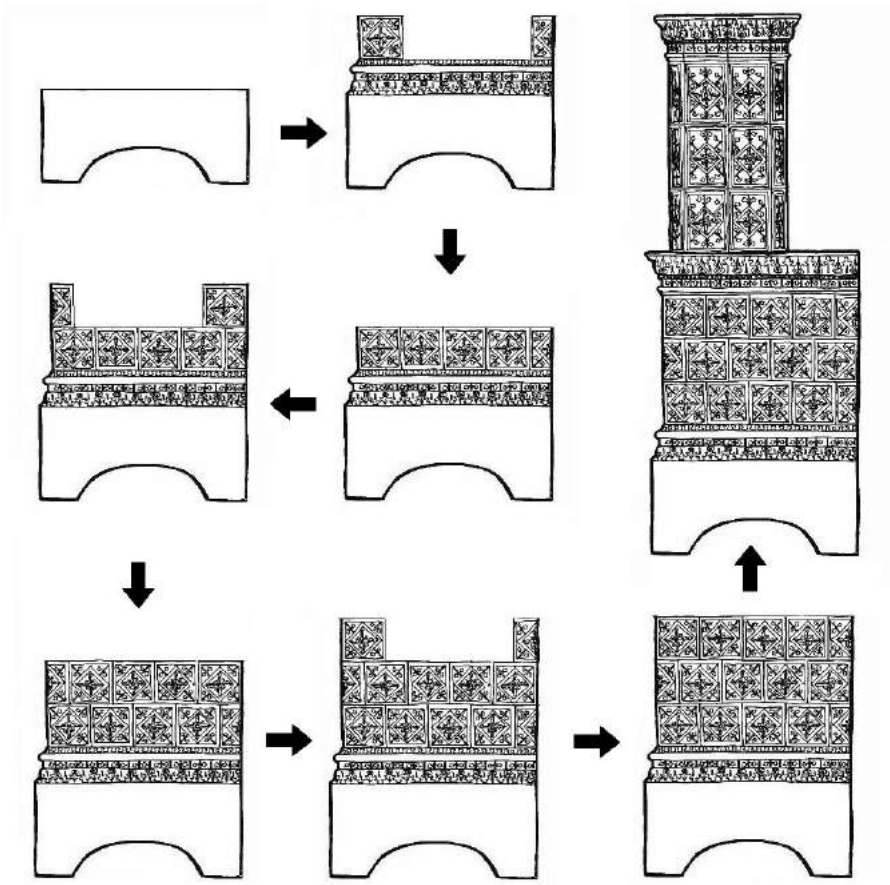
Matrycę smarowano popiołem drzewnym lub tłuszczem, aby odciśnięty w płytce wzór nie przywarł i nie zniekształcił się (Dąbrowska 1987, s. 188). Prosty ornament był formowany jedynie poprzez ugniatanie gliny całą dłonią. Bardziej skomplikowane wzory kształtowano nie tylko opuszkami palców, ale również poprzez wielowarstwowe nakładanie gliny oraz dociskanie za pomocą wilgotnej tkaniny (Dymek 1995, s. 60-67). Kolejnym możliwym etapem podczas produkcji kafli o bogatym wzorze było zagładzanie powierzchni tylnej za pomocą dłoni lub nożyka. Na zabytkach, które zagładzano jeszcze w matrycach, czyli tych, do których produkcji użyto koła garncarskiego, można odnaleźć charakterystyczne ślady w postaci koncentrycznych kręgów (ryc. 3).

Następnym etapem w procesie tworzenia kafla było formowanie komory. W XVI wieku komorę otwartą wytwarzano techniką określaną dziś jako technika taśmowo-ślizgowa (Dąbrowska 1987, s.192). Następnym krokiem było przyłączenie komory do lica, czego wyrazem są ślady widoczne do dziś na zachowanych zabytkach[18]. Czasem wzmacniano takie łączenie za pomocą wałeczka od wewnętrznej lub zewnętrznej strony, które później dodatkowo zagładzano (Dymek 1995, s. 62). Ważnym elementem komory były także otwory na druty, które miały za zadanie złączyć kafle tak, aby stworzyły ścianę urządzenia grzewczego (Dąbrowska 1987, s. 194).

Część kafli przeznaczonych na narożniki pieca odpowiednio przycinano, aby przybrały właściwą formę (Dymek 1995, s. 72). Zwieńczeniem całego

procesu było długotrwałe suszenie kafli, po którym następowało wypalanie w piecu garncarskim (Dymek 1995, s.73). O dobrej jakości wypału świadczyć może jednolity, ceglasty kolor przełomu. Natomiast o wypale w zbyt niskiej temperaturze mówi nam wielobarwny przełom kafla (Dąbrowska 1987, s. 199-200; Dymek 1995, s. 72). Problem złej jakości wyrobów garncarskich potwierdzają także przekazy pisane, które wspominają o karze, jaką musiał ponieść rzemieślnik, nie zachowujący odpowiednich standardów[19] (Kwapień 1976, s. 14).

Kafle wypalane były w piecach znajdujących się na wyposażeniu warsztatu garncarskiego. Problem pieców do wypału naczyń i kafli szeroko omawiają M. Kwapień i A. Wałowy (1969). W wyniku ostatnich badań archeologicznych odkryto wiele reliktów pieców do wypału ceramiki, np. na stanowisku w Lublinie (Niedźwiadek 1994, s. 88). Śladem działalności warsztatów garncarskich może być również odkrycie narzędzi do produkcji wyrobów ceramicznych na badanym terenie. Na podstawie tego typu wyróżników zlokalizowano przy ul. Krupniczej 36 dawne miejsce pracy zduna. W 1936 roku odkryto tam garnek z białą glinką oraz kopaczkę (Kwapień 1976, s. 32). W tym budynku odkryto też kafle o wzorach identycznych jak wawelskie. Na tej podstawie



Ryc. 4 Etapy ustawiania pieca kaflowego (za: Renner 1992).

część badaczy łączy to stanowisko z pracownią Grzegorza Kapłańca[20] (Moskal 2012, s. 22). Garncarz ten wytwarzał zarówno kafle piecowe, jak i dachówki pokryte glazurą[21]. Kolejnym świadectwem istnienia w danym miejscu warsztatu zduna może być odkrycie dużych zespołów kafli bez śladów okopcenia, które mogły być odpadami produkcyjnymi. W ten sposób zidentyfikowano warsztat zlokalizowany przy ul. Wąskiej czy Warszauera na Kazimierzu (Moskal 2012, s. 24).

Po wypaleniu kafli zdun przystępował do ich szkliwienia. Ze względu na ceglasty, intensywny kolor gliny żelazistej w przypadku glazurowania polewą ołowianą nakładano najpierw cienką (0,5-1 mm) warstwę pobiały. Dopiero wtedy przystępowano do właściwego procesu szkliwienia kafli. Charakterystyczną barwą dla końca XVI i początku XVII wieku (schyłkowego okresu świetności

kaflarstwa) była polewa zielona. Kolor ten uzyskiwany był dzięki dodaniu tlenku miedzi (Dymek 1995, s. 73). Dla uzyskania błyszczącej polewy wypalano kafle po raz drugi (Dąbrowska 1987, 213). Piece o zielonej barwie i błyszczącej powierzchni były w tym okresie niezwykle modne. Tego typu urządzenie grzewcze wystawiono podczas odbudowy Wawelu po pożarze w 1595 r. w jednej z komnat Zygmunta III Wazy (Dąbrowska 2007, s. 144).

Piec ten, tak jak i inne został ustawiony na murowanym cokole. Etap ten był pierwszym w procesie pracy zduna, której nie wykonywał w swoim warsztacie. Budowę pieca współczesnego opisała Dąbrowska w roku 1987. Na podstawie tego opisu oraz rekonstrukcji rysunkowej pieców, zawartej w publikacji J. Renner (1992), autorka artykułu przedstawiła rekonstrukcję procesu ustawiania kafli (ryc. 4)[22]. Dodatkowymi pracami po ustawieniu całego pieca było malowanie fug na kolor czerwony, czasem szafranowy i lazurowy oraz wykonywanie złoceń. Ślady takich zabiegów zostały zidentyfikowane na zabytkach wawelskich (Piątkiewicz-Dereniowa 1960, s. 349-350). Pozłacane piece, jakim był także wspominany wyżej piec wawelski, budowano nawet u schyłku okresu świetności kaflarstwa (Dąbrowska 2007, s. 144).

W świetle przedstawionych źródeł krakowscy zduni w XVI i na początku XVII wieku jawią się jako mistrzowie swego fachu. Wśród członków cechu garncarskiego wybijali się zarówno pod względem umiejętności, czego przykładem mogą być kafle Bartosza z Kazimierza, jak i statusu majątkowego i społecznego, co wiązało się często z pełnieniem funkcji cechmistrza. Odzwierciedleniem zdolności zdunów w okresie największego rozkwitu kaflarstwa jest skomplikowana ornamentyka oraz bogata kolorystyka kafli, stanowiących prawdziwe dzieła sztuki.

Przypisy

[1] niem. Kachel wywodzi się z języka środkowo-górno niemieckego, ze słowa kachele (Moskal 2012, s. 11).
[2] Świadczy to także o dużym udziale obcych obcych rzemieślników na rynku krakowskim do tego czasu.
[3] W źródłach historycznych ulica ta jest określana także nazwami Platea figulorum czy Platea ultima (Kwapień 1972, s. 87).
[4] Ulica Żydowska to dzisiejsza ulica Św. Anny (Kwapień 1972, s. 87).
[5] W XIV wieku 3 lub 4 pracownie garncarskie znajdowały się także na terenie Okołu (Kwapień 1972, s. 87).
[6] Dzisiejszej ul. Gołębiej.
[7] Ulica Garncarska znajdująca się na Garbarach to dzisiejsza ulica Krupnicza (Kwapień 1972, s. 89).
[8] W XVI-wiecznych źródłach historycznych rzadziej spotykane są wzmianki o warsztatach garncarskich na terenie samego Krakowa. Takie pracownie znajdywały się przy ul. Szewskiej i Św. Szczepana. Swoją siedzibę miał także pewien garncarz za bramą Mikołajską. (Kwapień 1972, s. 91).
[9] Bartosz z Kazimierza, podobnie jak Grzegorz Kapłaniec trudnił się także wytwarzaniem dachówek pokrytych glazurą (patrz przypis 19.).
[10] W literaturze przedmiotu proponuje się także inne rekonstrukcje lokalizacji warsztatu Bartosza z Kazimierza – przy Psim Rynku lub przy ul. Wielickiej (dzisiejszej ul. Solnej) (Moskal 2012, s. 22).
[11] Symboliczność skrzyni polegała na tym, że otwarcie lada oznaczało rozpoczęcie obrad. Poza spotkaniami cechowymi kufer służył jako mebel (Bimler-Mackiewicz 2007, s. 234).
[12] Do innych religijnych powinności należało m. in. uczestnictwo 4 razy do roku na tzw. „suche dni" w mszy za zmarłych członków cechu (Moskal 2012, s. 18).
[13] Kwestia czy Andrzej Dzwonnik zamieszkujący ten bogaty dom jest tą samą osobą, czy jedynie krewnym wyżej wspominanego zduna, pracownika wawelskiego Jędrzeja Dzwonnika wydaje się być niemożliwą do rozstrzygnięcia (Kwapień 1972, s. 98-99).
[14] Do zlokalizowania miejsc wydobycia gliny mogę posłużyć także analiza toponomastyczna. Jako przykład mogą służyć takie nazwy miejsc jak Doły Garncarskie w Bieczu (Ślawscy 1994, s. 216) oraz Glinki i Piaski z Malborka (Pospieszna 1994, s. 283).
[15] Śladem używania drewnianych matryc są ich negatywowe odbicia na kaflach. Gliniane matryce odnajdywane są czasem podczas prac archeologicznych. Taką matrycę odkryto np. w Bieczu (Ślawscy 1994, ryc. 13).
[16] Wyjątkowym zabytkiem jest kafel odkryty w dużej odległości od terenów małopolskich- w Lidzbarku Warmińskim. Wzór na tej płytce jest podobny, jednak różni się na tyle iż stwierdzono, że kafle nie wykonany z tej samej matrycy co krakowskie kafle.
[17] Płyty zostały wykonane w Norymberdze w warsztacie Vischerów. Świadczy to o tym, że zasięg tego typu kompozycji nie tylko obejmował różne dziedziny sztuki, ale także obejmował tereny znajdujące się poza terenem Polski (Piątkiewicz-Dereniowa 1960, s. 327).
[18] Różne warsztaty korzystały z różnych sposobów łączenia m. in. na styk, w sposób gdzie krawędź płytki licowej obejmuje krawędź komory lub gdzie krawędź komory obejmuje krawędź płytki licowej. Te różnice mogą być wyznacznikami poszczególnych warsztatów (Dymek 1995, s. 62).
[19] Chodzi tu o zapis pochodzący ze statutu krakowskiego mówiący o konieczności wycofania ze sprzedaży wadliwego produktu i oddania do cechu 1 funta wosku (Kwapień 1976, s. 14).
[20] Ze źródeł historycznych dowiadujemy się też, że na wyposażeniu tego rzemieślnika miała znajdować się żelazna matryca.
[21] Łączenie wytwórstwa tych dwóch produktów ma odbicie w niektórych motywach kafli wieńczących – tzw kafli dachówkowych (inaczej nazywanymi kaflami z motywem dachówki karpiówkowej).
[22] Na ilustracji nie uwzględniono etapu spinania kafli żelaznymi prętami, który następował najprawdopodobniej po ustawieniu pierwszej komory pieca (Czopek 1994, s. 116).

menhir 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313 www.menhir. archeo.uj.edu.pl

Bibliografia

Bimler-Mackiewicz E. (2007) *Znaki cechów garncarskich od średniowiecza do XX wieku*, [w:] Dąbrowska M., Karwowska H. (red.), Średniowieczne i nowożytne kafle. Regionalizmy – podobieństwa – różnice, Białystok, s. 227-239.

Czopek S. (1994) *Renesansowe kafle z Będziemyśla*, [w:] Gruszczyńska A., Targońska A. (red.), Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych. Materiały z konferencji – Rzeszów, 21-23 IX 1993, Rzeszów, s. 95-120.

Dąbrowska M. (1987) *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII wieku*, Studia i materiały z historii kultury materialnej 58, s. 2-270.

Dąbrowska M. (2007) *O siedemnastowiecznych kaflach i piecach z terenu ziem polskich*, [w:] Dąbrowska M., Karwowska H. (red.), Średniowieczne i nowożytne kafle. Regionalizmy – podobieństwa – różnice, Białystok, s. 143-159.

Dymek K. (1995) *Średniowieczne i renesansowe kafle śląskie*, Wrocław.

Kwapień M. (1972) *Garncarze krakowscy (XIV-XVII w.)*, Materiały Archeologiczne 12, s. 57-109.

Kwapień M. (1976) *Organizacja produkcji i zbytu wyrobów garncarskich w Krakowie w XIV-XVIII w.*, Studia i materiały z historii kultury materialnej 51, s. 7-87.

Kwapień M., Wałowy A. (1969) *Piece garncarskie w świetle badań archeologicznych*, Materiały Archeologiczne 10, s. 205-228.

Moskal K. (2012) *Kafle w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków.

Niedźwiadek R. (2007) *Cztery zespoły kafli lubelskich z okresu od początku XVI do połowy XVII w.*, [w:] Dąbrowska M., Karwowska H. (red.), Średniowieczne i nowożytne kafle. Regionalizmy – podobieństwa – różnice, Białystok, s. 87-99.

Niemiec D. (2012), *Przemiany przestrzenne historycznego bloku zabudowy mieszkalnej w Krakowie na przykładzie badań archeologicznych dziedzińców Collegium Novum UJ*, [w:] Wardas-Lasoń M. (red.) Nawarstwienia historyczne miast, Kraków, s. 171-206.

Piątkiewicz-Dereniowa M. (1960) *Kafle wawelskie okresu wczesnego renesansu*, Studia do dziejów Wawelu, t. II, Kraków, s. 303-376.

Pospieszna B. (1994) *Zarys historii rzemiosła zduńsko-garncarskiego w Malborku, od wieku XV do początku XIX*, [w:] Gruszczyńska A., Targońska A. (red.), Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych. Materiały z konferencji – Rzeszów, 21-23 IX 1993, Rzeszów, s. 277-290.

Renner J. (1992) *Późnorenesansowe kafle wawelskie z motywem rozety w kwadracie*, Studia Waweliana 1, s. 37-67.

Renner J. (1993) *Rozwój kaflarstwa na terenie małopolski*, [w:] Strzyżewski Cz. (red.), Kafle gotyckie i renesansowe na ziemiach polskich, Gniezno, s. 63-66.

Ślawska G., Ślawski T. (1994) *Garncarstwo i kaflarstwo w Bieczu od późnego średniowiecza do czasów współczesnych*, [w:] Gruszczyńska A., Targońska A. (red.), Garncarstwo i kaflarstwo na ziemiach polskich od późnego średniowiecza do czasów współczesnych. Materiały z konferencji – Rzeszów, 21-23 IX 1993, Rzeszów, s. 211-232.

Tomkiewicz S. (1926) *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*, Kraków.

Wałowy A. (1979) *Późnośredniowieczne garncarstwo krakowskie w świetle źródeł archeologicznych*, Materiały archeologiczne 19, s. 5-151.

Wojenka M. (2008) *Zamek ojcowski w dobie nowożytnej*, [w:] Gancarski J. (red.), Archeologia okresu nowożytnego w Karpatach polskich, Krosno, s. 341-411.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: **Anna Maślak (Instytut Archeologii UJ)**
tytuł: Problem identyfikacji władzy w pradziejach. Wybrane przykłady badań.
strony: 40-45

Problem identyfikacji władzy w pradziejach
Wybrane przykłady badań

Anna Maślak

Problem identyfikacji władzy w pradziejach był wielokrotnie poruszany w literaturze archeologicznej. Autorzy najnowszych opracowań podkreślają znaczącą rolę badań interdyscyplinarnych przy rozważaniach tego zagadnienia. Sławomir Kadrow (2011, s. 11–14) omawia problemy współpracy archeologów oraz przedstawicieli nauk humanistycznych (takich jak socjologia i antropologia kulturowa) na tym polu. Dyscypliny te, choć posiadają często odmienne cele badawcze, dostarczają archeologom podstaw teoretycznych do badań nad kształtowaniem się społeczeństwa, jego podziałami i organizacją. Z drugiej strony dużą rolę odgrywa także wiedza czerpana z nauk przyrodniczych, a przykładem korzystnej współpracy przedstawicieli tej dziedziny z archeologami są badania na materiałach pozyskanych w wyniku wykopalisk prowadzonych na cmentarzyskach. Dostarczają one różnorakich informacji – od charakteru wyposażenia grobów poprzez różne dane pochodzące z analiz materiału kostnego – antropologiczne, dotyczące np. wieku i płci oraz laboratoryjne (Hansen 2008, s. 4). Dalia Pokutta (2013) oparła sporą część swoich konkluzji dotyczących stosunków społecznych w kulturze unietyckiej na Śląsku na wynikach analiz izotopów trwałych i rekonstrukcji diety oraz pochodzenia badanych osobników. Tego typu badania są ostatnio coraz częściej wykorzystywane przez archeologów i polegają na porównywaniu zawartości określonych pierwiastków chemicznych w kościach ludzkich z pewnymi stałymi, co pozwala na ustalenie m.in. tego, jakie produkty przeważały w diecie danego osobnika.Stopniowo odchodzi się od ustalania pozycji zmarłych, a tym samym odtwarzania struktury całych grup społecznych, jedynie na podstawie ich wyposażenia grobowego. Miejsce takiego podejścia zajmują szeroko zakrojone badania interdyscyplinarne. Należy rozważyć, w jakim stopniu możemy z perspektywy archeologicznej identyfikować charakterystykę społeczeństw pradziejowych i ich elit oraz czy jesteśmy w stanie rozpoznać podstawy sprawowania władzy w konkretnych przypadkach.

Omówienie problemu kształtowania się i rozpoznawania elit wymaga zdefiniowania samego pojęcia władzy i panowania. Można się tutaj posłużyć wyjaśnieniem Maksa Webera (Kadrow 2008, s. 187), który twierdzi, że dzięki władzy osoba ją posiadająca może działać lub narzucać wykonanie konkretnych działań, a ponadto władza sama w sobie jest zależna również od określonych struktur społecznych. Svend Hansen dodaje, że niezbędne w tym przypadku jest określenie rozkazujących i podlegających rozkazom przez odpowiednie instytucje (Hansen 2008, s. 2). Panowanie natomiast wiąże się z możliwością

wymuszania posłuszeństwa przez osobę lub grupę osób, które mają na to społeczne przyzwolenie. Inaczej mówiąc – w każdej grupie niezbędna jest powszechna akceptacja wzajemnych zależności społecznych, a konkretniej tego, że pewne jednostki posiadają przywileje, w przeciwieństwie do pozostałych,. Łączy się to z koniecznością zaistnienia czynników wywołujących rozwarstwienie społeczne (Kadrow 2008, s. 187). D. Pokutta przyjmuje, że następuje to w momencie, kiedy ideologia wraz z charyzmą pozwalają jednej grupie stać się nadrzędną w stosunku do innej (Pokutta i in. 2015, s. 111–112). Wspomniani autorzy zgadzają się co do faktu, że do zdobycia władzy czy panowania nie było niezbędne użycie przemocy lub przymusu. Przykładowo do instytucjonalizacji władzy mógł prowadzić rozwój ekonomiczny, z którym prawdopodobnie wiązały się coraz szersze wpływy polityczne w określonym regionie. Siła tych oddziaływań była zależna od atrakcyjności niesionych przez nie wzorców kulturowych, które mogły stanowić zarówno wierzenia, jak i modele gospodarcze, społeczne, a także umiejętności rzemieślnicze. Były one tym bardziej warte uwagi, im bardziej zwiększały szanse danej grupy do przetrwania w określonych warunkach. Opisane koncepcje Spencera i Malinowskiego przywołuje D. Pokuttaomawiając problem kształtowania się, jak twierdzi, wczesnopaństwowych form organizacji społecznej w kulturze unietyckiej na Śląsku (Pokutta 2013).S. Hansen dodaje, że panowanie mogło w prosty sposób rozprzestrzeniać się z jednego zbioru mu podległych na inny (Hansen 2008, s. 3). Według niego początkowo mogło to być przykładowe przeniesienie władzy mężczyzn nad kobietami na władzę mężczyzn nad kobietami i innymi mężczyznami. Z tego powodu uważa on, że jednym z ważniejszych aspektów badań nad stratyfikacją społeczną w archeologii powinny być studia nad relacjami pomiędzy płciami.

Innym problemem są zasady legitymizacji władzy i prawomocności panowania. S. Kadrow podaje za M. Weberem „idealne typy”panowania (Kadrow 2008, s. 187), które rozróżnione są ze względu na ich podstawy. Typ racjonalny oparty jest na ustanowionych prawach, którym podlega również sam panujący, tradycyjny – na zasadach obowiązujących od początków istnienia danej grupy, a o typie charyzmatycznym możemy mówić wtedy, gdy panujący posiada pewne preferowane w swoim społeczeństwie cechy (np. siłę fizyczną lub mądrość). W odniesieniu do społeczeństw pradziejowych należy z dużą dozą pewności wykluczyć obecność panowania racjonalnego. Panowanie tradycyjne pojawiało się najczęściej w postaci gerontokracji (władza „starszych”)lub patriarchalizmu (władza „ojców”), często wiązało się z dziedziczeniem pozycji. Jego postawą było przestrzeganie tradycji. Panowanie charyzmatyczne, co podkreślają zarówno Kadrow, jak i Hansen (Hansen 2008, s. 2), nie mogło występować jako takie, bez poparcia w innej formie, na przykład w tradycji lub prawie. Jest to typ charakterystyczny dla okresów kryzysowych i burzliwych, często przypada w udziale jednostkom będącym w stanie rozwiązać nękające społeczność problemy, lecz żeby się utrzymać, musi zostać wzmocniony przez inne typy. S. Hansen zauważa, że o ile zdobycie władzy nie wymaga użycia przemocy, to tylko w wypadku ciągłej możliwości jej użycia, władza może zostać utrzymana (Hansen 2008, s. 1). Uzasadnienie sprawowania władzy czy panowania wiąże się też z posiadaniem prestiżu. Pojęcie prestiżu tłumaczy się jako relację pomiędzy osobą obdarzaną prestiżem i osobą przypisującą komuś prestiż. Archeolodzy są w stanie rozpoznawać tę relację na podstawie odnajdowanych przedmiotów prestiżowych, śladów zachowań prestiżowych, bądź prób ich rekonstrukcji tworzonych przy pomocy m.in. analogii etnograficznych. Źródła materialne mogą w tym przypadku być mylące, ponieważ, patrząc na nie ze współczesnej perspektywy, często uznajemy za prestiżowe jedynie wyroby drogocenne lub trudno dostępne, na przykład przedmioty importowane. Okazuje się jednak, że zarówno wyroby z materiałów nietrwałych mogą być prestiżowe, jak i drogocenne obiekty mieć zupełnie inne znaczenie (Kadrow 2008, s. 189).

Kolejną kwestią natury teoretycznej w poruszanym temacie są próby odtworzenia kształtowania się różnych typów społeczeństw i ich organizacji na przestrzeni dziejów. Jednym z pierwszych schematów był wielokrotnie powielany model ewolucji społecznej Morgana, którego etapami były dzikość, barbarzyństwo i cywilizacja (Hansen 2008, s. 4). Bazę tego spojrzenia stanowiły obserwacje dotyczące

najmniejszej jednostki społecznej – rodziny.Takie ewolucjonistyczne podejście przejawiało się później w innych bazujących na nim koncepcjach, w tym w materializmie historycznym Karola Marksa. Zakładał on, że rozwój społeczeństw jest nieprzerwany, nieodwracalny i determinowany przez sposoby produkcji. W teoriach ewolucjonistycznych stereotypowo przyjmuje się, że grupy społeczne przekształciły się od prostych, egalitarnych, przez wielowarstwowe, w których każda jednostka miała swój status, aż do organizmów o charakterze państwowym – na każdym z etapów posiadając określony zestaw cech (Kadrow 2008, s. 186–187). Współcześni badacze wskazują podstawowe błędy zawarte w powyższych analizach. Najważniejszym z nich jest możliwość wieloliniowego przebiegu wspomnianych procesów, ciągłych zmian, a także degeneracji pewnych osiągniętych etapów (Hansen 2008, s. 4, 10). Jako przykład podaje się tu przypadek neolitycznego cmentarzyska w Varnie z końca 5 tysiąclecia BC, kiedy to, jak się powszechnie uznaje, społeczeństwa zamieszkujące Europę miały być egalitarne. Jednak wspomniane stanowisko dostarczyło przesłanek do przypuszczenia, że mogło być inaczej. Odkryto na nim bogato wyposażone w przedmioty metalowe (na przykład złote) pochówki, które należały najprawdopodobniej do wojowników, ponieważ występowała w nich również broń. Dało się zauważyć wyraźne zróżnicowanie darów grobowych, a najznaczniej wyposażone pochówki znajdowały się w centrum cmentarzyska (Kadrow 2011, s. 44–53).

Istotnym elementem procesu rozpoznawania struktury społecznej oraz tego, w jaki sposób była ona kształtowana, jest dobra znajomość tła kulturowego, czyli kultury w rozumieniu archeologicznym, definiowanej poprzez jej materialne pozostałości. Rekonstruując sposób, w jaki sąsiadujące ze sobą grupy – zarówno w skali mikro-, jak i makroregionalnej – oddziaływały na siebie nawzajem, możemy wyciągać wnioski dotyczące ich organizacji społecznej. Przykładowo, uznając, że dana grupa utrzymywała intensywne i dalekosiężne kontakty wymienne (np. na podstawie obecności znacznej ilości przedmiotów uważanych na danym terenie za obce), uważa się, że elity tej grupy sprawowały pewną kontrolę nad tymi kontaktami. Znając podłoże kulturowe, można podjąć próbę analizy wpływów politycznych w rozważanym rejonie.

W podobny sposób pomocny jest kontekst środowiskowy. S. Hansen podaje za Jaredem Diamondem, że to jak złożone jest społeczeństwo i jak szybko zapoznaje się z innowacjami, zależy od początkowych warunków rozwoju, np. dostępności pożywienia i zasobów naturalnych (Hansen 2008, s. 4). Zazwyczaj zakłada się bezrefleksyjnie, że im lepsze warunki, tym większe szanse na dynamiczny rozwój, mimo że tak naprawdę to braki pobudzają do działania i walki o przetrwanie. Wiele bowiem zależy od celu, jaki obiera konkretna grupa. Lèvi-Strauss metaforycznie wydzielił dwa typologiczne rodzaje społeczeństw – „zimne", które dążą jedynie do utrzymania obecnych kondycji i „ciepłe", które wypróbowują różne konfiguracje społeczne (np. zasady zawierania małżeństw), aby zgromadzić większą ilość „energii" (wzrost demograficzny, nadwyżki produkcji) i wykorzystują ją do przyszłego rozwoju (Hansen 2008, s. 4). Widzimy dzięki temu, że środowisko nie może być jedynym czynnikiem determinującym rozwój. Różne społeczeństwa różnie reagują na zastane warunki. Wspomina o tym również S. Kadrow w odniesieniu do zasad tzw. determinizmu geograficznego sformułowanego przez Friedricha Ratzela, zaznaczając, że najlepszym wyjściem dla tego typu rozważań jest zachowanie harmonii pomiędzy wagą czynników środowiskowych i kulturowych (Kadrow 2011, s. 40).

Badania przyrodnicze stanowić mogą jednak ważny element studiów nad stratyfikacją społeczną. Pozwalają one nie tylko rekonstruować środowisko, ale także dietę badanych osobników. Dzięki wiedzy na temat spożywanych produktów możemy ustalić, które jednostki w danym społeczeństwie były lepiej odżywione i skąd pochodziły pochowane osoby. D. Pokutta, jak już wspomniałam we wstępie, posługuje się analizami trwałych izotopów jako głównym narzędziem do tego typu badań (Pokutta 2013, s. 98–114). Porównując współczynniki zawartości izotopów strontu w kościach osobników złożonych do grobów na cmentarzyskach kultury unietyckiej na Śląsku, wywnioskowała, że pojawienie się tzw. „książęcych" pochówków kurhanowych miało związek z napływem ludności z terenu Czech.

Niosła ona zapewne nową, atrakcyjną jakość kulturową, która wraz ich przybyciem została dobrowolnie przyjęta na miejscu (Pokutta 2013, s. 202, 306). Poza tą konkluzją udało się dotrzeć do innych informacji związanych z dietą ludności unietyckiej. Co ciekawe, możliwe, że była ona bogatsza i bardziej zróżnicowana niż ta charakterystyczna dla równoczasowych mykeńskich władców. Mimo to, różnice pomiędzy osobnikami z pochówków elitarnych i zwykłych, ani różnice w odżywieniu przedstawicieli przeciwnych płci nie są zauważalne. To, co jedli ówcześni ludzie, nie wiąże się również w żaden sposób z wielkością i statusem cmentarzyska. Nie oznacza też bynajmniej, że grupa ta była egalitarna (Pokutta 2013, s. 309). Autorka twierdzi, że opracowywana przez nią kultura cechowała się wysoką dynamiką społeczną, nie była więc zbyt konserwatywna i szybko się rozwijała, a przynależność do warstwy arystokratycznej mogła być zdobywana w różny sposób. Ponieważ pod kurhanami odnajdywane są szczątki zarówno lokalnych mieszkańców, jak i przybyłych z różnych odległości „obcych", sugeruje, że społeczeństwo to akceptowało swoją wieloetniczność, a być może nawet pochodzenie spoza grupy było pewnym atutem. D. Pokutta uważa, że również charakter elity nie był jednoznaczny – niekoniecznie musieli do niej należeć wodzowie-wojownicy, mogli to być również kapłani-sędziowie. Autorka rekonstruuje system społeczny grupy śląskiej kultury unietyckiej jako formę plasującą się pomiędzy timokracją (rządami „najdzielniejszych"), synarchią oraz władzą najwyższych kapłanów, dążącą w kierunku teokracji. Według niej status jednostki w takiej grupie mógł wynikać ze stanu posiadania (drogich przedmiotów) i dobrobytu (posiadania odpowiedniej liczby zwierząt i obszaru pola), ale niekoniecznie był bezpośrednio związany z ekonomią i mógł być zmienny. Wskazują na to właśnie podobieństwa w diecie dla całej badanej grupy (Pokutta 2013, s. 204). Miejsce danej osoby w społeczeństwie mogło być zależne od aktualnych procesów wpływających na stratyfikację społeczną. Niezmienność diety widoczna jest również w przeciągu życia pojedynczych osobników (Howcroft, Pokutta 2015, s. 250). Te dane, w połączeniu ze znajdowanymi w grobach dziecięcych przedmiotami charakterystycznymi dla osób dorosłych, są wskazówką pozwalającą sądzić, że pozycja społeczna w kulturze unietyckiej mogła być dziedziczona. Dzięki studiom nad dietą u dzieci możemy wnioskować, w jaki sposób kształtowały się struktury społeczne. W okresie dziecięcym ustalane jest miejsce człowieka w grupie, do której należy oraz świadomość dziecka co do jego przyszłej roli w społeczeństwie (Howcroft, Pokutta 2015, s. 245).

Dodatkowym źródłem informacji była dla autorki zmienność form pochówków w czasie. D. Pokutta porównuje różnoczasowe cmentarzyska kurhanowe – starsze Łęki Małe należące do grupy kościańskiej oraz cmentarzyska grupy śląskiej. W pierwszym przypadku da się zaobserwować tendencję do wznoszenia coraz mniejszych kurhanów, których sekwencja kończy się niemalże równocześnie z początkiem powstawania kopców na Śląsku. Obecność elitarnych pochówków kobiecych, silna stratyfikacja, złożone rytuały pogrzebowe i występowanie elementów kosmologicznych wskazują, że grupa kościańska osiągnęła pewien etap rozwoju kilkaset lat przed pojawieniem się podobnej formy społeczeństwa na Śląsku. Autorka uważa, że mogło to wynikać z różnego kierunku pochodzenia impulsów kształtujących kulturę unietycką – w Wielkopolsce miałyby to być wpływy brandenburskie, a na Śląsku zaś czeskie. Możliwe, że na cmentarzysku w Łękach Małych, podobnie jak na Śląsku, występował „ewolucyjny" etap wznoszenia kurhanów, lecz ich pozostałości się nie zachowały. Na Śląsku, poza wielkością nasypów, zmieniała się również charakterystyka pochowanych pod nimi osób – początkowo byli to mężczyźni o zamiejscowym pochodzeniu, a w końcowych fazach grupy śląskiej składano pod kurhanami także kobiety i dzieci, pochodzenia lokalnego. Może być to potwierdzenie koncepcji o znacznej roli czynników docierających na te ziemie z terenu Czech w procesie kształtowania się społeczeństwa i elit (Pokutta 2013, s. 202–208).

Innym, popularnym przykładem do studiów nad stratyfikacją społeczną, elitami i identyfikacją władzy są pochówki ze wspomnianego cmentarzyska w Varnie (Hansen 2008; Kadrow 2008, 2011). Sytuacja w Kotlinie Karpackiej na etapie przejścia od społeczeństw neolitycznych, przez eneolityczne do wczesnobrązowych (włączając w to cmentarzysko w Varnie)

według S. Hansena wskazuje na to, że w tym okresie doszło do wykształcenia się nowych form władzy (Hansen 2008, s. 5). Pojawiły się warstwy wojowników, co wywnioskować można z obecności w wyposażeniu grobowym elementów uzbrojenia – sztyletów i później mieczy – w miejsce samych narzędzi. Dodatkowo składanie depozytów przedmiotów metalowych, na przykład złotych, od epoki miedzi można łączyć z istnieniem instytucji, które musiały organizować podobne ofiary. Także wykopaliska prowadzone na osadach dostarczają informacji o różnicach w wielkości, budowie i rozkładzie budynków mieszkalnych, które mogły wynikać z różnej pozycji ich mieszkańców. Autor zaznacza, że żaden z tych elementów nie był wprawdzie zupełnie nowy, ale wszystkie one, występując jednocześnie i charakteryzując rozległe i zróżnicowane obszary, musiały nieść ze sobą pewną ideę zmian idących w kierunku wyraźnej stratyfikacji społecznej. Kolejnym argumentem badaczy za obecnością definiowalnych elit w społeczeństwach np. wczesnobrązowych jest istnienie w tym samym czasie wszesnopaństwowych form organizacji społecznej w Mezopotamii i Egipcie (Hansen 2008, s. 9). S. Hansen uważa, że ukształtowanie się tego typu organizmów na wspomnianych obszarach wiązało się ze znaczącymi ograniczeniami terytorialnymi (doliny rzek) i przez to ułatwioną kontrolą nad grupami ludzkimi. Z tego powodu społeczeństwa europejskie, w których istniała możliwość odłączania się od grupy, ucieczki, warunki do kultywowania koczowniczego trybu życia, a co za tym idzie sprzeciwiania się woli jednostek wyżej postawionych w hierarchii, nie były w stanie osiągnąć tego etapu organizacji.

Po zapoznaniu się ze studiami cytowanych w artykule autorów, nie sposób nie zgodzić się z podkreślaną przez nich koniecznością interdyscyplinarności takich badań. Dzięki wykorzystaniu zarówno danych na temat kultury materialnej, analiz przyrodniczych (w tym antropologicznych, laboratoryjnych i geograficzno-środowiskowych), jak i podstaw teoretycznych zaczerpniętych z nauk społecznych, mieli oni możliwość w dużym stopniu zrekonstruować formy panowania, rodzaje stratyfikacji społecznej, a także pochodzenie podstaw posiadania władzy. Zastanawiając się nad tymi ostatnimi, nie możemy wyciągać pochopnych wniosków opartych jedynie na analizie wyposażania grobowego i przypuszczeniach co do wykonywanych przez zmarłych zawodów. Do odtworzenia podstaw władzy potrzebny jest nam bardzo szeroki kontekst, zarówno kulturowy, środowiskowy, jak i dokładnie przeanalizowanie relacji między lokalnymi i oddalonymi od siebie grupami istniejącymi w badanym okresie.

Bibliografia

Hansen S. (2012), *The Archaeology of Power*, [w:] Kienlin T., Zimmermann A. (red.), Beyond Elites. Alternatives to Hierarchical Systems in Modelling Social Formations, Bonn, s. 213–224.
Howcroft R., Pokutta D. (2015) *Children, Childhood and Food: The Diets of Subadults in the Únětice Culture of Southwestern Poland,* [w:] Suchowska-Ducke P., Scott Reiter S., Vandkilde H. (red.) *Forging Identities. The Mobility of Culture in Bronze Age Europe. Report from a Marie Curie Project 2009–2012 with Concluding Conference at Aarhus University*, Moesgaard 2012, t. I, s. 245–252.
Kadrow S. (2008) *Uwagi na temat możliwości archeologicznej identyfikacji władzy i panowania w świetle wybranych teorii ewolucji społecznej,* [w:] Bednarczyk J., Czebreszuk J., Makarowicz P.,Szmyt M. (red.), Na pograniczu światów, Poznań, s. 185–196.
Kadrow S. (2011) *Power and Authority in Prehistory and the Problem of Interdisciplinary Archaeological Studies*, [w:] Kadrow S. (red.) Analecta Archaeologica Ressoviensia t. VI, Rzeszów, s.11–54.
Pokutta D. (2013) *Population Dynamics, Diet and Migrations of the Unetice Culture in Poland*, Göteborg.
Pokutta D., Baron J., Dąbrowski P., Karlsson C. (2015) *Bioarchaeology of Social Inequality in the Unetice Culture: A case study*, [w:] Suchowska-Ducke P., Scott Reiter S., Vandkilde H. (red.), *Forging Identities. The Mobility of Culture in Bronze Age Europe. Report from a Marie Curie Project 2009–2012 with Concluding Conference at Aarhus University*, Moesgaard 2012, t. I, s. 111–120.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: **Justyna Rzońca (Instytut Archeologii UJ)**
tytuł: Problem zasiedlenia Nowego Świata a kwestie genetyczne
strony: 46-53

Problem zasiedlenia Nowego Świata a kwestie genetyczne

Justyna Rzońca

1. Dwie teorie. Zasiedlenie Ameryki w świetle badań archeologicznych

W ostatnich latach genetyka stała się wyjątkowym narzędziem w rękach archeologów. Jest to stosunkowo młoda dziedzina wiedzy, której osiągnięcia i możliwości wkraczają na coraz szersze tereny. Odkrycia, dokonane przede wszystkim w ciągu ostatniego dwudziestolecia, pozwoliły na wyciągnięcie zaskakujących wniosków, bez których obecny obraz przeszłości rysowałby się w zupełnie inny sposób.

Jedną z istotnych dla archeologii kwestii wydaje się próba ustalenia kierunków migracji poszczególnych populacji ludzkich. Odnosi się to zwłaszcza do kwestii zasiedlenia obszaru Nowego Świata. Pochodzenie rdzennych Amerykanów do dziś wzbudza kontrowersje. Dotyczą one zarówno trasy wędrówki, jak i czasu, w którym miała ona miejsce. Naukowcy do dziś nie są zgodni, czy jako najstarszą jednostkę archeologiczną Ameryki należy uznać kulturę Clovis (11400 – 10900 BP) (Mann 2007, s. 1067), czy też zasiedlenie kontynentu miało miejsce wcześniej, nawet pomiędzy 40–35 a 30 tys. lat temu (Kozłowski 2004, s. 524).

Jeszcze więcej propozycji pojawia się w wypadku drogi, którą pierwsi ludzie przedostali się z Azji do Ameryki. Do najczęściej wysuwanych sugestii należy trasa prowadząca przez korytarz pomiędzy lądolodem kordylierskim na zachodzie a laurentyńskim na wschodzie (Goebel et al. 2008, s. 1498). Jest to szlak najczęściej wspominany w przypadku zarówno krótkiej, jak i długiej chronologii zasiedlenia kontynentu. Niektórzy badacze jako prawdopodobną uznają również drogę morską, wzdłuż azjatyckich i amerykańskich wybrzeży (Perego et al. 2009, s. 4–5). W przeszłości funkcjonowała również teoria o solutrejskim pochodzeniu ostrzy typu Clovis, zakładająca europejską proweniencję tego typu narzędzi, jednak dość szybko została uznana ona za nieprawdopodobną. Przeciw temu twierdzeniu przemawiały takie czynniki, jak zbyt duże różnice chronologiczne, czy terytorialne. Z ostatnimi śladami kultury solutrejskiej mamy do czynienia na terytorium Półwyspu Iberyjskiego około 5 tys. lat przed pojawieniem się Clovis, a w czasie LGM[1] jej stanowiska sprowadzały się do kilku ograniczonych refugiów (Powell 2005, s. 124–125); Ponadto, bardzo nieprawdopodobne wydaje się przebycie kilku tysięcy kilometrów pieszej wędrówki przez lodową pustynię przez ludzi okresu paleolitu. Nawet z punktu widzenia człowieka współczesnego i jego możliwości wyprawa tego typu byłaby przedsięwzięciem niezwykle kosztownym i wymagającym ogromnego wysiłku. Ostatnia z przypuszczalnych dla naukowców tras ma początek w Azji Południowo-Wschodniej i wiedzie przez wyspy Oceanii do zachodnich wybrzeży Azji Południowej. Koncepcja ta jest uznawana jednak za kontrowersyjną z uwagi na brak tak starych znalezisk z obszaru przejściowego (Powell 2005, s. 93).

2. Genetyka. Pojęcia i metody.

Dane, których dostarczają zarówno badania genetyczne przeprowadzone na współczesnych mieszkańcach Nowego i Starego Świata, jak i analiza kopalnych szczątków ludności plejstocenu i holocenu, mogą służyć jako argumenty do poparcia lub zaprzeczenia powyższych tez. Ich wartość jest znacząca, gdy dostęp do źródeł archeologicznych jest ograniczony lub tam, gdzie archeologia nie jest w stanie sięgnąć.

Najpopularniejsze kryteria przywoływane w wypadku badań genetycznych populacji pradziejowych to mtDNA i DNA chromosomu Y. Pierwsze z nich to DNA mitochondrium, jednego z organelli komórkowych, posiadającej własne, odrębne DNA. Jest ono dziedziczone jedynie po linii matki. Oznacza to, że każda kobieta, która urodzi dziecko, przekaże mu swoje mtDNA bez względu na jego płeć, ale jedynie jej córki będą mogły przekazać je swojemu potomstwu (Powell 2005, s. 61). W drugim przypadku, Y-DNA, chodzi o chromosom Y definiujący płeć męską, a zatem każdy mężczyzna dziedziczy je prosto po swoim ojcu (Powell 2005, s. 61). Obydwie linie, zarówno „męska", jak i „żeńska", pochodzą od jednej kobiety i jednego mężczyzny. Określani są oni jako „mitochondrialna Ewa" i „Y-chromosomalny Adam". Od nich wywodzą się wszystkie znane obecnie w naszym gatunku linie tych dwóch części ludzkiego DNA. Nie są to rzecz jasna nasi jedyni przodkowie. Współczesna populacja resztę swojego genomu, jak na przykład nDNA (DNA jądrowe) zawdzięcza wielu tysiącom innych osobników. Wspomniani „Ewa" i „Adam" w dodatku prawdopodobnie nigdy się ze sobą nie spotkali. Zazwyczaj podaje się, że linia Y-DNA jest nieco młodsza od linii mtDNA. Daty powstania obydwu oscylują wokół 200 tysięcy tys. lat wstecz (Hawks, Wolpoff 2001, s. 44).

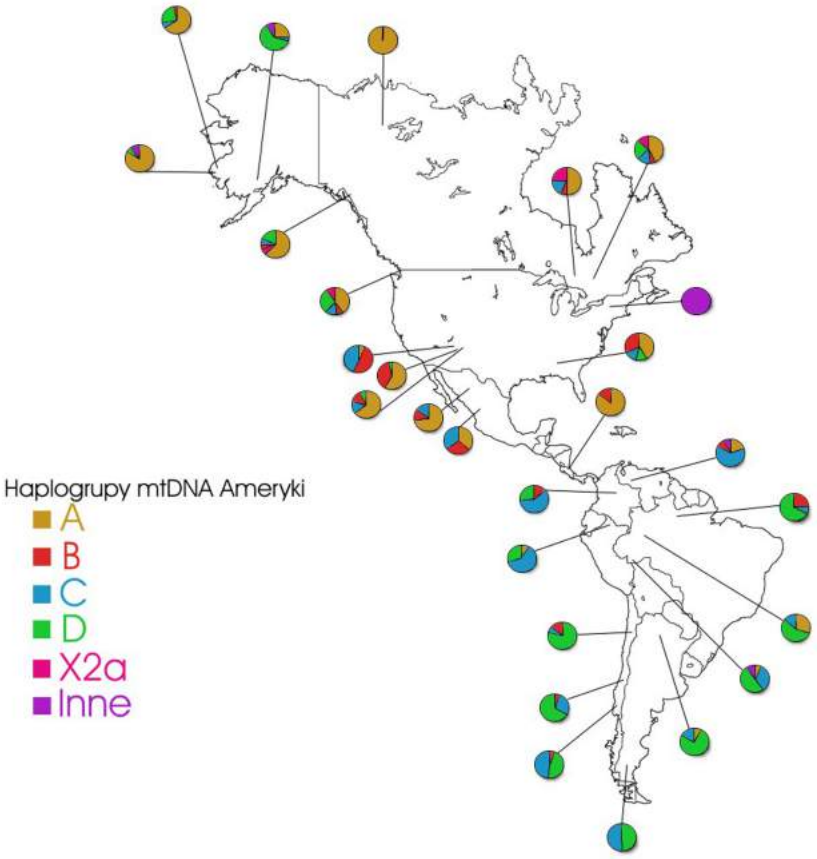
Y-DNA i mtDNA podlegają mutacjom. Genetyka pozwala jednak na określenie czasu, w którym do nich dochodziło, a także prawdopodobnego obszaru, na którym miały one miejsce. Dlatego też jest to tak przydatne narzędzie do określenia możliwych kierunków przemieszczeń poszczególnych populacji w okresie plejstocenu (Powell 2005, s. 61). Zazwyczaj w tekstach stosuje się określenia takie, jak haplotyp lub haplogrupa. Wspólnie przekazywana grupa alleli (wersji) pewnych genów położonych w określonym miejscu sekwencji DNA to haplotyp. Grupę spokrewnionych ze sobą haplotypów określa się jako haplogrupę.

3. Genetyczny krajobraz rdzennych Amerykanów

Współcześni rdzenni Amerykanie pod względem zarówno Y-DNA, jak i mtDNA wydają się być relatywnie homogeniczni. Widoczne jest to zwłaszcza, gdy porówna się mapę występowanie poszczególnych haplogrup Ameryki z Europą czy też Afryką. W ten sposób jednak dywagacje nad ich pochodzeniem wydają się być nieco uproszczone. Widać jednak wyraźne różnice w dystrybucji haplogrup mtDNA między Ameryką Północną a Południową (Powell 2005, s. 93). Ich struktura w Ameryce Południowej jest też bardziej jednolita.

Większość badaczy podaje daty rzędu 30–15 tys. lat BP dla oddzielenia się haplotypów związanych z pierwszymi falami osadników w Ameryce (O'Rourke, Raff 2010,R203). Analizując wyniki badań przeprowadzonych przez rożnych naukowców, można się spotkać z różnicą kilku tysięcy lat dla datowania powstania jednego haplotypu. Rozbieżności wynikają z metody, jaką posługują się genetycy. Obliczanie zegara molekularnego polega na określaniu procentowej wartości zmienności wybranego miejsca w genomie (dla mtDNA najczęściej jest to HVP1) w stosunku do okresu miliona lat (%/myr) (Ho, Larson 2006, s. 79). Za datę początkową bierze się moment oddzielenia od siebie gatunku ludzkiego oraz szympansa (Endicott, Ho, Metspalu 2009, s. 515). W zależności od publikacji, przyjmuje się, że nastąpiło to między 4 a 6 milionami lat temu (Ho, Larson 2006, s. 80). Stąd wynikają rozbieżności w datowaniu, spotykane w publikacjach naukowych. Dochodziło nawet do przypadków, w których oddzielenie afrykańskiej i nie-afrykańskiej linii Homo sapiens określano na 15 tys. lat BP, co nie ma przełożenia na dane uzyskane dzięki analizom materiału archeologicznego, zakładające datowanie „Out of Africa" na co najmniej 90 tys. BP w przypadku pojawienia się człowieka w Azji i 40 tys. w Europie (Ho, Larson 2006, s. 80). Dlatego najlepiej porównywać dane płynące z badań nad mtDNA i Y-DNA z tymi, które są znane dzięki odkryciom archeologicznym.

Wśród rdzennych Amerykanów zidentyfikowano haplogrupy mtDNA takie, jak A2, B2, C1 (z podgrupami C1b, C1c oraz C1d), a także D (D1, D2, D3) oraz X (Achilli, Perego , Bravi et al. 2008, s. 2) . Na podstawie ich rozprzestrzenienia oraz czasu odłączenia się od linii syberyjskich można określić kierunki i czas migracji, a także połączyć dane genetyczne z archeologicznymi. Haplogrupy występujące u Indian miały się oddzielić około 24–19 tys. BP (Derenko, Malyarchuk, Grzybowski et al. 2010, s. 2), gdzie należy wziąć pod uwagę kwestię korelacji zegara molekularnego z danymi archeologicznymi. Wraz z pierwszą falą w Ameryce pojawiła się większość z wymienionych wyżej haplogrup. Pierwsza z nich, A2 jest najpopularniejsza wśród Atabasków i grup nadmorskich z południowej Alaski i północnej Kanady, choć spotykana jest również w próbkach pochodzących z innych terenów Północnej Ameryki (Powell 2005, s. 89). Haplogrupa ta charakteryzuje się dużym zróżnicowaniem wewnętrznym. Dzięki temu, że typ A2a jest charakterystyczny dla mieszkańców Syberii –Ewenków i Selkupów zamieszkujących środkową i zachodnią część północnej Azji, Inuitów i Na-Dene, A2b natomiast –wyłącznie dla Syberyjczyków i Inuitów, można wskazać również odwrotny kierunek migracji: z Ameryki w kierunku Syberii (Achilli, Perego, Bravi et al. 2008, s. 6). Zakłada się, że wariant A2a obecny szeroko w Ameryce musiał przedostać się na wschód później, w okresie holocenu, w wyniku odwrotnej migracji (Tamm, Kivisild, Reidla et al. 2007, s. 4). Podobne rezultaty uzyskano po przeanalizowaniu haplogrupy C1. Na obszarze Syberii występuje jeden z jej wariantów, C1a, natomiast inne wymienione powyżej są charakterystyczne jedynie dla rdzennych Amerykanów. Jest to z pewnością jedna z haplogrup założycielskich – najpopularniejsza jest ona w Ameryce Południowej (Powell 2005, s. 94). Wskazuje się, że jej rozdzielenie miało miejsce już na terenie pomostu pomiędzy kontynentami, jaki stanowiła Beringia. Wydarzenie to umieszcza się między 14,7 a 4,7 tys. BP –odbyło się ono zatem, gdy przejście między kontynentami było znów możliwe, lub już w okresie holoceńskim (Tamm E., Kivisild, Reidla et al. 2007, s. 3). Część ludności musiała się wówczas skierować w kierunku zachodnim (Tamm, Kivisild, Reidla et al. 2007, s. 4).



Ryc. 1. Rozpowszechnienie poszczególnych haplogrup mtDNA na obszarze Ameryki (za J.F. Powell 2005, s. 93, z modyfikacjami autora).

Na podstawie rozprzestrzenienia haplogrupy B można natomiast podjąć próbę określenia, jaką drogę obrała przynajmniej część z pierwszych osadników, którzy pojawili się w Nowym Świecie. Przypisywana jest ona z pewnością do najstarszej fali zasiedlenia, ponieważ brak jej niemal zupełnie u ludów Na-Dene i Inuitów, których uważa się za najpóźniejszych przybyszy. Najczęściej spotykana jest u Indian Pueblo oraz na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej (Powell 2005, s. 89). Wskazuje się że ludność związana z tą haplogrupą mogła przemieszczać się drogą przybrzeżną (O'Rourke, Raff 2010, R204). Niegdyś była ona również uważana za dowód na potencjalne zasiedlenie kontynentu przez ludność pochodzącą z obszaru Polinezji. Nie ma jednak żadnych argumentów za tym, aby wyspy na Oceanie Spokojnym były zamieszkane już w tym okresie (Powell 2005, s. 93).

W późniejszym okresie (ok. 16–15 tys. lat temu) w Ameryce pojawiły się dwie inne haplogrupy, które uważa się za wskazujące na drogę, jaką przebyła ludność zasiedlająca Nowy Świat. Pierwszą z nich jest amerykański wariant haplogrupy X-X2a. Jej przypadek był niegdyś często przytaczany jako dowód na częściowe zasiedlenie kontynentu z obszaru Europy, ponieważ w Starym Świecie występuje ona właśnie tam oraz w Azji Zachodniej. Linie amerykańska i eurazjatycka tej haplogrupy są jednak od siebie na tyle odległe (Goebel et al. 2008, s. 149), że odstąpiono od tej interpretacji oraz poglądu o pochodzeniu ostrzy typu Clovis od ostrzy solutrejskich (Goebel et al., s. 1497). Jednocześnie wskazany powyżej dystans dowodzi, że haplogrupa ta nie została przywieziona do Ameryki po 1492 wraz z europejskimi osadnikami (Fagundes et al. 2008, s. 1). Wariant X2a popularny jest u grup zamieszkujących obszary Wielkich Jezior oraz Równin, zachodnie jego granice sięgają obszaru zachodnich wybrzeży (plemię Yakima zamieszkujące stan Waszyngton oraz Indianie Nuu-Chah-Nulth z wyspy Vancouver z prowincji Kolumbia Brytyjska) (Perego 2009, s. 2). Na podstawie geograficznego rozmieszczenia tego wariantu haplogrupy X wskazuje się, że pojawiła się ona wraz z ludnością przemieszczającą się wolnym od lodu korytarzem pomiędzy lodowcami laurentańskim a kordylierskim (O'Rourke 2009, s. R204). Kolejnym rzadkim haplotypem mtDNA jest D4h3. D4h3b obecny jest we wschodniej Azji, typ D4h3a występuje natomiast głównie w Ameryce Południowej, poza wyjątkami w postaci kilku probek z Kaliforni oraz Meksyku (Perego 2009, s. 2). Wziąwszy pod uwagę jego geograficzne rozmieszczenie, podobnie jak w przypadku haplogrupy B – uznaje się, że rozprzestrzeniła się drogą przybrzeżną (Perego et al. 2009, s. 4–5). Znane są znaleziska potwierdzające, że umiejętność żeglugi pojawiła się dość wcześnie na terenie Ameryki, na przykład na stanowisku Santa Rosa w Kaliforni (Goebel et al., 2008, s. 1499).

Najpóźniejsza fala osadnictwa prawdopodobnie pojawiła się na kontynencie już w okresie holocenu. Wskazuje się w tym miejscu na wariant D2 haplogrupy D mtDNA. Typ D2a występuje na obszarze południowej Syberii i Azji Środkowej, u Mongołów, Tunguzów i Turków (Tamm, Kivisild, Reidla et al. 2007, s. 4), D2b natomiast spotykany jest u Czukczy, Inuitów oraz Aleutów. Data rozdzielenia obu wariantów szacowana jest na 6–8 tys. lat temu (Goebel et al. 2008, s. 1501). Wskazuje ona na to, że ostatnia wędrówka miała miejsce już po okresie zlodowacenia i niewątpliwie była związana z najmłodszym typem osadnictwa na kontynencie Amerykańskim – przybyciem Aleutów oraz Inuitów. Warto dodać, że społeczności te nie żyły w izolacji od grup azjatyckich i wspomniana fala osadnictwa nie jest jedyną, od której się wywodzą. Warianty mogły się rozdzielić gdzieś w okolicach Beringii, a ich populacje założycielskie pierwotnie zamieszkiwały pobliskie obszary (Tamm, Kivisild, Reidla et al. 2007, s. 4).

4. Genetyka i archeologia. Fakty

Wyżej wymieniony rozkład czasowy pojawienia się poszczególnych haplogrup mtDNA odpowiada sytuacji, która znana jest ze źródeł archeologicznych oraz statystycznej metody oceny pokrewieństwa populacji. Po pierwsze, według zasad tak zwanej długiej chronologii, w plejstoceńskiej Ameryce pojawiły się kolejno trzy przemysły, związane z wytwórstwem narzędzi krzemiennych. Najstarsze znaleziska dotyczą przemysłów otoczakowych. Pierwsi osadnicy mieliby przede wszystkim tworzyć narzędzia w rodzaju chopperów, chopping tools oraz odłupków (Kozłowski 2004, s. 525),

a najstarsze stanowiska datuje się na okres przed szczytem LGM 18–20 tysięcy lat temu (Kozłowski 2004, s. 58), kiedy miał być otwarty pomost łączący Amerykę i Azję (Kozłowski 2004, s. 363). Kolejno, ok. 15–16 tys. lat BP wskazuje się na kolejną falę osadników, którzy przynieśli ze sobą kamienne ostrza liściowate typu pre-Clovis, posiadające swoje analogie na terenie Syberii (Kozłowski 2004, s. 653). Kolejnym przemysłem miałoby być Clovis, również związany z ostrzami liściowatymi, choć nieco innego typu niż te wskazane powyżej. Badacze popierający teorię związaną z krótką chronologią zasiedlenia Ameryki uważają, że był to pierwszy przejaw obecności człowieka na terenie Nowego Świata. W świetle analizy badań genetycznych nie ma jednak poparcia dla tej tezy. Daty związane z pojawieniem się poszczególnych haplotypów mtDNA opisanych wyżej można łatwo powiązać z datowaniem najstarszych stanowisk na terenie kontynentu Amerykańskiego, jak na przykład Pedra Furada czy Tlapacoya (Kozłowski 2004, s. 526). Nie dziwi w tym miejscu fakt, że owe stanowiska mogą być zlokalizowane początkowo głównie na terenie Ameryki Południowej oraz Środkowej, wziąwszy pod uwagę, że pierwsi osadnicy mogli obrać drogę morską. Ślady drugiej migracji widoczne są zarówno w przypadku pojawienia się pierwszych ostrzy liściowatych na terenie Ameryki, jak i w kwestii datowania zegarem molekularnym haplogrup D4h3 oraz X2a. Wynika z tego, że Clovis musiało być przemysłem powstałym na bazie miejscowych, starszych tradycji, prawdopodobnie na terenie Południowego Zachodu dzisiejszych Stanów Zjednoczonych (Pauketat, DiPaolo 2005, s. 49). Nie można zatem poprzeć danymi płynącymi z badań nad genetyką populacyjną rdzennych Amerykanów teorii o krótkim zasiedleniu Nowego Świata. W okolicach czasu powstania kultury Clovis nie ma poświadczonego żadnego napływu nowych osadników na teren Ameryki. Ostatnia fala należy już prawdopodobnie do okresu przejściowego między plejstocenem lub holocenem (Tamm, Kivisild, Reidla et al. 2007, s. 4) lub nawet do samego holocenu (Goebel et al. 2008, s. 1501) . Ludzie byli obecni na terenie północnej Syberii już przynajmniej 32 tys. lat temu, na co wskazuje datowanie stanowiska Yana Rhinoceros (Goebel et al. 2008, s. 1498).

Teoria o trzech migracjach pokrywa się również z próbą statystycznej oceny pokrewieństwa populacji (Reich 2012, s. 371). Wykazano, że istnieją różnice pomiędzy populacją określaną jako Indianie amerykańscy (Amerindian), którzy są bezpośrednimi potomkami pierwszej fali, nazywanej „paleoindiańską”(„first americans”) ludami Na-Dene i Inuitami. Społeczności Na-Dene miałyby być w około 90% spokrewnione z pierwszymi osadnikami z terenu Nowego Świata, podczas gdy wartość ta dla Inuitów, przybyłych na teren Ameryki już w okresie holoceńskim wynosi około 57% (Reich 2012, s. 373). Znajduje to swoje częściowe potwierdzenie w przypadku struktury rozmieszczenia takich haplogrup mtDNA jak B2 (Powell 2005, s. 88), nieobecnej u Na-Dene oraz D2, występującej wyłącznie u Inuitów i Aleutów. Warto dodać, że pierwotna populacja, która dała początek osadnictwu na terenie kontynentu amerykańskiego, liczyła prawdopodobnie nie więcej niż 1000 kobiet (O'Rourke, Raff 2010, s. R204). Stąd wynikają tak bliskie zależności pomiędzy poszczególnymi grupami.

Różnice między pierwszymi Amerykanami a Na-Dene widoczne są również po przeanalizowaniu dystrybucji haplogrup chromosomu Y. Około 90% populacji rdzennych Amerykanów charakteryzuje posiadanie haplogrupy Q (Hammer et al. 1992, s. 825). Jeden z jej wariantów miał powstać jeszcze w Azji, drugi natomiast już na obszarze Beringii (Hammer et al., 1992, s. 826). Haplogrupę tę w wariancie Q-M3 zidentyfikowano u osobnika ze stanowiska On Your Knees Cave (Kemp 2006, s. 162). Szczątki datowane są na około 10 300 BP (Kemp 2006, s. 168). Drugą haplogrupą Y-DNA, która występuje na kontynencie amerykańskim, jest haplogrupa C. Przypisywana jest ona właśnie głównie ludom Na-Dene, czyli mówiącym językami z rodziny atapańskańskiej, takimi jak Apacze, Nawaho z Południowego Zachodu czy Tanana z Alaski. Posiada ją zaledwie 4% populacji Indian amerykańskich (Hammer et al. 1992, s. 825).

Badanie rozmieszczenia haplogrup mtDNA oraz Y-DNA w Azji może przynieść odpowiedź na pytanie, skąd wywodzą się populacje, które następnie zasiedliły tereny Nowego Świata. Haplogrupa Q chromosomu Y w Starym Świecie największą frekwencję wykazuje u grup

zamieszkujących środkową Syberię–Ketów oraz Selkupów (Hammer et al. 1992, s. 821). Obszar ten wskazuje się również jako miejsce powstania wariantów, które następnie pojawią się w Ameryce (Hammer et al. 1992, s. 826). Wśród tych społeczności występują również haplogrupy mtDNA, charakterystyczne dla Nowego Świata lub z nimi powiązane. Haplogrupa C Y-DNA na terenie Azji pojawia się natomiast u ludności zamieszkującej tereny w pobliżu jeziora Bajkał. Jako miejsce jej powstania wskazuje się najczęściej południową Syberię (Hammer et al. 1992, s. 826). W ostatnim okresie sporą sensację wywołało opublikowanie wyników badań nad genomem chłopca ze stanowiska Mal'ta, położonego po zachodniej stronie jeziora Bajkał, eponimicznego dla kultury Mal'ta-Buret', charakteryzującej się wysokim stopniem rozwoju przemysłu wiórowego oraz figurkami, przypominającymi graweckie Wenus, choć wykonane zupełnie inną techniką i w odrębnym stylu (Kozłowski 2004, s. 515). Szczątki osobnika określonego jako MA-1 datowane są na około 24 tysiące lat (Raghavan et al., 2013, s. 1). Na podstawie wspominanych powyżej obliczeń opartych o procentowy stopień pokrewieństwa wykazano, że najbliżej spokrewniony jest on z brazylijskimi Indianami Karitna oraz z Europejczykami. Mniejszy stopień pokrewieństwa wykazuje z mieszkańcami Azji Wschodniej (Raghavan et al. 2013, s. 2–3). Dodatkowo, jego haplogrupa mtDNA (U) jest charakterystyczna dla łowców-zbieraczy Azji Zachodniej i Europy (Raghavan et al. 2013, s. 1). Y-DNA chłopca również wskazuje na powiązania z tymi regionami - haplogrupa R nie przekracza dziś swoim zasięgiem na wschód gór Ałtaj, jest natomiast jedną z najpopularniejszych w Europie (Raghavan et al. 2013, s. 2). Z uwagi na to, że kultura Mal'ta-Buret nie posiada żadnych związków technologicznych z przemysłami kamiennymi Ameryki należy uznać, że chłopiec pochodzi z populacji spokrewnionej z późniejszymi osadnikami z terenu Nowego Świata, nie jest natomiast ich bezpośrednim przodkiem (Raghavan et al. 2013, s. 3). Interesujący jest również przypadek człowieka z Saqqaq z Grenlandii. Żył on prawdopodobnie około 4 tysiące lat temu. Jego szczątki były na tyle dobrze zachowane, że udało się zrekonstruować szczegółowo jego wygląd oraz wyizolować niezniszczone DNA. Okazało się, że nie jest on blisko spokrewniony z dzisiejszymi mieszkańcami wyspy, Inuitami. Udało się natomiast powiązać go z populacją Na-Dene –Czipewejami (Reich 2012, s. 372), a co za tym idzie bliżej mu do ludności związanych z kolejną falą osadnictwa.

Z terenów Ameryki znamy niewiele szczątków ludzkich, datowanych przed 7000 BP (Kemp 2006, s. 156). Co istotne, u większości osobników zidentyfikowano cechy kaukazoidalne, niewystępujące u współczesnych Indian, takie jak dolichocefaliczna (długa) czaszka, prognatyzm, czy szeroka podstawa nosa. Jako sztandarowy przykład służy tutaj Człowiek z Kennewick; nie jest on jednak odosobniony. Podobne cechy posiadają osobnicy z Lapa Vermelha z Brazylii, czy Spirit Cave w Newadzie. Dziś najczęściej spotykane są one u mieszkańców Austalazji[2], Azji Południowo-Wschodniej lub u Ainów, rdzennych mieszkańców Japonii (Powell 2005, s. 93, 164, 166). Za to zjawisko nie jest jednak odpowiedzialna dodatkowa fala migracji, a zjawiska takie, jak dobór naturalny czy dryf genetyczny[3]. Wszystkie szczątki, które udało się przebadać pod kątem DNA, charakteryzują te same haplogrupy, które odnajdywane są u współczesnych Indian. Wśród nich pojawiają się również te, które przypisać można pierwszej fali osadnictwa (Goebel et al. 2008, s. 1498). Najstarsze wyselekcjonowane mtDNA z Ameryki pochodzi od osobnika ze stanowiska Arlington Springs na wyspie Santa Rosa (Kalifornia), datowanego na 10-13 tys. lat cal. BP. W próbkach zidentyfikowano haplogrupę B (Powell 2005, s. 93). Do ciekawych znalezisk należą szczątki ludzkie z zachowanymi mózgami z Little Salt Spring z Florydy sprzed 7 tysięcy lat. Wśród nich scharakteryzowano haplogrupy B i C. Podobnie było w holoceńskich próbkach z południowego i środkowego zachodu USA, gdzie pojawiła się również haplogrupa D (Powell 2005, s. 93). Cała gama haplogrup (A, B, C, D, a nawet X) występuje w szczątkach z Norris Farm (Powell 2005, s. 93), datowanych na 600 BP (Powell 2005, s. 92).

Czy populacja założycielska mogła charakteryzować się większą różnorodnością genetyczną? Warty uwagi jest tutaj przypadek związany ze szkieletami dwóch osobników ze stanowiska China Lake z Kolumbii Brytyjskiej. Szczątki w obu przypadkach zostały wydatowane na 4950+/170 BP. Jest ona natomiast popularna

wśród populacji Azji Wschodniej (Kemp 2007, s. 642). Wskazuje to w pewien sposób na niestabilną historię populacyjną prekolumbijskiej Ameryki. Zmiany klimatyczne mogły powodować zjawiska związane z ograniczeniem liczby ludności[4], a co za tym idzie, zmniejszenie różnorodności genetycznej populacji, lub też odwrotnie – przyczyniać się do napływu materiału genetycznego spoza populacji, wzbogacając tym samym pulę genową danej grupy ludzi (Kemp 2007, s. 647). Do wzbogacenia różnorodności genomu Indian doszło również po 1492 roku, w wyniku kontaktów rdzennych Amerykan z Europejczykami i Afrykanami. Około 8,5% Indian posiada DNA pochodzące z tych kontynentów (Reich 2012, s. 370). Oprócz prawdopodobnej europejskiej haplogrupy B należącej do DNA chromosomu Y (Hammer et al. 1999, s. 825), należy do nich również haplogrupa L mtDNA, wywodząca się z Afryki (Powell 2008, s. 90).

Badania genetyczne mogą mieć istotny wpływ na ustalenie historii zasiedlenia danego obszaru przez różne grupy ludzkie. Należy jednak pamiętać, że nie jest to narzędzie doskonałe. Należy zachować ostrożność podczas interpretacji. Dodatkowe problemy sprawiać mogą zjawiska takie, jak efekt wąskiego gardła czy dryf genetyczny. Mimo to genetyka jako nauka pomocnicza archeologii w ostatnich latach sprawdza się bardzo dobrze. Ostatnie odkrycia, jak przykładowo rozszyfrowanie genomu chłopca z Mal'ta, rzucają nowe światło na dzieje wędrówki człowieka. Wskazują one również na fakt, że o genach i powiązaniach populacji pradziejowych wciąż wiadomo tak naprawdę niewiele.

Przypisy:

[1]Last Glacial Maximum –maksimum ostatniego zlodowacenia.
[2]Nazwa geograficzna obejmująca obszar Austalii, Nowej Zelandii, Nowej Gwinei i mniejszych, okolicznych wysp.
[3]Zjawisko polegające na wahaniach przypadkowych częstości występowania danego allelu w populacji.
[4]Tak zwany efekt wąskiego gardła (ang. Bottleneck effect) – zjawisko polegające na gwałtownej redukcji populacji na skutekwydarzeń związanych ze środowiskiem, jak wybuch wulkanu (np. Toba) czy pożar lub też związane z działalnością człowieka (ludobójstwo).

Bibliografia:

Achilli A, Perego U.A., Bravi C. M., Coble M. D., Kong Q.-P. et al. (2008), *The Phylogeny of the four Pan-American mtDNA Haplogroups: Implications for Evolutionary and Disease Studies.* PLoS ONE, nr 3(3), s. 1–8.

Derenko M., Malyarchuk B. Grzybowski T., Denisova G., Rogalla U. et al. (2010), *Origin and Post-Glacial Dispersial of Mitochondrial DNA Haplogropus C and D in Northern Asia.* PLoS ONE, nr 5(12), s. 1–9

Endicott, P., Ho Y.W. S., Metspalu M., Stringer C., (2009), *Evaluating the mitochondrial timescale of human evolution.* Trends in Ecology and Evolution, nr 24(9), s. 515–521.

Fagundes N.J.R. et al., (2008), *Mitochondrial Population Genomics Supports a Single Pre-Clovis Origin with a Coastal Route for the Peopling of the Americas.* American Journal of Human Genetics, nr 82, s. 1–10.

Goebel T. et al. (2008), *The Late Pleistocene Dispersal of Modern Humans in the Americas.* Science, nr 319, nr 1497, s. 1497–1502.

Hammer M.F. et al. (1999), *Ancestral Asian Source(s) of New World Y-Chromosome Founder Haplotypes.* American Journal of Human Genetics,nr64, s. 817–831.

Hawks J.D., Wolproff M.H. (2001), *The four faces of Eve: hypothesis compatibility and human origins.* Quaternary International, nr 75, s. 41–50.

Ho Y.W. S., Larson G. (2006) *Molecular clocks: when times are a-changin.* TRENDS in Genetics, nr 22(2), s. 79–83.

Kemp, B. (2006), *Mesoamerica and Southwest prehistory, and the entrance of humans into theAmericas: mitochondrial DNA evidence*, niepublikowana praca doktorska, University of California Davis.
Kemp B. (2007), *Mitochondrial haplogroup M discovered in prehistoric North Americans*, „Journal of Archaeological Science", nr 34, s. 642–648.
Kozłowski J.K. (2004), *Wielka Historia Świata. Świat przed „rewolucją" neolityczną,* t. I., Kraków.
Mann C. C. (2007), *Clovis Technology Flowered Briefly And Late, Dates Suggest*, Science, nr 315, 23 Feb., s. 1067.
O'Rourke D. (2009), *Human Migrations – the Two Roads Taken, Curren Biology*, nr 19(5), s. R203–205.
O'Rourke, D., Raff J.(2010), *The Human Genetic History of the Americas: Review The Final Frontier.* Current Biology, nr 20, s. R202–R207.
Pauketat T., Di Paolo Loren D. (2005), *North American Archaeology.* Oxford.
Perego U.A. et. al. (2009), *Distinctive Paleo-Indian Migration Routes from Beringia Marked by Two Rare mtDNA Haplogroups*. Current Biology, nr 19, January 13, s. 1–8.
Powell J.F. (2005), *The First Americans. Race, Evolution, and the Origin of Native Americans.* Cambridge.
Raghavan M. et al. (2013), *Upper Paleolithic Siberian genome reveals dual ancestry of Native Americans*, „Nature", vol. 505, nr 7481, s. 1–5.
Reich D. et al. (2012), *Reconstructing Native American population history*, „Nature", vol. 488, nr 7411, s. 370–375.
Tamm E., Kivilsid T., Reidla M., Metspalu M., Smith D. G., et al. (2007), *Beringian Standstill and Spread of Native American Founders*. PLoS ONE, nr 2(9), s. 1–6.

czasopismo archeologiczne menhir nr 10 (lipiec-grudzień 2014) ISSN 1731-4313, www.menhir.archeo.uj.edu.pl
autor: **Patryk Stachyra (Instytut Archeologii UJ)**
tytuł: Archeologia eksperymentalna – rekonstrukcja techniki wykonania zdobień na grotach
strony: 54-61

Archeologia eksperymentalna – rekonstrukcja techniki wykonania zdobień na grotach

Patryk Stachyra

Uwagi wprowadzające

W młodszym okresie przedrzymskim groty włóczni, w porównaniu do innych rodzajów broni, były dość powszechne dostępne dla społeczności *Barbaricum*. Wskazuje na to liczna ich obecność w grobach różnych kultur archeologicznych. Broń drzewcowa stanowiła podstawowy element ekwipunku wojownika barbarzyńskiego. Z reguły wykonanie tego typu broni nie wymagało wielkich umiejętności technicznych i użycia wyspecjalizowanych warsztatów przez kowala (P. Łuczkiewicz 2006, s. 99). Jednak szczególną rolę odgrywają egzemplarze ornamentowane grotów. Z obszaru kultury przeworskiej pozyskano 62 egzemplarze grotów zdobionych (T. Bochnak 2005, s. 81). Zdobione groty znane były także w innych kulturach archeologicznych obszaru *Barbaricum* (P. Kaczanowski 1988, s. 5). Szczegółowe rozmieszczenie grotów zdobionych przedstawił Piotr Łuczkiewicz (2002, s. 15–40) dla młodszego okresu przedrzymskiego oraz Marcin Biborski (1986, s. 113–134) dla okresu wpływów rzymskich na podstawie badań archeologicznych w Gaci koło Przeworska. Oprócz techniki wytrawiania, w młodszym okresie przedrzymskim i wpływów rzymskich, stosowano również zwyczaj puncowania, inkrustowania, a także grawerowania na żelaznych grotach (P. Kaczanowski 1988, s. 4–7; T. Bochnak 2005, s. 73, 81–85).

Zagadnieniem występowania ornamentów na broni drzewcowej zajmowało się wielu archeologów. Pionierami badań nad tym zagadnieniem byli, przede wszystkim Martin Jahn (1916), Rudolf Jamka (1938), Gustaw Kossinna (1905) oraz Gero von Merhart (1940). Ich zagadnienia kontynuowane są do dzisiaj przez wielu archeologów, przede wszystkim przez Tomasza Bochnaka, Marcina Biborskiego czy Piotra Łuczkiewicza. Wyżej wymienieni badacze przedstawiali metody wytwarzania wzorów, podając technikę wytrawiania kwasem, nie opisując szczegółowo tej metody. Nie dociekali szczegółowych aspektów technologicznych procesu wytrawiania. Zdobione groty w kulturze przeworskiej po dziś dzień stanowią przedmiot studiów wśród wielu badaczy okresu *Barbaricum*.

Cele eksperymentu

Zasadniczym celem wykonanego eksperymentu wytrawiania wzorów na powierzchni żelaznych grotów było określenie skuteczności użycia substancji kwasowej do uzyskania docelowych wzorów. Eksperyment oparto o główne założenia dotyczące techniki uzyskiwania ornamentu na grocie przedstawione przez Tadeusza Bochnaka oraz o zebrane informacje na temat możliwych i dostępnych środków w młodszym okresie przedrzymskim. Jednocześnie przedmiotem badania było określenie czasu potrzebnego do uzyskania efektu wytrawienia. Kolejnym założeniem było określenie użyteczności zastosowanego wosku. Substancja ta, pozyskana metodami tradycyjnymi, miała ważny wpływ na osłonę pozostałej części

powierzchni metalu, której celem było osłonienie części grotu od wytrawiania.

Przebieg eksperymentu – zastosowane substancje oraz metoda

Doświadczenie wytrawiania wzorów na grotach zostało rozpoczęte w dniu 9 grudnia 2013 r. Ilość wypracowującej substancji – urny i octu jabłkowego – była na bieżąco kontrolowana oraz uzupełniana. Oprócz spisywania spostrzeżeń i myśli, jakie nasuwały się podczas badania, przeprowadzono dodatkowo dokumentację fotograficzną materiału w każdym następnym miesiącu. Materiał przechowywany był w warunkach 5–10 stopni Celsjusza, przez co substancje nie uległy zamarznięciu.

Za przykładowe wzory posłużyły nam dwa egzemplarze odkryte na cmentarzysku kultury przeworskiej w Garwolinie. Pozyskane zostały one w dwóch grobach nr 33 i 57. Należą do typu K wg klasyfikacji Piotra Łuczkiewicza (2006, s. 121, mapa 23). Zgodnie z tym typem, groty charakteryzują się niemal równoległymi krawędziami liścia, przez co trudno jest określić ich największą szerokość. Krawędzie liścia grotów są niemal równoległe do siebie i wyraźnie ścięte od strony tulejki[1]. Takie okazy występują w fazie A2 młodszego okresu przedrzymskiego a ich analogiczne egzemplarze pozyskane były do tej pory na odcinku dolnego i środkowego biegu Wisły.

Przyczyną użycia wzorów z grotów pozyskanych na cmentarzysku w Garwolinie był kształt ornamentu. Pozwalał on na wyżłobienie podobnych wzorów na eksperymentalnych grotach, przy użyciu zastosowanych narzędzi i wosku pszczelego. W dalszej części artykułu proces ten został szczegółowo omówiony.

Trudno znaleźć w literaturze dokładne wskazówki, jaka ciecz była stosowana w barbarzyńskiej Europie. W eksperymencie posłużono się dwoma dostępnymi substancjami, które zapewne były stosowane w młodszym okresie przedrzymskim. Pierwszą z nich jest uryna pochodzenia ludzkiego, która posiada odczyn kwaśny, a przez to nadaje się do wytrawiania[2]. Posiada ona od 4 do 6 stopnia kwasowości pH, co przybliża ją do odczynu obojętnego[3]. Natomiast w drugim przypadku wytrawiania, użyty został ocet jabłkowym. Zastosowany ocet wytworzony został tradycyjnymi metodami stosowanymi po dzień dzisiejszy w oparciu o wiedzę kultur tradycyjnych[4] z obszaru dzisiejszych ziem Polski. Posiada on znacznie większy odczyn pH, mianowicie 2 i 4/10 pH[5], stanowi substancję kwaśną. Natomiast jabłko zostało pozyskane z dziko rosnących roślin. W eksperymencie wzięto pod uwagę tylko gatunek o autochtonicznym pochodzeniu z obszaru kontynentu europejskiego – papierówkę, której genezę upatruje się w rejonie nadbałtyckim (E. Jankowski 1912, s. 512–516).

Nie zachowały się żadne informacje w źródłach pisanych o konkretnej substancji, która mogła być używana przez społeczności europejskiego *Barbaricum* do wykonywania zdobień na grotach włóczni. Wymienia się jedynie piwo w antycznym źródle Germanii, które posiada kwaśny odczyn pH. Piwo spożywane było podczas różnych uroczystości oraz codziennych zajęć (*Tacitus*, 23). Co prawda dziejopisarz nie wspomina o stosowaniu tej substancji do wytrawiania grotów, jednak nie wyklucza to owej możliwości.

Oprócz piwa, społeczności europejskiego *Barbaricum* mogły stosować także inne dostępne wówczas substancje do wykonywania zdobień na grotach włóczni. Najlepsze właściwości pod tym względem posiada m.in. kwas żołądkowy pochodzenia zwierzęcego lub kwas chlebowy, mrówkowy (pozyskany z pokrzyw), ocet jabłkowy, malinowy i wiśniowy (pozyskany z sadów lub lasów), kiszona kapusta, kwaśne mleko, a nawet ekskrementy *(Biblioteka fizyko-ekonomiczna*... 1778, 2–13; E. Jankowski 1912, s. 512–516, 564–569). Wyżej wymienione substancje były dostępne w dobie Barbaricum i mogły być stosowane do różnych celów przez zamieszkujące je społeczności.

Wytrawianiu poddano dwa żelazne groty wykonane w procesie wielkopiecowym przy użyciu fryszerki, uzyskane metodą niemiecką (A. den Ouden 1981, s. 63–68; 1982, s. 29–33; R. F. Tylecote 1992, s. 102; R. Pleiner 2006, s. 176, 224). Żelazo to było stosowane od czasów późnego średniowiecza (M. Radwan 1963, s. 16–17, 93; A. den Ouden 1981, s. 64). W pierwszym etapie procesu wykonania grotu uzyskuje się surówkę z rudy pozyskaną w procesie wielopiecowym. Następnie poddaje się surówkę świeżeniu na sposób fryszerski, czyli przetapia w ognisku (M. Radwan 1963, s. 125–129;

A. den Ouden 1981, s. 65–70). W efekcie uzyskuje się łupkę przesyconą żużlem. Następnie poddaje się tę masę otłuczeniu, usuwając zbyteczny żużel, a następnie rozbija i ponownie zgrzewa metal (M. Radwan 1963, s. 126; R. Pleiner 2006, s. 196, 242).

Najlepszym rozwiązaniem w eksperymencie wytrawienia wzoru na żelaznych powierzchniach broni drzewcowej byłoby użycie grotów włóczni wykonanych w procesie dymarskim, który stosowano w młodszym okresie przedrzymskim. Dzięki temu można by uzyskać przedmiot o analogicznych właściwościach fizyczno-chemicznych do „rzymskich" grotów odkrywanych na stanowiskach archeologicznych. Jednakże w praktyce produkcji dymarskiej nie jest możliwe uzyskanie, za każdym procesem produkcyjnym, grotu o identycznym składzie chemicznym (R. Pleiner 2006, s. 19–22; S. Orzechowski, A. Przychodni 2014, s. 252). W tym procesie otrzymuje się metal niejednorodnie nawęglony (M. Radwan 1963, s. 65)[6]. W wyniku różnych, nieustabilizowanych zabiegów i przy niemożliwości kontrolowania jakości zarówno rudy i węgla, występuje zjawisko niejednorodności metalu (M. Radwan 1963, s. 65–68, 125–129; A. Tabor 2003, s. 86, 88, 163; R. Pleiner 2006, s. 66, 67, 112–114, 196). Obrazują to analizy metaloznawcze wielu badaczy europejskich tj. Jerzego Piaskowskiego czy Borisa Kolchina (por. R. Pleiner 2006, s. 1, 195)[7].

W związku z powyższym, w badaniu posłużono się żelazem fryszerskim ze względu na bardzo podobny skład fizyczno-chemiczny do żelaza dymarskiego. Zasadniczo proces technologiczny produkcji żelaza dymarskiego w młodszym okresie przedrzymskim miał takie same etapy produkcji jak w procesie wielopiecowym.

Na marginesie warto wskazać na trudności w zweryfikowaniu składu chemicznego grotu ze względu na wtóry etap wykuwania i przepalania metalu. Ponadto istotny jest cały proces zmian, jakie zachodziły przez około dwa tysiące lat zdeponowania w ziemi. Rezultatem procesu podepozycyjnego w tym przypadku jest niszczejąca powierzchnia metalu (P. Kaczanowski 2006, s. 133; I. Suliga 2006, s. 163; S. Orzechowski 2013, s. 75–81, 156, 172, 245–247)[8]. Nie jesteśmy w stanie dociec pierwotnego składu stopnia zanieczyszczenia węglem drzewnym przedmiotu na etapie jego wytworzenia, bezpośrednio z pieca dymarskiego.

W eksperymencie wytrawiania wzorów na metalowej powierzchni grotu wykonano dwa pojemniki z drzewa lipowego dla każdego grotu. W kłodzie lipowej wydrążono odpowiedniej wielkości miejsce na grot. Następnie uszczelniono wydrążoną przestrzeń pszczelim woskiem.

Przed przystąpieniem do procesu wytrawiania należało ochronić powierzchnie metalu, która nie miała ulec wytrawieniu. Do tego celu zastosowano wosk pszczeli, którego właściwości fizyczne idealnie pasowały do pokrycia całej przestrzeni metalowego żelaza oraz wyżłobienia odpowiednich wzorów.

Rozprowadzenie warstwy wosku na dwóch żelaznych grotach przebiegało następująco: najpierw rozpuszczono wosk pszczeli we wrzącej wodzie do uzyskania płynnej masy wosku. Ze względu na to, że wosk nie wchodzi w reakcję z wodą, obie substancje nie były ze sobą połączone. W dolnej części naczynia znajdowała się woda, natomiast w górnej – wosk pszczeli. Taki układ korzystnie wpływał ma możliwość dokładnego i łatwego pokrycia woskiem dwóch powierzchni grotów. Następnie odczekano kilka minut, aż woda ostygnie do temperatury około 60–70 stopni Celsjusza . Po zanurzeniu całego grotu w roztworze należało go powoli i stopniowo wyjmować, tak by najgrubsza warstwa roztopionego wosku osadzała się na metalu. Widoczne jest to na fotografii nr 1 (zdjęcie 1).



Zdjęcie 1 – *Zanurzenie grotu w roztworze*; fot. Patryk Stachyra

Następnym krokiem w doświadczeniu było usunięcie wosku w miejscu, w którym grot miał zostać poddany wytrawianiu. Istotne na tym etapie było szybkie wykonanie tej czynności ze względu na stopniowy proces twardnienia wosku pszczelego. W przeciwnym wypadku – na wyschniętym i twardym wosku – nie byłoby możliwe wyrycie wzoru na grocie. W celu wykonania ornamentu posłużono się drewnianym patykiem o lekko zaostrzonej końcówce oraz małym metalowym śrubokrętem[10].

Ostatnim krokiem w doświadczeniu było włożenie przygotowanego grotu do pojemnika, a następnie zalanie go kwaśną substancją. Pierwszy grot poddano działaniu uryny, natomiast drugi wzór wytrawiano przy pomocy octu jabłkowego. Oba groty zostały zanurzone w substancji na około trzy miesiące. Umieszczono je w wyżej omówionych wydrążonych kłodach drewna (zdjęcie 2).



Zdjęcie 2 – *Przygotowany grot w pojemniku przed zalaniem go kwasem*; fot. Patryk Stachyra

W drugim miesiącu eksperymentu wytrawiania doszło do odczepienia się wosku z powierzchni jednego grotu. Jest to widoczny na zdjęciu grot, który został poddany wytrawianiu przy użyciu uryny. Wosk w kilku miejscach odczepił się wskutek wyjmowania go z pojemnika w celu wykonywania co miesięcznych zdjęć (zdjęcie 3).



Zdjęcie 3 – *Drugi miesiąc wytrawiania – widoczne części wosku, które odczepiły się od powierzchni grotu*; fot. Patryk Stachyra

Takie zdarzenie nie miałoby zapewne miejsca, gdyby nie systematyczne dokumentowanie przebiegu eksperymentu. Z drugiej strony, grot został pokryty zbyt cienką warstwą wosku pszczelego. W efekcie doprowadziło to do odczepienia się wosku od metalu. Na zdjęciu wyraźnie widać ślady wytrawiania uryną na powierzchni grotu. Pomimo tych uszczerbków zdecydowano się kontynuować badania.

W przypadku powierzchni drugiego grotu, podanego działaniu octu jabłkowego, w miejscu gdzie obszar miał zostać poddany wytrawianiu, osadziła się lepka substancja, która stanowiła wytrącenie z octu. Została ona kilkakrotnie ściągnięta wodą oraz wacikiem.
W trzecim miesiącu eksperymentu zakończono proces wytrawiania.

Wnioski po przeprowadzeniu eksperymentu

W wyniku przeprowadzonego eksperymentu udało się dowieść, że zastosowanie powyższej metody wytrawiania skutkuje uzyskaniem wzorów na powierzchni metalu. Ocet jabłkowy skuteczniej wytrawia wzory na powierzchni grotu niż uryna. Można to wyraźnie zaobserwować po trzech miesiącach zanurzenia w kwasie. Lepsze wytrawienie wynika z zastosowania substancji o bardziej kwaśnym odczynie pH (zdjęcie 4).



Zdjęcie 4 – *Widoczne w przybliżeniu powierzchnie dwóch wytrawionych grotów. Na górze grot wytrawiony uryną, na dole – octem jabłkowym*; fot. Tadeusz Wiśniewski

Grot poddany wytrawianiu uryną prawie w ogóle nie zawiera wgłębień w strukturę metalu. Mało kwaśny odczyn pH oraz żółty barwnik zawarty w urynie doprowadził do odznaczenia się koloru na powierzchni metalu. Widoczne są ślady początkowego wytrawiania powstałego w miejscach, gdzie wosk się odczepił od powierzchni w drugim miesiącu eksperymentu. Ponadto kwas nieco wniknął pod resztę wosku, który nie odkleił się od powierzchni metalu. Jednak wytrawianie nie spowodowało zatarcia przestrzeni pierwotnie poddanej wytrawianiu. Wytrawiła się ona znacznie wyraźniej – dokładnie widoczny jest wzór na fotografii nr 5.

W przypadku grotu wytrawianego octem jabłkowym nie widać śladów zabarwień. Jednak powierzchnia grotu poddana wytrawieniu uległa ściemnieniu, nieco jaśniej odznaczyły się pasma wokół trójkątów oraz całego wzoru. Warto także wskazać, że przestrzeń poddana wytrawieniu octem pozostawiła ślady wgłębień (zdjęcie 5).



Zdjęcie 5 – *Efekt końcowy grotów poddanych działaniu uryny (w górnej części zdjęcia) oraz octu jabłkowego (dolne)*; fot. Tadeusz Wiśniewski

Wyżłobienie określonych wzorów na powierzchni oblanej woskiem pszczelim wymaga pewnej wprawy i precyzji oraz użycia odpowiedniego, w miarę ostrego, narzędzia. Dzięki temu można uzyskać precyzyjne wykonany wzór. Osoba, która zajmowała się wytwarzaniem znaków czy zdobień na żelaznych grotach w młodszym okresie przedrzymskim, mogła do tego celu użyć jednej z wyżej wymienionych substancji. Ponadto czas zastosowania uryny oraz octu jabłkowego miało zasadniczy wpływ na jakość efektu wytrawienia powierzchni grotu. Stopień kwasowości pH wpływał na głębokość wytrawionej przestrzeni metalu.

W przyszłości eksperyment ma być kontynuowany z zastosowaniem innych substancji znanych w okresie przedrzymskim. Badaniu zostanie poddana przydatność kapusty kiszonej oraz octu malinowego, których kwasowość wynosi około 2–3 pH. Jednak tym razem etap zanurzenia grotu w roztworze będzie trwał około 6–8 miesięcy. Dodatkowo wytrawianiu zostaną poddane groty przy użyciu dziegciu zamiast wosku.

Ornamentowanie grotów – cele i możliwe znaczenie symboliczne

Stosowanie wzornictwa na grotach w młodszym okresie przedrzymskim było zapewne wskazane tylko wśród wojowników wyższej rangi. Obeznani w posługiwaniu się bronią drzewcową mogli dodatkowo obdarzać swoją broń magicznymi umiejętnościami. Dzięki nim mogli w skuteczny sposób oddziaływać na innych, np. wrogów podczas walki, czy członków plemienia, w trakcie sporów wewnętrznych. Te umiejętności magiczne mogły być namacalne poprzez znaki zawarte na grotach. Mogła to być jedna z głównych przyczyn stosowania procesu wytrawiania. Dodatkowo przemawia za tym ilość odkrytych ornamentowanych grotów oraz przedstawienia znaków na grotach. Inną możliwą przyczyną stosowania wytrawienia wzorów na grotach jest charakter apotropaiczny niektórych znaków (P. Kowalski 2007, s. 22–25) bądź też odwoływanie się do sfery tożsamościowej – mogły one stanowić umowny znak danego plemienia, a zatem być formą identyfikacji danej grupy społecznej. Znaki mogły też stanowić elementy parady wojownika. Ten typ analiz wymaga dalszych badań.

W czasie wykonywania procesu wytrawiania grotów przez społeczności ludów germańskich i celtyckich, broń ta była w tym czasie z oczywistych względów niedostępna. Nie można było wykorzystać jej do polowań lub w poczynaniach militarnych (T. Bochnak 2005, s. 75). Wynika z tego, że możliwości

techniczne grotu nie były tak istotne, jak symboliczne odniesienia na grocie. Musiało nieść to ze sobą pewne korzyści, ważne z punktu widzenia barbarzyńskich wojowników z młodszego okresu przedrzymskiego.

Ornamentowane groty posiadają różnorodne wzornictwo. Występują okazy posiadające znaki runiczne, których odpowiedniki można znaleźć u koczowniczych ludów Sarmatów. Najlepiej obrazuje to grot znaleziony w Zadowicach (E. Kaszewska 1988, il. 5: 13). Wyraźnie wydać na nim znaki runiczne, które przedstawiają półksiężyc, liść drzewa iglastego z dwoma kółkami na dole, symbol obrazujący literę C i linie geometryczne, wedle skojarzeń autora niniejszego tekstu.

Występują także inne motywy na żelaznych grotach włóczni. W artykule Katarzyny Czarneckiej oraz Bartosza Kontnego (2008, s. 31–56) wyróżniono cztery typy ornamentowanych grotów włóczni z obszaru *Barbaricum* dla młodszego okresu przedrzymskiego, wpływów rzymskich oraz wędrówek ludów (2008, s. 31–46). Oprócz grotów ze znakami runicznymi, wyróżnić można groty z liniami ciągłymi, falistymi i przerywanymi oraz groty z koncentrycznymi okręgami, trójkątami sferycznymi, widełkami, a nawet z wyobrażeniami ryby. Trudno jest określić ich treści znaczeniowe. Przeważnie odczytuje się je jako elementy dekoracyjne (K. Czarnecka, B. Kontny 2008, s. 31, 33, 37–39).

Z racjonalnego punktu widzenia, stosowanie wytrawiania grotów przy użyciu kwasu wydaje się nieuzasadnione. Jeżeli przyjmiemy, że ornamentowanie było wykonywane przez wojownika to pozostawienie broni na kilka miesięcy w pojemniku mogło być kłopotliwe w jego funkcjonowaniu. Przez cały ten czas nie można było korzystać z broni. W takiej sytuacji wojownik musiał być uzbrojony w dodatkową broń, by móc się bronić przed innymi oraz polować na zwierzęta.

Przyjęcie tezy, która łączy proces wytrawiania wzorów na grocie ze zjawiskiem fazy liminalnej dla wojownika wydaje się niezwykle interesujące (por. A. van Gennep 2006; V. Turner 2010). Faza liminalna to *communitas*, stan przejawiający się pewnym odseparowaniem, sprawdzianem, przejściem od jednego stanu społecznego do drugiego. Dla wojownika mogło to być przejście do stanu wodzostwa wśród wojowników.

Wykonawcą ornamentowanej broni mógł być kowal. Przemawia za tym zdobyta przez niego wiedza i doświadczenie przy produkowaniu narzędzi czy broni z żelaza. Wiedział on jak żelazo oddziałuje na inne substancje, a także znał czas potrzebny do wykonania broni. Postać kowala to przede wszystkim wytwórca metalowych przedmiotów, osoba, która obyta jest z żelazem i zna zachowania tego metalu[11](por. M. Eliade 2007). Kowal nie tylko zajmował się wykuciem broni, ale także ornamentował ją w końcowym etapie produkcji.

Przypisy:

[1]Fotografia nr 5 dokładnie obrazuje wygląd użytych do eksperymentu grotów włóczni.

[2]Informacja ta została wskazana przez Pana dr hab. Piotra Łuczkiewicza.

[3]Odczyn uryny pozyskany został na podstawie papierków wskaźnikowych pH 0–14.

[4]W tym miejscu należy doprecyzować, czym charakteryzują się społeczności tradycyjne. W tym kontekście należy rozumieć kulturę tradycyjną jako weberowski „typ idealny", stojący w opozycji do społeczeństwa „typu zachodniego". Ten typ wyróżnia: prostą organizację, pełną wiedze o własnej kulturze, jedność obrazu idealnego i rzeczywistego, anonimowość, aliterackość, ahistoryczność, małą dynamikę rozwoju, wielofunkcyjność działań ludzkich i podmiotowy stosunek do rzeczywistości (A. Szyjewski 2008, s. 47–64). Ten typ w pewnym stopniu stanowi odpowiednik badanych kultur pradziejowych.

[5]Odczyn octu jabłkowego pozyskany został na podstawie papierków wskaźnikowych pH 0–14.

[6]Dla przykładu, elementy wykonywane przez rudnika, które polegały na mieszaniu masy w ognisku, zmieniały skład chemiczny metalu (M. Radwan 1963, s. 76).

[7]Warto zaznaczyć, że przez wiele lat badacze, przede wszystkim Mieczysław Radwan, próbowali uzyskać łupkę żelaza w procesie dymarskim, analogiczną do odkrywanych na stanowiskach hutniczych kultury przeworskiej. Dopiero w 2013 roku, po kilkunastu latach badań, udało się uzyskać łupkę o podobnym wyglądzie do tych odkrywanych na stanowiskach hutniczych przez Szymona Orzechowskiego (więcej S. Orzechowski, A. Przychodni 2014, s. 262–264). W następnych badaniach nad wytrawianiem grotów należy zastosować żelazo pozyskane metodą dymarską i skonfrontować obserwacje i wnioski z wynikami badań omawianymi w tym artykule.
[8]Obrazują to analizy metaloznawcze trzech grotów odkrytych we Brzeskach, woj. mazowieckie oraz w Łubianach, woj. pomorskie. W wyniku wtórnego przepalenia metale zmieniają swój stopień nawęglenia (por. Z. Kędzierski, J. Stępiński 2006, s. 192–193).
[9]Wyższa temperatura wody i wosku uniemożliwia nałożenie wosku na grot.
[10]W tym momencie każdy użyty przedmiot o ostrym zakończeniu tj. szpila lub określona zapinka, ewentualnie zwykły drut, które odkrywa się na stanowiskach kultury przeworskiej, mógł być zastosowany w eksperymencie.
[11]Termin zachowania został użyty dlatego, że lepiej odnosi się do doświadczeń kowalskich, nabytych poprzez tradycję i doświadczenie. Nie znali oni właściwości technologicznych żelaza w sposób rozumiany współcześnie.

Bibliografia:

Teksty źródłowe:

Tacitus, *Germania* [w:] Tacyt Dzieła, Tłumaczył Seweryn Hammer, t. II, s. 263–290, Warszawa 1957.
Biblioteka fizyko-ekonomiczna nauczaiąca i bawiąca, rok 1788, czyli rok pierwszy, Warszawa 1778.

Opracowania:

Biborski M. (1986) *Zdobiona broń z cmentarzyska ciałopalnego z okresu wpływów rzymskich z Gaci k. Przeworska*, Materiały Archeologiczne XXIII, 1986, 113–134.
Bochnak T. (2005) *Uzbrojenie ludności kultury przeworskiej w młodszym okresie przedrzymskim*, Rzeszów.
Cirlot E. J. (2012) *Słownik symboli*, przekład I. Kania, Kraków.
Czarnecka K., Kontny B. (2008) *Simply ornament or something more? Marks of undetermined function foundon Barbarian lance- and spearheads,* [w:] Kocsis L. (red.), The enemies of Rome: Proceedings of the 15th International Roman Military Equipment Conference, Budapest, s. 31–56.
Eliade M. (2007) *Kowale i alchemicy*, Warszawa.
Faas P. (2003) *Around the Roman table*, New York.
Gennep van A. (2006) *Obrzędy przejścia,* Warszawa.
Jahn M. (1916) *Die schlesischen verzierten Waffen der Eisenzeit*, Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift N.F. VII, s. 102.
Jamka R. (1938) *Ozdoby oręża i narzędzi z podokresu późnolateńskiego i okresu rzymskiego, odkrytych na Śląsku*, Prace Prehistoryczne 3, Kraków, s. 1–94.
Jankowski E. (1912) *Sad i ogród owocowy*, Warszawa.
Kaczanowski P. (1988) *Chronologia inkrustowanych grotów broni drzewcowej z okresu wpływów rzymskich z obszaru europejskiego Barbaricum*, Scripta Archeologica. Uniwersytet Jagielloński Varia, CCXXXI, Warszawa, s. 51–75.
Kaczanowski P. (2006) *50 lat badań metaloznawczych zabytków kultury przeworskiej. Komentarz archeologa*, [w:] Orzechowski S., Suliga I. (red.), 50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – Metalurgia – Edukacja, Kielce, s. 131–136.
Kaszewska E. (1988) *Wstępne wyniki badań cmentarzyska z okresu przedrzymskiego i rzymskiego w Zadowicach pod Kaliszem*, Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi: Seria Archeologiczna 32, s. 45–59.

Kempiński A. K. (2003) *Ilustrowany leksykon mitologii wikingów,* Poznań.
Kędzierski Z., Stępiński J. (2006) *Metaloznawstwo żelaza z okresu rzymskiego*, [w:] Orzechowski S., Suliga I. (red.), 50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – Metalurgia – Edukacja, Kielce, 175–197.
Kossinna G. (1905) *Über verzierte Eisenlanzenspitzen als Kennzeichen der Ostgermanen*, Zeitschrift für Ethnologie 37, s. 369–407.
Kowalska A. B. (2010) *Wytwórczość skórzana we wczesnośredniowiecznym Szczecinie,* Szczecin.
Lis H., Lis P. (2009) *Kuchnia Słowian*, Kraków.
Łuczkiewicz P. (2002) *Die verzierten Lanzenspitzen: Spuren germanischer Wanderungen während der jüngeren vorrömischen Eisenzeit?*, [w:] Carnap-Bornheim C., Ilkjaer J., Kokowski A., Łuczkiewicz P. (red.), Bewaffnung der Germanen und ihrer Nachbarn in den letzten Jahrhunderten von Christi Geburt, Lublin, s. 15–39.
Łuczkiewicz P. (2006) *Uzbrojenie ludności ziem Polski w młodszym okresie przedrzymskim*, Lublin.
Merhart von G. (1940) *Eine verzierte Eisenlanze aus Bludenz (Vorarlberg)*, Wiener Prähistorische Zeitschrift 27, s. 86–102.
Orzechowski S. (2013) *Region żelaza. Centra hutnicze kultury przeworskiej,* Kielce.
Orzechowski S., Przychodni A. (2014) *Experimental iron smelting in the research on reconstruction of the Bloomery proces in the Świętkorzyskie (Holy Cross) Mountains, Poland,* [w:] Flores J. R., Paardekooper R. (red), Experiments past: Histories of experimental archaeology, Leiden, s. 249–268.
Ouden den A. (1981) *The production of Wrought Iron in Finery Hearths*, Historical Metallurgy 15(2), s. 63–87.
Ouden den A. (1982) *The production of Wrought Iron in Finery Hearths,* Historical Metallurgy 16(1), s. 29–33.
Pleiner R. (2006) *Iron in Archaeology: Early European Blacksmiths*, Praga.
Radwan M. (1963) *Rudy, kuźnice i huty żelaza w Polsce,* Warszawa.
Suliga I. (2006) *Dotychczasowe próby rekonstrukcji starożytnego procesu metalurgicznego w kotlinkowych piecach dymarskich z regionu świętokrzyskiego*, [w:] Orzechowski S., Suliga I. (red.), 50 lat badań nad starożytnym hutnictwem świętokrzyskim. Archeologia – Metalurgia – Edukacja, Kielce, s. 163–174.
Szyjewski A. (2008) *Etnologia religii*, Kraków.
Turner V. (2010) *Proces rytualny. Struktura i antystruktura*, Warszawa.
Tabor A. (2003) *Leksykon podstawowych określeń, pojęć i definicji w metalurgii i odlewnictwie*, Kraków.
Tylecote R.F. (1992) *A history of metallurgy*, Michigan.
Wielowiejski J. (1976) *Życie codzienne na ziemiach polskich w okresie wpływów rzymskich (I–V w.)*, Warszawa.

menhir

archeologiczne czasopismo naukowe



NEEDS YOU

Redakcja Czasopisma Archeologicznego MENHIR zaprasza wszystkich do publikacji tekstów w numerze 12.

Wszystkie potrzebne informacje dostępne są na stronie
http://www.menhir.archeo.uj.edu.pl/
a także pod kodem poniżej

Maciej Wacławik
Redaktor Naczelny

Katalog Bibiioteki Śródziemnomorskiej Instytutu Archeologii UJ dostępny on-line !!!



1/5 katalogu już jest dostępna do przejrzenia na stronie redakcji MENHIR.UJ.EDU.PL



Chcesz włączyć się w jego tworzenie? Napisz na adres redakcji

REDAKCJA.MENHIRA@GMAIL.COM

CZASOPISMO ARCHEOLOGICZNE

menhir

menhir

archeologiczne czasopismo naukowe
nr 10 (maj 2014) issn 1731-4313

Numer wydrukowany został dzięki środkom pozyskanym
z funduszyv Rady Kół Naukowych Uniwersytetu Jagiellońskiego
i Fundacji Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońsiego „Bratniak”

RADA KÓŁ NAUKOWYCH
UNIWERSYTETU
JAGIELLOŃSKIEGO

